PISMO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH RP
ODZNACZONE ZŁOTYM ZNAKIEM ZWIĄZKU

Strażak

nr 4 (1117) Kwiecień 2022
Cena 9,90 zł (w tym 8% VAT)
Ukazuje się od 1882 roku
Nr Ind 37637 X
ISSN 0562-1666
Nakład: egz. 7400

Z pomocą Ukrainie

HEŁM STRAŻACKI
VULCAN NEO

CE

CNBOP-PIB
1438

NOWOŚĆ

KOMFORT

BEZPIECZEŃSTWO

BRANDBULL POLSKA S.A. KZPT FHR

facebook.com/BrandbullPL

Zakład produkcyjny KZPT w Kaliszu
ul. Przybrzeżna 37, 62-800 Kalisz

biuro@brandbull.pl

tel.: 627 672 016

STIHL

NOWOŚĆ

DIAMENTOWE TARCZE TNĄCE

STABILNE I TRWAŁE, SZYBKIE I PRECYZYJNE, WSZECHSTRONNE I NIEZAWODNE

Tarcze diamentowe STIHL zostały zaprojektowane, aby sprostać pracy w najcięższych warunkach. Mogą pracować z prędkością obwodową do nawet 100 m/s. Otwór montażowy o średnicy 20 mm idealnie pasuje do przecinarek STIHL, dzięki czemu tarcza pracuje równo, zwiększając precyzję pracy i bezpieczeństwo operatora. Posiadamy tarcze przeznaczone do prac ogólnobudowlanych (D-B), do cięcia betonu i asfaltu (D-BA) oraz bardzo mocne i szybkie tarcze (D-SB) do cięcia twardych materiałów takich jak klinkier lub granit oraz do prac związanych z oczyszczaniem terenu czy akcji ratowniczych.

Ogólnobudowlana diamentowa tarcza tnąca D-B10 ⌀350/14“ do TS 420 / TS 500i / TS 700

WIĘCEJ INFORMACJI U AUTORYZOWANYCH DEALERÓW STIHL ORAZ NA **WWW.STIHL.PL**

5 Od redakcji, Szczęść Boże

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU OSP RP

6–7 Obradował Zarząd Główny
8–10 Zjazd wojewódzki na Podkarpaciu
12–14 Związek OSP RP Ukrainie
15 Pora na zjednoczenie wysiłków
16–18 Pomagamy od lat
19 Nowy „Ochotnik”
19 Zapraszamy najmłodszych strażaków
20 Skuteczny i prosty
21 Volkswageny dla uchodźców

STRAŻACY W AKCJI

22–24 Tajemnicze podpalenia

25 Pieniądze to nie wszystko
26–28 Z pomocą pogotowiu
31 Retro Motor Show
32–34 Ukraińska operacja
35 Strażacy w akcji. Konkurs
36–37 Pomoc Ukrainie

NASZE OCHOTNICZE STRAŻE POŻARNE

38–39 31 palet wsparcia

40–41 Tradycje i obrzędy

Związek OSP Ukrainie str. 12–14

Ukraińska operacja str. 32–34

Pomoc Ukrainie str. 36–37

Satysfakcja obu stron str. 46–47

Z KART HISTORII

42–43 Trudna odbudowa

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE

44 Walka ze stronami

OCHOTNICY W INTERNECIE

45 Zakupy i rozrywka

MŁODZIEŻOWE DRUŻYNY POŻARNICZE

46–47 Satysfakcja obu stron

POZYSKIWANIE ŚRODKÓW NA OSP I MDP

48–49 Pomoc doraźna dla OSP

WIEDZA NA CO DZIEŃ

50–51 Omdlenie, czyli strażaku rozpoznaj problem cz. II.
52–53 Prądownice pianowe
54–55 Zwalczanie pożarów w trakcie działań wojennych
56–57 Wypadki na przejazdach kolejowych
59 Krzyżówka, Horoskop
62 Kącik filatelistyczny, Rubryka Fotopstryka
2, 3, 56, 57, 60, 63, 64 Reklamy

Wszystkim naszym Czytelnikom, Strażakom i strażackim Rodzinom życzymy zdrowych, spokojnych i ciepłych Świąt Wielkanocy.

Zespół „Strażaka”

Drodzy Czytelnicy

Mijają kolejne tygodnie koszmaru wojennego w Ukrainie i dramatu milionów ludzi, głównie kobiet i dzieci, które zostały zmuszone do opuszczenia swojego kraju. Poświęcamy tej sytuacji znaczącą część kwietniowego numeru „Strażaka”.

Związek OSP RP podejmuje działania na różnych płaszczyznach. Przyjmuje uchodźców w swoich ośrodkach szkoleniowych, zapewniając im noclegi i wyżywienie, organizuje i koordynuje zagraniczne transporty ze sprzętem, wyposażeniem i środkami medycznymi dla ukraińskich strażaków walczących z ogniem i wojennymi zniszczeniami, utrzymuje kontakt z kierownictwem Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych DSNS w celu właściwego rozpoznania potrzeb naszych przyjaciół zza wschodniej granicy – str. 12–14 oraz 15 i 21.

W pomoc Ukrainie, humanitarną i sprzętową, bardzo zaangażowane są ochotnicze straże pożarne w całej Polsce. Szeroko prezentujemy ich ogromną aktywność – str. 36–39. Rozmaite działania strażacy ochotnicy podejmują również indywidualnie. Na naszych łamach relacjonujemy operację wywozu z Ukrainy strażackich rodzin przeprowadzoną w 13. dniu wojny przez polskich strażaków – str. 32–34.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza przed XV Zjazdem Krajowym Związku OSP RP weszła w fazę końcową. Rozpoczęły się zjazdy wojewódzkie. Jako pierwsze władze OW ZOSP RP na kadencję 2022–2027 wybrało województwo podkarpackie – str. 8–10.

Organizacje pozarządowe niosące pomoc Ukrainie mogą starać się o środki na pokrycie wydatków związanych z koordynacją wolontariuszy pomagających uchodźcom lub koordynacją pomocy naszym wschodnim sąsiadom. O szczegółach informujemy na str. 48–49.

DOROTA PARDECKA

Okładka:

Transport z ubraniami specjalnymi, hełmami i butami dla ukraińskich strażaków

Fot. Waldemar Szybicki

Szczęść Boże

Powołani do życia

Ciemności poranka wielkanocnego wskazują nie tylko na wczesną porę, ale także na atmosferę smutku po śmierci Jezusa. Dziś ciemności te można odnieść do klimatu związanego tak długo z czasem epidemii, a zwłaszcza do lęku i niepewności związanych z dramatyczną wojną w Ukrainie. Wobec zła, które się tak blisko nas dzieje, potrzeba nam nadziei. Nie takiej, która zdolna jest zaledwie na chwilę pocieszyć, ale takiej, która niesie ze sobą absolutną pewność. Nadzieję taką niesie ze sobą pusty grób Jezusa, który przez wieki pozostaje niemym świadkiem centralnego wydarzenia w ludzkich dziejach: dowodem zwycięstwa życia nad śmiercią. Zmartwychwstały Chrystus zaprasza nas do przeżywania normalności życia tak, jakby było wiecznością. Życie z Chrystusem wiąże się ze świadomością, że nasze obecne życie będzie miało jednak koniec. Ale śmierć nie jest klęską, lecz pięknym spotkaniem z Panem, który wyjdzie nam na spotkanie. Nasze życie nie jest przypadkowe, zostaliśmy stworzeni przez Wszechmogącego Boga. Zmartwychwstały Chrystus jest z nami, gdy drogami ziemskiego życia pielgrzymujemy do życia wiecznego. Obdarowani światłem Ducha Świętego możemy stać się współuczestnikami zbawczego cierpienia Chrystusa, który przez Krzyż i mękę odkupił świat. Możemy stać się świadkami cudu wielkanocnego poranka.

Świadków takich tak bardzo wyczekują pozornie tylko szczęśliwi ludzie, którzy odrzucają nadzieję zmartwychwstania na rzecz budowania utopii o raju na ziemi. Pochłonięci sprawami tego świata nie dostrzegają oni Zmartwychwstałego, który wciąż przychodzi i daje się dotknąć tym, którzy w Niego uwierzą, powierzając Mu ufnie swoje radości, lęki i plany. Nie można jednak odnaleźć pełnego szczęścia i prawdziwej nadziei, jeśli odrzuci się Boga, który oferuje człowiekowi horyzont wiecznego spełnienia. Jako ludzie, którzy dotknęli jak apostołowie Zmartwychwstałego, umacniajmy siebie i wszystkich wokół nas w wierze. Towarzyszmy sobie na drodze wiary, również w przestrzeni wspólnoty służby, czyńmy dobro, patrząc na wszystko w perspektywie wieczności.

ks. st. bryg. JAN KRYNICKI
kapelan krajowy strażaków

Obradował Zarząd Główny

Podczas posiedzenia Zarządu Głównego Związku OSP RP dużo miejsca poświęcono zaangażowaniu ZOSP RP oraz ochotniczych straży pożarnych w pomoc Ukrainie i uchodźcom uciekającym przed wojną. Szeroko zaprezentowano działania zmierzające do wprowadzenia programu „Pierwszy Ratownik". Przyjęty został budżet na 2022 rok i termin XV Zjazdu Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

DOROTA PARDECKA

W ośrodku konferencyjno-szkoleniowym w Raszynie pod Warszawą 9 marca odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

Bezpośredni kontakt ze służbami ratowniczymi Ukrainy

Przed rozpoczęciem posiedzenia wiceprezes ZG ZOSP RP gen. brygadier w st. spocz. Wiesław Leśniakiewicz zrelacjonował wieloletnią współpracę Związku z kierownictwem Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych DSNS oraz Państwowym Uniwersytetem Bezpieczeństwa Życia we Lwowie, z którymi realizowaliśmy inicjatywy na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, tworzenia ochotniczego pożarnictwa i szkolenia ukraińskich strażaków. Podziękował uczestniczącemu w obradach marszałkowi województwa mazowieckiego Adamowi Struzikowi, który sfinansował zakup dużego agregatu prądotwórczego dla ukraińskich kolegów, którego koszt to 25 tys. euro. Prezes Zarządu Głównego ZOSP RP Waldemar Pawlak podkreślił również wieloletnią współpracę oddziałów Związku w województwach przygranicznych – lubelskiego i podkarpackiego, które wspierały strażaków w Ukrainie. Nawiązał do dużych projektów, w których uczestniczył Związek, zrealizowanych przez wiceprezesa Leśniakiewicza i członka ZG nadbryg. w st. spocz. Marka Kowalskiego finansowanych ze środków UE oraz środków pomocowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Były to szkolenia, pomoc w wyposażeniu w sprzęt oraz wspólne manewry. W czasie spotkań Biuro Zarządu Głównego gościło szefa Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych gen. Serhiya Kruka, z którym bliska współpraca bardzo dobrze się nam układa. Między innymi dzień przed posiedzeniem ZG prezes Pawlak oraz generałowie Leśniakiewicz i Kowalski odbyli wideokonferencję z kierownictwem Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych DSNS reprezentowanym przez: gen. Serhiya Kruka, naczelnika Zarządu DSNS w obwodzie lwowskim płk. Jurija Kagitina oraz pełnomocnika Zarządu Głównego DSNS ukraińskiej służby do spraw przyjmowania pomocy humanitarnej płk. Stanislava Rudyia. Związek uczestniczy w przekazywaniu sprzętu dla straży w Ukrainie, nie tylko z Polski, ale dzięki wieloletnim kontaktom i współpracy także z innych krajów: Niemiec, Francji, Belgii. Jak zaznaczył prezes Waldemar Pawlak, dzięki bezpośrednim kontaktom z Ukraińcami sprzęt trafia do konkretnych miejscowości i nie ma ryzyka, że zostanie zmarnowany albo zagarnięty i zniszczony po drodze. Teraz po ukraińskiej stronie granicy najbardziej potrzebne są ogrzewane namioty i ambulanse.

Projekt „Pierwszy Ratownik"

Prezes Waldemar Pawlak powitał członków ZG Związku OSP RP, Komisji Rewizyjnej i Głównego Sądu Honorowego, prezesów zarządów oddziałów wojewódzkich i dyrektorów zarządów wykonawczych podsumowujących kadencję. Podczas posiedzenia przedstawiona została informacja ws. projektu realizowanego przez Związek pod nazwą First Responder „Pierwszy Ratownik" nadzorowanego osobiście przez prezesa Waldemara Pawlaka. Ideę programu przedstawił zebranym jego lider i pomysłodawca Marcin Fleischer, ratownik medyczny, prezes OSP we Wtórku (gm. Ostrów Wielkopolski, pow. ostrowski, woj. wielkopolskie). Poinformował, że projekt cieszy się dużym entuzjazmem wśród strażaków ochotników, którzy telefonują z pytaniami. Prezes Fleischer podkreślił też, że program adresowany jest do wszystkich ochotników, nawet z najmniejszych OSP, które nie mają samochodów i nie są dysponowane do

> Dzień przed posiedzeniem ZG prezes Waldemar Pawlak oraz generałowie Wiesław Leśniakiewicz i Marek Kowalski odbyli wideokonferencję z kierownictwem Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych DSNS reprezentowanym przez: gen. Serhiya Kruka, naczelnika Zarządu DSNS w obwodzie lwowskim płk. Jurija Kagitina oraz pełnomocnika Zarządu Głównego DSNS ukraińskiej służby do spraw przyjmowania pomocy humanitarnej płk. Stanislava Rudyia.

działań. Zaznaczył też, że nie jest zadaniem programu wyręczanie zespołów ratownictwa medycznego czy Państwowej Straży Pożarnej, ale stworzenie ważnego ogniwa łańcucha przeżycia. Następnie koordynator krajowy, dyrektor Zarządu Wykonawczego ZOSP RP Woj. Lubelskiego Grzegorz Szyszko podsumował dotychczasowe działania dotyczące projektu First Responder „Pierwszy Ratownik" i poinformował, że zarządy Związku otrzymały prośbę o powoływanie koordynatorów wojewódzkich, w sprawie których można się również kontaktować z dyrektorem ZW ZOSP RP Woj. Małopolskiego Łukaszem Łachem. Obszerną prezentację dotyczącą szczegółów projektu poprowadził druh Grzegorz Dokurno, członek OSP Ursus (Warszawa, woj. mazowieckie) współpracujący ze Związkiem w zakresie współtworzenia programu szkoleń pierwszych ratowników oraz materiałów i elementów służących identyfikacji i komunikacji programu. Prezes Pawlak poinformował m.in. o szczegółach technicznych aplikacji na smartfony, która będzie służyła powiadamianiu o stanach zagrożenia zdrowia i życia i lokalizacji najbliższych pierwszych ratowników, którzy będą podejmowali zgłoszenie, docierali do osób zagrożonych i udzielali pierwszej pomocy mającej na celu m.in. podtrzymanie funkcji życiowych do czasu przybycia ZRM. – Możemy zmienić oblicze straży pożarnej, w której nie będzie wyłącznie dyskusji o ciężkim sprzęcie, wyposażeniu i kosztownych projektach, ale także o ludziach, którzy za pomocą prostych rzeczy są w stanie uratować człowieka – powiedział druh Waldemar Pawlak, prosząc o popularyzowanie projektu w województwach. Poinformował też, że członek ZG i prezes ZOW ZOSP RP Woj. Wielkopolskiego Eugeniusz Grzeszczak na podstawie porozumienia z samorządem wojewódzkim będzie na swoim terenie realizować pilotażowy program First Responder „Pierwszy Ratownik".

Marszałek Adam Struzik, który w województwie ma 26 szpitali i któremu na sercu leży bezpieczeństwo zdrowotne ponad 5 mln mieszkańców Mazowsza, zaznaczył, że idea projektu jest niezwykle istotna. Nawiązał do standardu wyposażenia, jakim będą dysponować pierwsi ratownicy, oraz dostępności defibrylatorów AED, które są niezastąpione i na szczęście coraz tańsze.

Zaangażowanie w pomoc Ukrainie

W kolejnej części posiedzenia przyjęto budżet Zarządu Głównego na 2022 rok, który omówili dyrektor Zarządu Wykonawczego Związku OSP RP Kazimierz Sady i główna księgowa Anna Kowalczyk. Przewodniczący Marian Starownik przedstawił Zarządowi stanowisko Komisji ds. Działalności Finansowo-Gospodarczej, która analizowała budżet. Przegłosowana została uchwała w sprawie terminu i porządku obrad XV Zjazdu Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, którą omówił dyr. Kazimierz Sady, informując również, że Zjazd odbędzie się w Europejskim Centrum Matecznik Mazowsze w Otrębusach, a poprzedzi go uroczystość poświęcona podsumowaniu obchodów 100-lecia Związku. Dyrektor Sady podziękował marszałkowi Adamowi Struzikowi za chęć goszczenia Zjazdu i pomoc organizacyjną. Przedstawił też kalendarz jednodniowych spotkań regionalnych przed Zjazdem, na których omówione zostaną dokumenty na Zjazd oraz program na kolejną kadencję. Zarząd Główny przyjął też plan pracy na 2022 rok.

Dyrektorzy ZW ZOSP RP województw lubelskiego i podkarpackiego Grzegorz Szyszko i Edward Szlichta przedstawili sytuację oraz działania Związku i ochotniczych straży pożarnych na przejściach granicznych oraz pomoc, jaka ze strony ZOSP RP i OSP udzielana jest uchodźcom. Głos w tej sprawie zabrał również druh Marian Starownik. Dyrektor Szlichta poinformował też zebranych o przeprowadzeniu przez Polskę konwoju 17 TIR-ów i ciężarówek z Niemiec ze sprzętem dla ukraińskich strażaków. A także o zapewnieniu Niemcom posiłków i noclegów. Całą operację koordynowała wiceprezes Teresa Tiszbierek. O koordynacji misji pomocowej francuskich strażaków i ratowników medycznych przez Związek opowiedział dyr. Łukasz Łach.

Podniesiono też m.in. problem uznawania przez Państwową Straż Pożarną wyjazdów ochotniczych straży pożarnych udzielających pomocy humanitarnej z dyspozycji samorządów za gospodarcze zamiast wyjazdy do działań. Tymczasem wyjazdy OSP dysponowanych przez PSP kwalifikowane są jako „miejscowe zagrożenia". Tak różne traktowanie strażaków ochotników, którzy niosą taką samą gigantyczną pomoc i wykonują ciężką pracę, jest naganne i powoduje duże niezadowolenie w OSP. Prezes Waldemar Pawlak zapewnił, że podejmie niezwłocznie kroki w celu zmiany tej praktyki.

Wicemarszałek województwa małopolskiego Łukasz Smółka przedstawił szeroką informację o organizacji i koordynacji pomocy w województwie. Ocenił, że ochotnicze straże pożarne to najlepiej zorganizowany i sprawdzający się system w realizowaniu pomocy humanitarnej. O działaniach Związku związanych z pomocą Ukrainie i uchodźcom mówił również nadbryg. w st. spocz. Marek Kowalski. Głosy w dyskusji zabrali też m.in. nowo wybrany prezes ZOW ZOSP RP Woj. Podkarpackiego Jan Pac, druh Marian Chmielewski, dyr. Kazimierz Sady, gen. brygadier w st. spocz. Wiesław Leśniakiewicz, druhowie: Adam Domagała, Zbigniew Kaliszyk, Stanisław Jastrzębski.

Prezes Waldemar Pawlak wręczył członkom Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej, Głównego Sądu Honorowego i prezesom ZOW ZOSP RP podziękowania za pracę i zaangażowanie w mijającej kadencji, trudnej, bo naznaczonej najpierw pandemią, a potem straszną wojną.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza przed XV Zjazdem Krajowym Związku OSP RP weszła w fazę końcową. Rozpoczęły się zjazdy wojewódzkie. Pierwszy odbył się na Podkarpaciu, gdzie delegaci zarządów powiatowych wyłonili wojewódzkie władze Związku.

Zjazd wojewódzki na Podkarpaciu

DOROTA PARDECKA

Podkarpackie

V Zjazd Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP Woj. Podkarpackiego odbył się 5 marca w Gminnym Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie pod Rzeszowem. Na salę obrad wprowadzono sztandar Zarządu OW ZOSP RP Woj. Podkarpackiego oraz odegrano hymn Związku. W imieniu ustępującego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP oficjalnego otwarcia obrad dokonał wiceprezes Zarządu Głównego, prezes ZOW Związku OSP RP Janusz Konieczny. Powitał delegatów 22 oddziałów powiatowych Związku OSP RP reprezentujących 1277 ochotniczych straży pożarnych województwa podkarpackiego, prezesów zarządów oddziałów powiatowych oraz członków ustępujących władz wojewódzkich. Odczytał również nazwiska druhów, którzy w ostatnich latach odeszli z naszych szeregów, i wspomniał śmierć mieszkańców Ukrainy, w tym ukraińskich strażaków podczas wojny z rosyjskim agresorem. Uczczono pamięć zmarłych. Następnie druh Janusz Konieczny powitał przybyłych na Zjazd przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, instytucji współdziałających ze Związkiem OSP RP. A wśród nich: posła i przewodniczącego Zespołu Parlamentarnego Strażaków, a jednocześnie przedstawiciela do składu Zarządu Oddziału Wojewódzkiego z powiatu kolbuszowskiego Zbigniewa Chmielowca, prezesa Zarządu Głównego ZOSP RP Waldemara Pawlaka, wicewojewodę Joannę Sawicką, prezesa Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie Adama Skibę, dyrektora Zarządu Wykonawczego ZOSP RP Kazimierza Sadego, wójta gminy Świlcza Adama Dziedzica, kapelana strażaków archidiecezji przemyskiej ks. Mieczysława Rusina oraz księży Józefa Jasiurkowskiego i Józefa Turonia.

Zjazdowi przewodniczyli delegaci: z powiatu jasielskiego Stanisław Święch i Zbigniew Jurek z powiatu łańcuckiego. Sekretarzem został Wojciech Zioło z Tarnobrzega. W skład komisji mandatowej weszli: Henryk Ziętek (pow. tarnobrzeski), Bogusław Kochanowicz (pow. bieszczadzki), Grzegorz Jasiński (pow. sanocki). Komisję skrutacyjną tworzyli: Piotr Wojdyła (pow. jasielski), Stanisław Porębny (pow. łańcucki), Grzegorz Mróz (pow. stalowowolski). W wyborczej komisji zasiedli: Andrzej Żygadło (pow. przeworski), Andrzej Kołodziej (pow. niżański), Jan Bik (pow. mielecki). Członkami komisji uchwał i wniosków zostali: Paweł Wajhajmer (pow. przeworski), Eugeniusz Ryba (pow. mielecki), Adam Rozmus (pow. jasielski).

W Prezydium Zjazdu zasiedli: prezes ZG ZOSP RP Waldemar Pawlak, wiceprezes ZG Janusz Konieczny, delegatka na zjazd z powiatu leżajskiego Agnieszka Wyszyńska, zasłużony przedstawiciel OSP w Chorzowie i delegat z powiatu jarosławskiego Jan Paszczyński.

Medale i odznaczenia

Wręczono medale i odznaczenia. Odznaczenia państwowe otrzymali: ZKZ – Jan Lepak, SKZ – Stanisław Bartnik, Marian Bąk, Jan Kudyba, Janusz Litwin, Adam Łukaszewski, Marek Pater, Jerzy Polniaszek, Roman Warchoł, BKZ – Zbigniew Jakubik, Marzena Sudoł, Krzysztof Węgrzyn. Odznaczenia państwowe wręczyła Joanna Sawicka, wicewojewoda podkarpacka.

Nowo wybrany prezes ZOW ZOSP RP Woj. Podlaskiego Jan Pac

Złotym Znakiem Związku OSP RP uhonorowani zostali: Aleksander Kopacz, Eugeniusz Nawracaj i Andrzej Wiernusz. Krzyżem Rycerskim za Męstwo, Ratowanie Życia i Ochronę Mienia odznaczeni zostali: Dawid Dziuban, Rafał Grela, Bartosz Kapinos, Bartosz Marszałek, Dawid Piekuś, Piotr Piekuś, Jarosław Ziobrowski. Medalem Honorowym im. Bolesława Chomicza: Janusz Bik, Tadeusz Gęśla, Jan Kindelski, Bogdan Maraj, Janusz Pieczonka. Strażacką Gwiazdę Podkarpacia otrzymali: Józef Dzindzio, Kazimierz Janiga, Jan Pac, Edward Szlichta, Krzysztof Tomków, Józef Turoń. Wręczono również podziękowania gościom i wyróżnienia działaczom. Medale i odznaczenia korporacyjne wręczali prezes ZG ZOSP RP Waldemar Pawlak i wiceprezes Janusz Konieczny.

Wójt gminy Świlcza Adam Dziedzic powitał zebranych jako gospodarz terenu. Przedstawił swoją gminę jako otwartą na strażaków. W gminie w 8 OSP działa 400 strażaków. Trzy spośród nich to jednostki KSRG. Ochotnicy dysponują 13 pojazdami pożarniczymi: 7 średnimi i 6 lekkimi. Jak podkreślił wójt Dziedzic, jedna trzecia składu Rady Gminy Świlcza to strażacy ochotnicy. Również dyrektor Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Świlczy, w którym odbywał się Zjazd, jest strażakiem. Gospodarz gminy podziękował druhom za odwagę i trudną służbę, życzył zebranym owocnych obrad i jedności związkowym strukturom. Przedstawił też komendanta gminnego ZOSP RP Bogdana Ciocha i prezesa ZOG ZOSP RP w Świlczy Tomasza Kwokę.

Ludzie i sprzęt

Prezes Janusz Konieczny przedstawił „Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP Woj. Podkarpackiego za okres 2017–2022". Ochotnicze straże pożarne wzbogaciły się o nowy specjalistyczny sprzęt pożarniczy, w tym dziesiątki samochodów ratowniczo-gaśniczych. Wybudowano i zmodernizowano wiele strażnic OSP. Znacząco poprawiło się wyposażenie strażaków ochotników w środki ochrony osobistej. W zakupie samochodów, sprzętu i środków ochrony osobistej dla strażaków w szczególności partycypowały samorządy gmin, które do dotacji celowych z budżetu państwa i firm ubezpieczeniowych dokładały własne środki finansowe. W zakupie samochodów ochotnicze straże i samorządy gmin otrzymywały również pomoc od innych podmiotów, m.in. z Narodowego oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Ratownicy pogłębiali swą wiedzę i umiejętności podczas szkoleń organizowanych wspólnie z komendami Państwowej Straży Pożarnej, a sprawność fizyczną podnosili podczas przygotowań do zawodów sportowo-pożarniczych. Liczba OSP włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego wzrosła z 309 do 335. Strażacy ochotnicy wspólnie ze strażakami PSP uczestniczyli w działaniach ratowniczych, walcząc z zagrożeniem pożarowym i powodziowym, usuwając skutki wichur, wypadków i innych katastrof.

W stosunku do danych z początku kadencji liczba członków OSP zmniejszyła się o 2 tysiące, głównie mężczyzn. Obecnie 1277 ochotniczych straży pożarnych zrzesza 55 497 członków, w tym 49 102 członków zwyczajnych. Prezes Konieczny zauważył, że mniejsza liczba członków wynika z coraz większych wymogów ustawowych stawianych przyszłym strażakom ochotnikom.

OSP województwa podkarpackiego dysponują 1844 samochodami pożarniczymi, w tym: 138 ciężkimi, 752 średnimi i 954 lekkimi. Ostatnie lata minionej i poprzedniej kadencji, podczas których województwo często nawiedzały powodzie, lokalne podtopienia, wichury i inne katastrofy, dowiodły, że najbardziej przydatnymi do walki z usuwaniem skutków tych zagrożeń są dobrze wyposażone lekkie samochody, które mogą dotrzeć szybciej i dalej niż ciężkie i średnie. Sprawdziły się one również podczas działań związanych z pandemią COVID-19.

Praca z młodzieżą i działania ratownicze

Druh Konieczny przedstawił osiągnięcia w pracy z młodzieżą. Zawodnicy z województwa podkarpackiego są uczestnikami etapów centralnych Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej, którego eliminacje od wielu lat odbywają się we wszystkich powiatach Podkarpacia. Uczestnik OTWP Kamil Krauz z OSP Jabłonica Polska (pow. brzozowski) kilkakrotnie stawał na podium finału centralnego Turnieju.

W 463 młodzieżowych drużynach pożarniczych na Podkarpaciu działa 6115 dziewcząt i chłopców. Szczególnymi osiągnięciami wyróżniły się MDP dziewcząt z OSP Racławówki (pow. rzeszowski) oraz MDP chłopców z OSP Krzeszów (pow. niżański), które w 2018 roku zdobyły tytuły mistrzów Polski, a w roku 2019 reprezentowały nasz kraj na XXII Międzynarodowych Zawodach MDP CTIF w Martigny w Szwajcarii. Prezes Janusz Konieczny zaznaczył, że należy dążyć do powoływania przy OSP nowych młodzieżowych i dziecięcych drużyn pożarniczych, wskazując przykład DDP działającej przy OSP Mazury w powiecie kolbuszowskim. Wzrasta liczba kobiet, które uczestniczą w działaniach

ratowniczych i odnotowują osiągnięcia w sporcie pożarniczym. Za przykład sprawozdawca postawił Kobiecą Drużynę Pożarniczą z Niechobrza (pow. rzeszowski), która podczas ubiegłorocznych Ogólnopolskich Zawodów Sportowo-Pożarniczych CTIF w Koninie zdobyła w grupie KDP klasa „B" III miejsce w kraju.

W latach 2017–2021 na terenie województwa podkarpackiego odnotowano 131 697 zdarzeń, w tym 32 398 pożarów i aż 99 299 miejscowych zagrożeń. W działaniach ratowniczych uczestniczyło ogółem 963 074 strażaków i 216 979 pojazdów straży pożarnych, w tym 394 051 strażaków i 105 027 pojazdów PSP i 569 023 strażaków OSP i 111 952 ich pojazdów. Ochotnicze straże pożarne prowadzą również działania w zakresie zabezpieczania imprez kulturalnych i sportowych, uroczystości religijnych organizowanych przez władze samorządowe, które zaliczane są jedynie do tzw. działań gospodarczych. Tylko w latach 2018–2020 w elektronicznym systemie OSP odnotowano w skali województwa 16 385 takich działań, do których zaangażowano ponad 44 tys. strażaków ochotników i ponad 8 tys. pojazdów OSP.

Sporo miejsca w sprawozdaniu druh Janusz Konieczny poświęcił działaniom i zadaniom z dziedziny prewencji i edukacji oraz obchodom stulecia Związku.

Kultura, historia i symbole

W województwie podkarpackim działa 56 orkiestr dętych OSP zrzeszających blisko 1500 muzyków. Swymi koncertami uświetniają uroczystości strażackie, państwowe i kościelne. W minionej kadencji spotykały się na dwóch wojewódzkich przeglądach dorobku artystycznego – w roku 2017 w Ropczycach i w 2019 w Sanoku. Najlepsze prezentowały swoje umiejętności na przeglądach regionalnych i w finale krajowym. Na Podkarpaciu działa również 36 strażackich zespołów artystycznych (399 członków).

Wzrosła liczba OSP dokumentujących swoją działalność dla przyszłych pokoleń – ponad połowa jednostek w województwie prowadzi kroniki. OSP i oddziały Związku wydały dziesiątki monografii. Społeczeństwo regionu ufundowało w minionej kadencji 55 sztandarów dla OSP, a Związek 66 ochotniczym strażom pożarnym nadał wysokie odznaczenia korporacyjne Związku OSP RP.

Od 19 lat w województwie organizowany jest konkurs plastyczny pod hasłem „Zapobiegajmy Pożarom". Eliminacje wojewódzkie odbywają się co roku w pałacu w Zarzeczu (pow. przeworski), a ich laureaci w każdej edycji konkursu zajmują czołowe lokaty w kraju. W roku ubiegłym na eliminacje wojewódzkie wpłynęło 836 prac dzieci i młodzieży, a także osób dorosłych z 13 powiatów. W roku bieżącym mimo ograniczeń epidemicznych wpłynęły 453 prace z 15 powiatów województwa podkarpackiego.

Prezes Konieczny wyraził wdzięczność i niezliczone podziękowania dla strażaków ochotników, działaczy Związku, członków ustępujących władz, opiekunów młodzieży i nauczycieli, członków oraz kadr zespołów i orkiestr, przedstawicieli samorządów oraz instytucji wspierających ochotnicze straże pożarne i współpracujących ze Związkiem OSP RP za wkład w rozwój i umacnianie ochrony przeciwpożarowej regionu. Wręczył również medale pamiątkowe.

Druh Janusz Konieczny należy do OSP w Jaćmierzu i Rymanowie od ponad 60 lat, przez ponad 30 lat był prezesem Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP i przez blisko 30 lat był członkiem Zarządu Głównego ZOSP RP. Zrezygnował z dalszego kandydowania, przekazując stery kolejnym pokoleniom. Prezes Waldemar Pawlak wręczył swojemu wiceprezesowi kwiaty i złożył podziękowania za wieloletnie poświęcenie społecznej działalności i umacnianie struktur Związku. Licznie dziękowali mu również przedstawiciele zarządów oddziałów powiatowych oraz goście.

Sprawozdanie Sądu Honorowego OW ZOSP RP przedstawił przewodniczący ks. Józef Jasiurkowski, a Komisji Rewizyjnej przewodniczący Józef Dzindzio.

V Zjazd jednogłośnie udzielił absolutorium ustępującemu Zarządowi Oddziału Wojewódzkiego, a po merytorycznej dyskusji jednomyślnie zatwierdził skład Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego OW ZOSP RP Woj. Podkarpackiego na kolejną kadencję 2022–2027. Skład Prezydium Zarządu: prezes Jan Pac (pow. niżański), wiceprezesi – Franciszek Augustyn (pow. mielecki), Zbigniew Chmielowiec (pow. kolbuszowski), Bogdan Cioch (pow. rzeszowski), Witold Kazienko (pow. przemyski) i Stanisław Święch (pow. jasielski), sekretarz Jacek Hynowski (pow. tarnobrzeski), członkowie prezydium – podkarpacki komendant wojewódzki PSP nadbryg. Andrzej Babiec, ks. Józef Jasiurkowski (pow. dębicki), Józef Golec (pow. leżajski), Tomasz Kotliński (pow. jarosławski) i Grzegorz Klecha (pow. sanocki). Zarząd Oddziału Wojewódzkiego wybrał swoich przedstawicieli do składu Zarządu Głównego na lata 2022–2027, którymi zostali: Franciszek Augustyn, Jan Pac, Witold Kazienko i Stanisław Święch.

W Komisji Rewizyjnej zasiedli: przewodniczący Zbigniew Jurek (pow. łańcucki), wiceprzewodniczący Edward Pokrywak (pow. lubaczowski), sekretarz Józef Tucki (pow. krośnieński), członkowie – Janusz Bik (pow. mielecki) i Tadeusz Serafin (pow. kolbuszowski). Sąd Honorowy reprezentują: przewodniczący Władysław Tabasz (pow. ropczycko-sędziszowski), wiceprzewodniczący Jan Kucaj (pow. rzeszowski), sekretarz Ryszard Szado (pow. stalowowolski), członkowie – Stanisław Górski (pow. jarosławski) i Jerzy Góralewicz (pow. przemyski). Po ukonstytuowaniu się władz wybrano delegatów na XV Zjazd Krajowy, który odbędzie się 1 października 2022 roku, przyjęto program działania OW ZOSP RP Woj. Podkarpackiego na lata 2022–2027 oraz wnioski, które zostaną przedstawione na Zjeździe Krajowym. Delegatami zostali: Józef Golec (pow. przeworski), Józef Jasiurkowski (pow. dębicki), Mariusz Kaliniewicz (pow. leski), Janusz Konieczny (pow. krośnieński), Tomasz Kotliński (pow. jarosławski), Leszek Król (pow. lubaczowski), Jan Kucaj (pow. rzeszowski), Tadeusz Niedźwiecki (pow. bieszczadzki), Ryszard Szado (pow. stalowowolski), Władysław Tabasz (pow. ropczycko-sędziszowski), Józef Tucki, Paweł Wajhajmer (pow. przeworski), Wojciech Zioło (m. Tarnobrzeg).

Oprawę muzyczną Zjazdu zapewnił chór OSP Zakrzów z Tarnobrzega pod dyrekcją Anety Surowiec.

1% podatku dla Związku OSP RP

KRS 0000 116 212

Środki zebrane z 1% mogą być przeznaczane na OSP oraz dla członków straży i ich rodzin, jeśli znajdą się w szczególnie trudnej sytuacji

Więcej informacji na
www.zosprp.pl
w zakładce „Regulaminy”

Fot. archiwum niemieckiej ABS

Druga misja Francuska

Związek OSP RP Ukrainie

Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej mocno zaangażował się w pomoc strażakom w Ukrainie oraz ukraińskim rodzinom uciekającym przed koszmarem wojny, jaką wywołał zbrodniczy atak Rosji na naszego sąsiada. Członkowie władz Związku osobiście włączyli się w te działania, a ośrodki szkoleniowe ZOSP RP przyjmują ukraińskie matki z dziećmi. Władze Związku koordynują pomoc humanitarną i sprzętową dla Ukrainy napływającą z innych krajów.

DOROTA PARDECKA

Prezes Waldemar Pawlak pozostaje w stałym kontakcie z kierownictwem Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych DSNS oraz organizacjami strażackimi w krajach zachodnich, które przekazują pomoc ukraińskim strażakom i wspierają nasze działania na granicy z Ukrainą.

Ukraińskie rodziny w ośrodkach ZOSP RP

Od 10 dnia rosyjskiej agresji w dwóch ośrodkach szkoleniowych Związku OSP RP przebywają ukraińskie rodziny, głównie kobiety i dzieci. W „Kirowym Gościńcu" w Kościelisku gościmy 23 członków rodzin ukraińskich strażaków z zachodniej Ukrainy, przeważnie ze Lwowa i okolic. W Pruszczu Gdańskim przebywają rodziny z różnych części Ukrainy, m.in. z centralnej i wschodniej – to 42 osoby, w tym ponad 20 dzieci i kobiety w ciąży. Gdy któraś z rodzin wyrusza w dalszą drogę, na jej miejsce starostwo kieruje do ośrodka kolejne osoby. Przez cały ten czas, do chwili uruchomienia dotacji ze strony państwa, Związek OSP RP samodzielnie zmaga się z finansowaniem utrzymania ukraińskich rodzin. W ośrodkach mają one zapewnione wygodne pokoje i łazienki, trzy posiłki dziennie i podstawowe środki higieniczne. Ładnie położony ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy w Kirach, sąsiedztwo Doliny Kościeliskiej i wygodny dojazd do Zakopanego sprawiają, że rodziny mogą oderwać się choć chwilami od tego, co dzieje się w ich kraju. Na pewno jednak nie jest łatwo zapomnieć o sytuacji w Ukrainie ogarniętej straszną wojną, którą brutalny agresor niszczy, obierając za cel obiekty cywilne, szpitale, szkoły, przedszkola, żłobki, karetki pogotowia, stosując przy tym również najstraszniejszą zakazaną broń. Tam pozostali strażacy, ich mężowie i ojcowie, by nieść pomoc rannym i poszkodowanym, walczyć z ogniem i zniszczeniami zadawanymi przez Rosjan. Niedawno polskie media obiegło nagranie mężczyzn rozbrajających bombę. Dziennikarze sądzili, że umundurowanymi bohaterami tych ujęć byli żołnierze, tymczasem byli to właśnie strażacy.

Z kolei w Pruszczu Gdańskim każdy pokój posiada osobną łazienkę i telewizor. Uruchomiony został dostęp Wi-Fi dla rodzin. Jest kącik z serwisem kawowym, herbatą, słodyczami i owocami do ich dyspozycji i specjalnie urządzony pokoik zabaw dla dzieci. Strażacy ochotnicy ufundowali gazową kuchenkę pięciopalnikową, gdy ta w ośrodku zastrajkowała, oraz pralkę i dużą chłodziarkę dla ukraińskich mam, jeśli chcą przechowywać swoje własne produkty. Nad całą logistyką związaną z pobytem uchodźców z Ukrainy w ośrodku na Pomorzu panuje Grzegorz Pladzyk, sekretarz ZOW Związku OSP RP Woj. Pomorskiego. Rodzinami zajmuje się natomiast Krystyna Demska, główny specjalista ds. administracji i zarządzania biurem ZOW ZOSP RP w Pruszczu Gdańskim. W Kirach za pobyt ukraińskich rodzin odpowiada kierownik ośrodka Wojciech Czabanowski. Na co dzień wspierają ich dobrze zorganizowani pracownicy i strażacy ochotnicy. Pracownicy ośrodków pomagają rodzinom ukraińskim w załatwianiu formalności w urzędach, ułatwiają kontakt z lekarzem, instruują przy składaniu wniosków o przyznanie numerów PESEL i posyłaniu dzieci do polskich szkół.

ZOSP RP koordynuje misję Francuzów

Od samego początku Związek OSP RP koordynuje i wspiera misję francuskich strażaków i ratowników medycznych na przejściach granicznych w województwie podkarpackim. Zajmuje się tym Zarząd Wykonawczy Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP Woj. Małopolskiego w osobie dyrektora Łukasza Łacha, a bezpośrednio Maciej Gofron – koordynator z ramienia Związku, prezes OSP Zakliczyn (pow. tarnowski, woj. małopolskie) i członek ZOGm. Związku OSP RP.

W niedzielę 6 marca (11 dzień wojny w Ukrainie) w Przemyślu odbyło się spotkanie, na którym ustalono szczegóły współdziałania francuskiej misji ze Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych RP oraz lokalnymi władzami, w którym uczestniczyli: prezes Zarządu Głównego Związku OSP RP Waldemar Pawlak, dyrektor ds. komunikacji Francuskiej Straży Pożarnej Eric Brocardi, sekretarz generalny Krajowej Federacji Francuskiej Straży Pożarnej Jean-Paul Bosland, koordynator Organizacji Pozarządowych Francuskiej Straży Pożarnej Jerome Giron, wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP Woj. Podkarpackiego Witold Kazieńko, prezydent Przemyśla Wojciech Bakun, przedstawiciele Czerwonego Krzyża, dyrektor ZW OW ZOSP RP w Małopolsce Łukasz Łach oraz koordynator Maciej Gofron. Po spotkaniu odbyła się wspólna konferencja prasowa. Rozmowy prowadzono w hotelu Albatros, w którym Francuzi otworzyli swoje tymczasowe przedstawicielstwo. Strona francuska zadeklarowała bezpośrednią współpracę ze Związkiem w sprawie współdziałania na granicy z lokalnymi władzami i ochotniczymi strażami pożarnymi oraz dostarczenie takiej liczby ludzi do pomocy, karetek i sprzętu, o jaką wystąpi strona polska.

Od początku (6 marca), w ramach francuskiej misji, koordynowanej przez Związek OSP RP, na przejściu granicznym w Medyce (pow. przemyski) działa punkt obsługiwany przez strażaków, personel medyczny i karetkę z Francji udzielających uchodźcom pierwszej pomocy. Ponadto Francuzi przywieźli znaczący zapas opatrunków oraz asortymentu medycznego, które za pośrednictwem polskiego samorządu zostały przekazane stronie ukraińskiej.

Druga misja francuska

W niedzielę 13 marca o godzinie 21 do gminy Lubaczów dotarło kolejnych 50 francuskich strażaków, a z nimi: 4 karetki, 2 lekkie pojazdy pożarnicze i 10 mikrobusów do przewozu osób. Z pomocą Związku francuskie siły i środki zostały zagospodarowane przez władze gminy Lubaczów na przejściu granicznym Budomierz-Hruszów (pow. lubaczowski, woj. podkarpackie), gdzie zabezpieczają bieżącą sytuację. Członkowie kadry dowódczej francuskiej misji odbyli również 14 marca spotkanie z lokalnymi władzami w Lubyczy Królewskiej (pow. tomaszowski, woj. lubelskie) w sprawie rozpoznania potrzeb co do pomocy przy zabezpieczeniu medycznym na przejściu granicznym w Hrebennem.

Działania zespołów ratownictwa medycznego koordynują przedstawiciele wojewodów. Polski system na chwilę obecną nie przewiduje udziału karetek z zagranicy w transporcie ludzi do szpitali. Dlatego wypracowany system współpracy naszych francuskich kolegów przewiduje zaopiekowanie się pacjentami w przygranicznych punktach medycznych i doskonale wyposażonych francuskich karetkach aż do przybycia zespołów ratownictwa medycznego, które transportują do szpitali osoby wymagające hospitalizacji. Przy punktach granicznych na Podkarpaciu działa też niemiecka ASB (Arbeiter Samariter Bund z Hessen), która gotuje posiłki dla uchodźców z Ukrainy oraz naszych francuskich przyjaciół. Misji francuskiej towarzyszy trzech tłumaczy. Dodatkowo Związek OSP RP ogłosił 7 marca potrzebę wsparcia ze strony francuskojęzycznych wolontariuszy. Chęć pomocy w kontaktach z francuskimi ratownikami przy granicy zgłosiło kilkanaście osób.

Niezależnie od koordynowanej współpracy polsko-francuskiej, w niedzielę 13 marca do Polski spontanicznie przyjechało z Cannes (Francja) 14 strażaków z dwiema karetkami. Przedstawiciele Związku pomogli im w nawiązaniu kontaktów lokalnych oraz w znalezieniu noclegów. 14 marca, również spontanicznie, przyjechał francuski autobus z materiałami rzeczowymi, w tym tak bardzo potrzebnymi na Ukrainie opatrunkami (4 palety). Związek OSP RP apeluje, by tego rodzaju transporty trafiały w głąb Polski, gdzie mogą być odpowiednio posegregowane. Wolontariusze na granicy mają bowiem inne zadania i nie są w stanie wygospodarować czasu i miejsca na takie czynności. Udzielanie pomocy bezwzględnie wymaga koordynacji.

Fot. archiwum ośrodka „Kirowy Gościniec"

Obiad ukraińskich rodzin w ośrodku ZOSP RP w Kościelisku

Koordynacja transportów sprzętu z krajów Zachodu

Do władz Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP z prośbą o pomoc logistyczną w przekazywaniu sprzętu pożarniczego do Ukrainy zwracają się strażackie organizacje z krajów zachodnich i polscy przedsiębiorcy.

Pokój zabaw dla ukraińskich dzieci w ośrodku ZOSP RP w Pruszczu Gdańskim

Fot. archiwum ZOW ZOSP RP Woj. Pomorskiego

Wyzwaniem logistycznym okazał się transport sprzętu i umundurowania strażackiego oraz środków medycznych z Niemiec dla ukraińskich strażaków – łącznie ponad 200 palet. Landowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Brandenburgii zwrócił się w tej sprawie do władz Związku OSP RP. Do Polski 9 marca wjechało 17 ciężarówek ze strażackim asortymentem. Po polskiej stronie transport koordynowała wiceprezes Zarządu Głównego ZOSP RP Teresa Tiszbierek wspierana przez wiceprezesa ZG gen. brygadiera w st. spocz. Wiesława Leśniakiewicza, członków ZG – nadbryg. w st. spocz. Marka Kowalskiego i nadbryg. w st. spocz. Ryszarda Dąbrowę oraz dyrektora ZW ZOSP RP Woj. Podkarpackiego Edwarda Szlichtę. Od granicy z Niemcami kolumnę pilotowało przez Polskę trzech kierowców strażaków z OSP Słubice (pow. słubicki, woj. lubuskie) – członek Zarządu straży, dowódca sekcji Robert Romanowski oraz pomocnicy dowódcy sekcji Kamil Tomala i Kacper Miastkowski. Po ciepłym posiłku na MOP Góra św. Anny przygotowanym przez OSP Zalesie Śląskie kierowaną przez prezesa Ryszarda Golly (pow. strzelecki, woj. opolskie), konwój pilotowali również członkowie OSP Skołyszyn (pow. jasielski, woj. podkarpackie) – naczelnik Marek Labut i kierowca-ratownik Maksym Stachacz. Transport przeładowano w punkcie koncentracji sprzętu w JRG3 PSP w Rzeszowie. W tym czasie dla 37 osób z Niemiec noclegi i wyżywienie (dwie doby) zabezpieczyła OSP Świlcza (pow. rzeszowski, woj. podkarpackie). W drodze powrotnej z Rzeszowa w stronę granicy niemieckiej kolumnę pilotowała OSP Pcim (pow. myślenicki, woj. małopolskie).

Członek ZG ZOSP RP i prezes ZOW ZOSP RP Woj. Zachodniopomorskiego nadbryg. w st. spocz. Marek Kowalski w ostatnich dniach lutego pomagał też w koordynacji transportu około 700 kompletów umundurowania, butów i hełmów sprowadzonych z Anglii dla strażaków w Ukrainie przez firmę Sprzęt i Zabudowy Pojazdów Specjalistycznych Waldemar Szybicki. Przy ich załadunku pomocy udzieli strażacy ochotnicy z OSP Krzesiny (Poznań, woj. wielkopolskie), a transport zapewniła firma Agencja Celna Jarosław i właściciel przedsiębiorstwa transportowo-spedycyjnego Adam Pacia.

Kierownictwo Związku pozostaje w stałym kontakcie ze stroną ukraińską w celu rozpoznawania potrzeb i zmieniającej się sytuacji. We wtorek 8 marca 2022 roku odbyła się blisko dwugodzinna wideokonferencja kierownictwa Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych DSNS z przedstawicielami Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Ukrainę reprezentowali: szef Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych gen. Serhiy Kruk, naczelnik Zarządu DSNS w Obwodzie Lwowskim płk Jurij Kagitin oraz pełnomocnik Zarządu Głównego DSNS ukraińskiej służby do spraw przyjmowania pomocy humanitarnej płk Stanislav Rudyi. Po polskiej stronie w spotkaniu uczestniczyli: prezes ZG ZOSP RP Waldemar Pawlak, wiceprezes gen. brygadier w st. spoczynku Wiesław Leśniakiewicz oraz prezes ZOW ZOSP RP Woj. Zachodniopomorskiego nadbryg. w st. spocz. Marek Kowalski.

Prezes Waldemar Pawlak skierował również, za pośrednictwem CTIF, prośbę do wszystkich krajów zrzeszonych w tej organizacji o udzielenie pomocy strażakom w Ukrainie. Jako pierwszy odpowiedział dyrektor generalny Międzynarodowego Stowarzyszenia Komendantów Straży Pożarnych z USA J. Robert „Rob" Brown, Jr. (Ret.). W chwili ukończenia tego artykułu (22 marca) trwały przygotowania do przyjęcia od kolegów z USA pierwszych zebranych darów.

Śniadania ukraińskich rodzin w ośrodku ZOSP RP w Pruszczu Gdańskim

Fot. archiwum ZOW ZOSP RP Woj. Pomorskiego

Pora na zjednoczenie wysiłków

Kiedy Ukraina walczy i się wykrwawia, nie czas na spory i niesnaski. Całe środowisko strażackie, ochotnicze i zawodowe, powinno zewrzeć szyki, aby pomóc odbudować w tym państwie pożarniczy wolontariat i stworzyć podwaliny dla zorganizowanego ruchu obywatelskiego na rzecz bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

WIESŁAW LEŚNIAKIEWICZ

W pracach sejmowych nad ustawą o ochotniczych strażach pożarnych Związek OSP RP mocno akcentował możliwość międzynarodowej współpracy OSP w ramach swojej niezależności. Mieliśmy doświadczenia z udziału OSP w ćwiczeniach międzynarodowych i problemów, z jakimi przyszło się zmierzyć w odniesieniu do całej sfery zabezpieczeń strażaków ochotników uczestniczących w ćwiczeniach poza granicami Polski. Dostrzegamy pewne ograniczenia w tym zakresie, co nie może utrudnić udziału ochotniczych straży we współpracy międzynarodowej. Taka kooperacja jest bardzo ważną formą wymiany doświadczeń i rozwoju organizacji ratowniczych.

Ważnym obszarem działalności Związku OSP RP jest współpraca międzynarodowa realizowana na wielu płaszczyznach. Jednym z kierunków, jaki przyjął Zarząd Główny ZOSP RP w mijającej kadencji, było dzielenie się doświadczeniami związanymi z działalnością OSP. Należy wspomnieć, że wśród państw dawnego bloku wschodniego Polska ma ten przywilej, że dzięki aktywności wielu pokoleń strażaków ochotników w naszym kraju ruch ochotniczy nigdy nie zaginął, mimo wielu trudności, z jakimi musiał się zmierzyć. Takiej próby czasu nie wytrzymały ochotnicze straże pożarne, które kiedyś działały na terenie dzisiejszej Ukrainy, Litwy, Łotwy, Estonii czy Białorusi.

Zarząd Główny ZOSP RP podjął współpracę z Ukrainą, jak również z Litwą, Mołdawią i Białorusią w obszarze tworzenia w tych państwach OSP. Kiedy przy mocnym zaangażowaniu członka Zarządu Głównego ZOSP RP nadbryg. w st. spocz. Marka Kowalskiego podjęliśmy prace na rzecz tworzenia i rozwoju jednostek OSP u naszych wschodnich sąsiadów, w pierwszej kolejności na terenie Ukrainy, nie wszyscy działacze Związku to aprobowali, jednak dzięki jednoznacznemu wsparciu prezesa Waldemara Pawlaka to wyzwanie podjęliśmy. Aby temu podołać, należało sięgnąć po źródła finansowe, co wymagało niemałego wysiłku i zaangażowania wielu ludzi. Trudno było konfrontować się z zarzutami, a raczej z pytaniami, co Związek z tego będzie miał? Jednakże wymierną oceną Związku ma być nie tylko efekt materialny, który dla wielu działaczy jest nadrzędny, ale również wartości wnoszone w rozwój społeczeństwa obywatelskiego w krajach oczekujących naszej pomocy. Kluczowym źródłem finansowania tego zadania były środki Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach Polskiej Pomocy Rozwojowej.

Związek również zaangażował się w promowanie Europejskiego Mechanizmu Ochrony Ludności, w ramach którego jednostki OSP brały udział w ćwiczeniach na terenie Ukrainy i Białorusi pod flagami Unii Europejskiej. Polskie ochotnicze straże pożarne na poligonach były równorzędnymi partnerami zawodowych zespołów ratowniczych z Czech, Łotwy, Litwy, Białorusi, Mołdawii, Ukrainy. Możemy mieć jako organizacja zrzeszająca ponad 700 tys. wolontariuszy satysfakcję, że realizowaliśmy konstrukcyjną współpracę z samorządem Ukrainy i Państwową Służbą Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych. Dziś możemy z podniesionym czołem spojrzeć naszym kolegom z Ukrainy prosto w oczy. Niesiemy im pomoc w tym trudnym wojennym czasie, ale jeszcze przed konfliktem zbrojnym staraliśmy się wspomóc Ukrainę nie tylko organizacyjnie, ale również sprzętowo.

Obecnie znajdujemy się już w zupełnie zmienionym świecie i to nie tylko przez czas pandemii, który nas tak boleśnie doświadczył. W tej nowej rzeczywistości Europy i świata, gdy Rosja rozpoczęła wojnę na terenie Ukrainy, my jako Związek uczyniliśmy wiele na rzecz budowania społeczeństwa obywatelskiego w wolnej i niezależnej Ukrainie, angażując się w tworzenie społecznego ruchu strażackiego. Dziś wielu z tych strażaków pomaga swoim mieszkańcom, czy to z bronią w ręku, czy też w działaniach ratowniczych. Zbudowaliśmy nie tylko partnerskie, ale również przyjacielskie relacje, co dziś skutkuje bezpośrednimi kontaktami z władzami Ukrainy i Państwową Służbą Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych. Od wielu lat budowaliśmy dobre kontakty z ukraińskimi uczelniami strażackimi. Pragnę podkreślić rolę i znaczenie Lwowskiego Uniwersytetu Bezpieczeństwa Życia Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, który kształci kadry dla swojej formacji, przygotowuje je do współpracy z Europejskim Mechanizmem Ochrony Ludności. Lwowski uniwersytet włączał się też w przygotowanie kadr do tworzenia ochotniczych straży pożarnych na terenie Ukrainy. Ten efekt nie byłby możliwy bez udziału wielu wspaniałych działaczy Związku, którzy uczestniczyli w tym dziele budowy ochotniczego pożarnictwa na terenie Ukrainy, Białorusi (jeszcze przed rozruchami społecznymi w tym kraju) i Litwy. Również wielu byłych oficerów PSP, niebędących członkami OSP i działaczami Związku, z oddaniem włączyło się w te działania. Efekty nie byłyby możliwe do osiągnięcia bez zaangażowania lokalnych samorządów i Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych.

Służę swoim doświadczeniem w organizowaniu wolontariatu pożarniczego w Ukrainie, tak jak nadbryg. w st. spocz. Marek Kowalski. Jesteśmy społecznymi współpracownikami tamtejszych państwowych służb ochrony ppoż., wspieramy je wiedzą i umiejętnościami.

Z goryczą muszę wspomnieć destrukcyjne działania kierownictwa Komendy Głównej PSP, w tym szykanowanie oficerów tejże komendy, którzy zaangażowali się w ćwiczenia Europejskiego Mechanizmu Ochrony Ludności organizowane we Lwowie. Taka postawa nie budowała relacji międzynarodowych. Po zmianie komendanta głównego i dzięki jego decyzji, w minionym roku Państwowa Straż Pożarna, wspólnie z jednostkami OSP, uczestniczyła w ćwiczeniach na terenie Ukrainy. W tej trudnej sytuacji międzynarodowej, kiedy ten kraj oczekuje pomocy, nie czas na „polskie piekiełko" i udowadnianie wyższości, również na naszym gruncie strażackim, ale na konsolidację, synergię działań PSP i Związku OSP RP, by osiągnąć sukces we wsparciu walczącej ludności i szukających schronienia w Polsce obywateli Ukrainy. To jest oczekiwanie zaangażowanych w ruch strażackich działaczy i całego środowiska strażackiego.

Fot. archiwum M. Kowalski

Pomagamy od lat

Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej od wielu lat wspiera ruch strażacki w Ukrainie. Na różne sposoby i na różnych poziomach. Pomaga w tworzeniu systemu ochotniczych straży pożarnych, dopracowaniu współpracy ukraińskiego systemu ratowniczego z europejskim czy też powoływaniu do życia pojedynczych jednostek. Wykorzystywane są przy tym zarówno środki unijne, jak i współpraca międzynarodowa.

PAWEŁ POLIMIRSKI

Zarząd Główny ZOSP RP w 2016 roku wystartował w konkursie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ogłoszonym w ramach programu Polskiej Pomocy Rozwojowej. Zadaniem było stworzenie w obwodzie rówieńskim trzech ochotniczych straży pożarnych w wybranych rejonach. ZOSP RP wygrał konkurs, a za jego realizację odpowiadał członek Prezydium Zarządu Głównego ZOSP RP nadbryg. w st. spocz. Marek Kowalski. W pierwszym etapie zorganizowano przyjazd reprezentacji władz rejonów (gmin) i przyszłych liderów tamtejszych jednostek. Były to czterodniowe wizyty studyjne. Następnie po dwunastu strażaków z każdej jednostki przeszło szkolenie podstawowe w naszym ośrodku w Kirach i uzyskało ukraińskie certyfikaty uprawniające do samodzielnego prowadzenia działań ratowniczo-gaśniczych. W drugim etapie przyszedł czas na szkolenia specjalistyczne m.in. kwalifikowanej pierwszej pomocy, dowódców, konserwacji sprzętu. W tym czasie ukraińscy samorządowcy zadeklarowali, że wybudują lub wyremontują strażnice, a ukraińska Państwowa Służba Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych (DSNS, odpowiednik Państwowej Straży Pożarnej) przekaże do tych tworzonych jednostek po samochodzie ratowniczo-gaśniczym oraz niezbędny sprzęt. – My w projekcie mieliśmy zapisane środki finansowe na zakup umundurowania i podstawowego sprzętu. Po roku jednostki zostały oficjalnie otwarte i mogły wyjeżdżać do działań – mówi nadbryg. w st. spocz. Marek Kowalski i podkreśla, że od samego początku ZOSP RP nawiązał dobry kontakt z Komendą Główną DSNS w Kijowie oraz władzami obwodów.

Jak dodaje, jednocześnie ukazała się nowa strategia Ukrainy, w której postawiono na bezpieczeństwo i zapisano, że czas dojazdu straży pożarnej do działań ma wynosić do 20 minut. Za tym poszły rozwiązania organizacyjne, rozbudowa sieci jednostek, tworzenie nowych OSP w rejonach. W następnym kroku, gdy polska ambasada w Ukrainie dowiedziała się o pomocy Związku OSP RP w tworzeniu ochotniczych straży pożarnych w obwodzie rówieńskim, zaproponowała, aby podobny ruch zrobić w obwodzie donieckim. – Tam utworzyliśmy 7 jednostek, według

Mapa lokalizacji beneficjentów projektów ZOSP RP w Ukrainie

podobnego, sprawdzonego już schematu, ale szkolenia odbywały się już w Ukrainie. W tym czasie Unia Europejska uruchomiła program U-LEAD polegający na decentralizacji systemów w Ukrainie i my ze swoją aktywnością i znajomością tematu pokazaliśmy, że powinna ona objąć także system ratowniczy. W ramach tego programu tworzyliśmy w sześciu obwodach po pięć OSP, a więc w sumie 30. To był program dwuletni, bardziej rozbudowany, bo chodziło nie tylko o tworzenie jednostek, jak w pierwszym projekcie, ale również przygotowanie rejonów, ochronę ludności, analizy zagrożeń, plany ratownicze – opowiada członek Prezydium ZG ZOSP RP. Kursy odbywały się w ośrodkach szkolenia w tych obwodach z udziałem polskich trenerów i instruktorów, a na koniec uczestnicy otrzymywali tamtejszy certyfikat ratownika. Strona polska kupowała też sprzęt i ochronę osobistą, strona ukraińska odpowiadała za wybudowanie bądź remont strażnic, a DSNS przekazywał samochody i niezbędny sprzęt, tak aby jednostki mogły wyjeżdżać do działań. – W drugim etapie programu U-LEAD stworzyliśmy następnych sześć jednostek, a od ubiegłego roku mamy trzeci etap, realizowany wspólnie z Fundacją Solidarności Międzynarodowej, w którym zaplanowano powstanie kolejnych 20 ukraińskich OSP. Te już sześcioletnie działania są bardzo dobrze przyjmowane przez stronę Ukraińską. Wchodzimy też do szkół i zachęcamy młodzież do wstąpienia do wolontariatu, kupiliśmy sprzęt i tory przeszkód do aktywizacji młodych ludzi. Na koniec można powiedzieć, że jeden z pierwszych komendantów obwodu, którzy byli zainteresowani tworzeniem OSP w Ukrainie, jest dzisiaj komendantem głównym DSNS – podsumowuje nadbryg. Marek Kowalski i dodaje, że w szkolenie strażaków ochotników w Ukrainie zaangażowanych było wielu członków Zarządu Głównego ZOSP RP, ochotniczych straży pożarnych i byli funkcjonariusze PSP.

Unijny Mechanizm

Kolejnym działaniem jest projekt EU-CHEM-REACT finansowany przez Unię Europejską, a realizowany w Ukrainie przez międzynarodowe konsorcjum stworzone przez Międzynarodowe Centrum Bezpieczeństwa Chemicznego i Ochrony (ICCSS) oraz Litwy, Ukrainy, Polski z aktywnym udziałem OBWE, Łotwy i Czech. Strona polska bierze udział w projekcie pod przewodnictwem wiceprezesa Zarządu Głównego Związku OSP RP gen. brygadiera w st. spocz. Wiesława Leśniakiewicza, który jest jednym z jego pomysłodawców. W sierpniu 2018 roku w siedzibie Zarządu Głównego ZOSP RP odbyło się szkolenie przygotowawcze dla dowódców OSP i koordynatorów grup ratowniczych PCK do ćwiczeń praktycznych we Lwowie w dniach 25–28 września 2018 roku. Ich scenariusz zakładał kompleksową międzynarodową akcję ratowniczą koncentrującą się na badaniu, planowaniu i gotowości do ochrony przed zagrożeniami CBRN związanymi z katastrofą, łącznie z chemicznymi środkami bojowymi, toksycznymi chemikaliami przemysłowymi, czynnikami biologicznymi i toksynami,

Fot. Paweł Polimirski

Fot. Paweł Polimirski

jak również z udziałem materiałów radiologicznych. Głównym zadaniem ćwiczeń realizowanych w 9 epizodach było sprawdzenie procedur reagowania i współdziałania sił ratowniczych Ukrainy i międzynarodowych grup ratowniczych Unii Europejskiej w warunkach jak najbardziej zbliżonych do rzeczywistych. Związek OSP RP reprezentowały w nich ochotnicze straże pożarne: Zielonka, Bukowina Tatrzańska, Szczepańcowa.

W latach 2019–2020 ICCSS zrealizowało projekt EU-CHEM-REACT 2. Program przewidywał szereg ćwiczeń i różnych działań w celu uzupełnienia krajowych wysiłków państwa gospodarza w zakresie zapobiegania, gotowości i reagowania w Białorusi, Mołdawii i w Ukrainie w przypadku katastrof chemicznych i środowiskowych. Miał też promować udział ochotniczych służb pożarniczych i ratownictwa medycznego oraz ich wykorzystanie w ramach Unijnego Mechanizmu Ochrony Ludności (UCPM). Jego zwieńczeniem były międzynarodowe ćwiczenia, pierwsze zorganizowane na tak dużą skalę po długiej przerwie spowodowanej pandemią. Przeprowadzono je w dniach 28–30 września 2021 roku na poligonie w Jaworowie w okręgu lwowskim, a ich gospodarzem był Lwowski Państwowy Uniwersytet Bezpieczeństwa Życia. Ćwiczono takie epizody jak: rozprzestrzenianie niebezpiecznych substancji na drogach, wypadki, pożary budynków, rozpoznanie i eliminacja nieznanych skażeń, zagrożenia biologiczne w obszarze przygranicznym. Ze strony polskiej wzięły w nich udział OSP: Ćmińsk, Pabianice i Zielonka, a także jednostki PSP z: Jarosławia, Lubaczowa, Przemyśla i Rzeszowa. Poza tym obecne były jednostki z Mołdawii i Łotwy. Ćwiczenie polowe było podsumowaniem cyklu szkoleń w ramach grantu Unii Europejskiej, począwszy od szczebla sztabowego, dowódczego sztabowego i na koniec ćwiczenia praktycznego. W tych dwudniowych zmaganiach udział wzięło 500 strażaków, lekarzy, medyków i policjantów, 20 ekspertów i 30 obserwatorów z UE. Do tego niezliczona liczba pozorantów.

UCPM to złożony system, w którym każdy kraj UE może poprosić o pomoc, a pozostałe kraje członkowskie zgłaszają swoje możliwości. Mechanizm działa w Unii, ale jest otwarty na kraje sąsiadujące. Z tym że te nie znają szczegółów jego działania. Te rzeczywiste ćwiczenia zamykające cykl szkoleń miały wykazać, na ile strona prosząca o pomoc radzi sobie ze zgłoszeniem, a Unia Europejska ze swoimi mechanizmami i procedurami poradzi sobie w sytuacji niesienia pomocy w kraju, który nie zna tych mechanizmów i procedur. Jednym z oceniających przebieg ćwiczeń w obu projektach był członek Zarządu Głównego ZOSP RP nadbryg. w st. spocz. Ryszard Dąbrowa, były rektor-komendant Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie.

Fot. archiwum ZOW ZOSP RP Woj. Lubuskiego

Na szczeblu wojewódzkim

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP Województwa Lubuskiego w 2015 roku nawiązał współpracę z Ukrainą. Na zaproszenie prezesa Edwarda Fedko w posiedzeniu Zarządu w Łagowie wziął udział prezes Towarzystwa Przyjaciół Szkoły i Kultury Polskiej w Strzelczyskach Marian Mazur. Przyjechał z małej wsi położonej w obwodzie lwowskim zaledwie 30 km od polskiej granicy, zamieszkanej w całości przez Polaków. Obserwując działalność wolontariatu w Polsce, zamarzył o założeniu ochotniczej straży pożarnej u siebie. W spotkaniu uczestniczyło także szefostwo Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Landu Brandenburgii. Wówczas zapadła decyzja o wspólnej pomocy mieszkańcom Ukrainy. Strażacy z Brandenburgii znaleźli u siebie samochód pożarniczy IFA z 1988 roku, wycofany z podziału bojowego, ale wciąż sprawny. W szkole pożarniczej w Eisenhuttenstadt pojazd przeszedł gruntowny remont, przez ZOW ZOSP RP Woj. Lubuskiego został doposażony w sprzęt pożarniczy, umundurowanie, nowe akumulatory. – Mieszkańcy wsi Strzelczyska zaprosili nas do siebie na uroczyste przekazanie samochodu. Zorganizowaliśmy wyjazd do Ukrainy w styczniu 2018 roku. Zabraliśmy ze sobą dary, w tym odzież, słodycze, artykuły spożywcze, książki, zabawki itp. Spotkaliśmy się z Polakami tam mieszkającymi, zaprosili nas na jasełka organizowane w szkole. Ze wzruszeniem słuchaliśmy hymnu polskiego śpiewanego przez dzieci. Strażacy z Mościsk, na czele z komendantem Jurijem Błagutą, pokazali nam Lwów, gościliśmy w straży zawodowej we Lwowie i w Mościskach. Mieszkańcy zorganizowali bardzo miłe i serdeczne przyjęcie z udziałem władz powiatu i obwodu lwowskiego. Do czasu utworzenia we wsi ochotniczej straży pożarnej pojazd został włączony do podziału bojowego w Komendzie Powiatowej Straży Pożarnej w Mościskach w obwodzie lwowskim – mówi dyrektor biura ZOW ZOSP RP Woj. Lubuskiego Elżbieta Polak. Dodaje, że oddział wojewódzki pomagał mieszkańcom założyć ochotniczą straż pożarną, organizował zbiórkę pieniędzy dla nich oraz sprzętu pożarniczego dla zawodowej straży pożarnej w Mościskach. Ponadto uczestniczący we wspomnianym wyjeździe Adam Jaskulski, członek naszego Zarządu oddziału, a jednocześnie ówczesny wójt gminy Świdnica, zaprosił dzieci ze Strzelczyska na wakacje do Polski. Wysłał po nich autokar i w lipcu 2019 roku przyjechała do Zielonej Góry grupa 25 dzieci. – Przyjęliśmy ich bardzo serdecznie, zapewniając dobre warunki pobytu, ciekawe wycieczki i wiele innych atrakcji – wspomina dyrektor Polak. – Wciąż wspieramy strażaków z obwodu lwowskiego. W 2021 roku strażacy z OSP Dąbrówka Wlkp. przekazali sprawny sprzęt do ratownictwa technicznego. Dołączyliśmy do tego m.in. ubrania ochronne, rękawice, maski do aparatów ODO i inne – dodaje.

Związek OSP RP niósł pomoc ukraińskim strażakom także na szczeblach powiatowych i gminnych. Mocno zaangażowały się w ten ruch ochotnicze straże pożarne, organizując zbiórki sprzętu pomocnego przy tworzeniu i wspieraniu strażackiego wolontariatu w Ukrainie.

Nowy „Ochotnik”

Projekt OSP Potencjał Młodych nabiera tempa! Jego ważnymi punktami była przebudowa i unowocześnienie strony internetowej Związku Ochotniczych Straży RP oraz zmodernizowanie systemu OSP „Ochotnik”. Przeprowadzone w 2021 roku zmiany pozwoliły na stworzenie przyjaznych użytkownikowi narzędzi. Co nowego możemy tam znaleźć?

MONIKA MAKUCH

Strona internetowa Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP zyskała nowy, świeży i nowoczesny wygląd. Zmiany zostały wprowadzone z myślą o użytkowniku – ułatwiono nawigację, treści uporządkowano tematycznie oraz przebudowane zostało menu, co było kluczowym elementem modernizacji. Po szeregu konsultacji oraz badań udało się stworzyć nowoczesny serwis, dzięki któremu strażacy ochotnicy oraz wszyscy interesariusze Związku OSP RP mają łatwy dostęp do informacji i aktualności.

Gruntowną modernizację przeszedł również system OSP. Od teraz przedstawiciele ochotniczych straży pożarnych mogą logować się na swoje konta i wprowadzać raporty oraz niezbędne dane. Dodatkowo poprawione zostały parametry techniczne systemu, co umożliwia błyskawiczne wyszukiwanie rekordów. Dodane zostały narzędzia analityczne pozwalające na wyszukiwanie danych do zaawansowanej analizy, w tym na przykład porównanie danych z różnych lat. Podobnie jak nowa strona internetowa ZOSP RP system stał się bardziej przyjazny użytkownikowi. Nowy interfejs zawiera wiele udogodnień takich jak logowanie się jednym kontem na wielu poziomach, czy wieloetapowy raport OSP. System OSP zyskał również nową nazwę – „Ochotnik”.

OSP Potencjał Młodych to nowy projekt, którego działania skierowane są do młodzieży w OSP, osób pracujących z MDP oraz wszystkich tych, którzy zarządzają jednostkami bądź w przyszłości chcieliby to robić. Jednym z działań już w projekcie było przeprowadzenie badania środowiska OSP. Kompletny raport z badania dostępny jest na stronie ZOSP RP, na podstronie poświęconej projektowi OSP Potencjał Młodych.

Projekt realizowany z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy, finansowanego z Funduszy EOG.

Iceland Liechtenstein Norway Active citizens fund

Potencjał Młodych

stowarzyszenie klon / jawor

Po długiej przerwie spowodowanej wybuchem pandemii do kalendarza imprez wraca Międzynarodowa Olimpiada Dziecięcych Drużyn Pożarniczych w Wieruszowie. Najmłodsi strażacy wystartują w czerwcu!

Zapraszamy najmłodszych strażaków!

Związek OSP RP, gmina Wieruszów wraz z Ochotniczą Strażą Pożarną w Wieruszowie zaprasza na długo wyczekiwaną III Międzynarodową Olimpiadę Dziecięcych Drużyn Pożarniczych, którą zaplanowaliśmy na 19 czerwca 2022 roku.

Tradycyjnie członkowie dziecięcych drużyn pożarniczych z całego kraju na stadionie Gminnego Ośrodka Sportu i Turystyki zapalą ogień olimpijski, a następnie zmierzą się w czterech konkurencjach, tj.: sztafeta, musztra, ćwiczenie bojowe „na mokro” oraz ćwiczenie bojowe „sikawka”.

W olimpiadzie udział wezmą członkowie dziecięcych drużyn pożarniczych w wieku od 4 do 10 lat z Polski i zagranicy. To nie tylko sportowa rywalizacja, ale również wiele atrakcji, które gwarantują dobrą zabawę, doskonalenie umiejętności, nabywanie właściwych nawyków, ale także wyjątkowa sportowa atmosfera, wymiana doświadczeń i nawiązywanie nowych kontaktów oraz integracja środowiska DDP. Olimpiada Dziecięcych Drużyn Pożarniczych rozgrywana będzie zgodnie z zapisami regulaminu, tj.: z poszanowaniem zasady „fair play” i szacunku dla uczestników.

W dniach 10–20 kwietnia 2022 roku będziemy przyjmować zgłoszenia drużyn. Więcej informacji znajdziecie na stronach internetowych organizatorów, w tym na stronie ZOSP RP oraz na profilu III Międzynarodowej Olimpiady Dziecięcych Drużyn Pożarniczych na Facebooku. Do zobaczenia już w czerwcu!

Wiceprezes ZG ZOSP RP Teresa Tiszbierek

Fot. Iwona Legędź

Defibrylator AED jest bardzo prostym w obsłudze urządzeniem wykorzystywanym podczas resuscytacji krążeniowo-oddechowej. Jego użycie w zatrzymaniu krążenia w ciągu 3–5 minut od utraty przytomności zwiększa szanse na przeżycie nawet do 75%. Natomiast każda minuta opóźnienia w wykonaniu defibrylacji AED zmniejsza szansę na przeżycie o 10%.

PIERWSZY RATOWNIK

Skuteczny i prosty

MARCIN FLEISCHER

Żaden zespół ratownictwa medycznego nie dojedzie w ciągu 5 minut na miejsce zdarzenia, szczególnie na terenach wiejskich. Dlatego tak ważne w kwestii przeżywalności w pozaszpitalnym zatrzymaniu krążenia są: szeroki dostęp do defibrylatorów AED poprzez umieszczanie ich w miejscach publicznych (np. obiekty handlowe, urzędy itp.) oraz wyposażanie w nie ochotniczych straży pożarnych, a nawet pojedynczych ratowników. Dzięki różnego rodzaju aplikacjom, jak np. Yanosik, możemy uzyskać mapę defibrylatorów AED w miejscach publicznych. Funkcja wyszukiwania i zgłaszania defibrylatorów AED w aplikacji Yanosik powstała dzięki współpracy ze Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

Obsługa tych urządzeń jest bardzo prosta, uczą się tego nawet małe dzieci.

Należy pamiętać o następujących krokach:

Po stwierdzeniu braku oddechu rozpocznij uciskanie klatki piersiowej, wezwij pomoc pod nr 112 i poproś innych świadków o dostarczenie defibrylatora AED.

Przynieś i włącz defibrylator oraz odsłoń klatkę piersiową (u kobiet łącznie ze stanikiem).

Odklej elektrody.

Przyklej elektrody zgodnie z rysunkami oraz postępuj zgodnie z poleceniami głosowymi urządzenia.

Nie dotykaj poszkodowanego podczas analizy rytmu serca oraz defibrylacji. Jeśli defibrylacja jest wskazana, po informacji głosowej wciśnij pomarańczowy, migający przycisk.

Po wykonaniu defibrylacji lub po informacji od urządzenia o braku konieczności defibrylacji, kontynuuj uciśnięcia klatki piersiowej. Po 2 minutach następuje kolejna analiza rytmu serca, wtedy należy wykonać zmianę w uciśnięciach klatki piersiowej (następuje utrata sił ratownika), aby zminimalizować przerwy i zwiększyć efektywność dobrej jakości uciśnięć.

W przypadku powrotu krążenia, nie odklejaj elektrod, sprawdź oddech i ułóż poszkodowanego w pozycji bocznej bezpiecznej.

Fot. archiwum OSP Perzów

Volkswageny dla uchodźców

Współpraca Związku OSP RP i Volkswagen Financial Services trwa. Po raz trzeci samochody niemieckiej marki zostały użyczone ochotniczym strażom pożarnym i służyć będą pomocy humanitarnej ofiarom wojny w Ukrainie.

PAWEŁ POLIMIRSKI

Tym razem przedstawiciele VWFS i Zarządu Wykonawczego ZOSP RP ustalili, że dwadzieścia pojazdów (po 10 modeli Transporter T6 i Caddy) trafi do OSP z wybranych województw – po pięć z: podlaskiego, lubelskiego i podkarpackiego i pięć do sąsiadujących z nimi. 17 i 18 marca strażacy ochotnicy stawili się w Volkswagen Financial Services Store w Warszawie, aby podpisać umowy użyczenia na sześć miesięcy, odebrać kluczyki i auta oraz karty paliwowe z limitem 1000 zł miesięcznie do wykorzystania na stacjach BP. Wszystkie samochody dokładnie sprawdzono technicznie i wyposażono je w pakiet serwisowy oraz ubezpieczenie.

W umowie zawarto istotny zapis, że „korzystający uprawniony jest do używania użyczonego pojazdu wyłącznie do celów związanych z wykonywaniem ustawowych i statutowych zadań użyteczności publicznej, w szczególności tych związanych z niesieniem pomocy humanitarnej ofiarom kryzysu w Ukrainie". – W obecnej sytuacji niezbędna jest każda forma wsparcia. Jako Volkswagen Financial Services doskonale to rozumiemy i dlatego staramy się pomóc tak, jak umiemy najlepiej. Po raz kolejny przekazujemy nasze samochody strażakom ochotnikom. Czynimy to bez wahania, z odruchu serca. Nasze pojazdy będą służyć w transporcie osób z granicy do punktów recepcyjnych oraz miejsc zakwaterowania czy przewożeniu niezbędnych towarów – podkreśla Mikołaj Woźniak, prezes Volkswagen Financial Services Polska.

Współpraca Związku Ochotniczych Straży Pożarnych i Volkswagen Financial Services Polska rozpoczęła się wiosną 2020 roku, kiedy to do OSP trafiło 30 poleasingowych samochodów z niewielkim przebiegiem. Wówczas służyły głównie do walki z koronawirusem i suszą, ale umowa umożliwiała wykorzystanie ich także do likwidowania zagrożenia pożarowego i prewencji. Po 6 miesiącach w wielu przypadkach umowy przedłużono o kolejne pół roku. W ubiegłym roku na początku września pula 20 aut trafiła do kolejnych straży, które były aktywne w zakresie edukacji lokalnej społeczności z udzielania pierwszej pomocy oraz bezpiecznych i odpowiedzialnych zachowań.

Seria tajemniczych pożarów wywołała wśród mieszkańców Gizałek strach i wściekłość. Spowodowały straty o dużej wartości, na szczęście nikt nie zginął. Policja prowadzi dochodzenie mające ustalić, czy ogień był efektem działalności podpalacza.

Tajemnicze podpalenia

LECH LEWANDOWSKI

Wielkopolskie

Seria pożarów we wsi Gizałki-Las (pow. pleszewski) rozpoczęła się w niedzielę 30 stycznia 2022 roku. Służba dyżurna stanowiska kierowania KP PSP w Pleszewie odebrała informację o zdarzeniu około godziny drugiej w nocy. Z przekazanych informacji wynikało, że pożar błyskawicznie się rozprzestrzenia, obejmując głównie oborę i stodołę. Do działań zadysponowano strażaków z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Pleszewie, a także z ochotniczych straży pożarnych: Gizałki, Wierzchy-Leszczyca, Wronów, Kwileń, Broniszewice i Czermin. Ogółem w akcji wzięło udział osiem zastępów – ponad 40 strażaków, w tym 28 druhów i 14 strażaków PSP.

Duże straty rolnika

Rzeczywiście w chwili przybycia pierwszych wozów strażackich ogień pochłonął już większą część wypełnionej słomą stodoły. Pożar, podsycany mocno wiejącym tej nocy wiatrem, był gwałtowny. Płomienie, strzelając wysoko, ogarniały także 300 m² dachu obiektu. Jak stwierdzono w trakcie rozpoznania, w stodole znajdowały się rolnicze maszyny i urządzenia. Ale co gorsze gwałtowny pożar mógł bardzo szybko przenieść się na oborę, w której było dziesięć cieląt, a także na budynek mieszkalny i wiatę.

Wszystkie te okoliczności determinowały podjęte działania ratowniczo-gaśnicze. Konieczne było bowiem podawanie prądów wody w natarciu na stojącą w ogniu stodołę, a także kolejnych prądów w obronie zagrożonych budynków. Ponadto jednym z najpilniejszych zadań była ewakuacja zagrożonych cieląt. Ta strategia działań okazała się skuteczna. Udało się osiągnąć dwa zasadnicze cele – wyprowadzić na czas zwierzęta z obory oraz powstrzymać rozprzestrzenianie się pożaru.

Natomiast nie udało się uratować znajdujących się w stodole cennych maszyn rolniczych. W końcowej fazie działań strażacy oddymili budynki i przy użyciu kamery termowizyjnej sprawdzili pogorzelisko. Po trwającej ponad dziewięć godzin akcji zastępy mogły powrócić do swoich macierzystych jednostek. Uczucia ratowników były jednak mieszane. Z jednej strony zdołali pokonać żywioł, ratując znaczną część dobytku poszkodowanej rodziny, ale z drugiej straty były dla właścicieli ogromne. Ogień zniszczył budynek stodoły, znajdujące się w nim maszyny oraz pochłonął całą słomę i paszę. A to szczególnie w okresie zimy oznacza dla gospodarzy dramat. Dlatego kiedy było już po wszystkim, druhowie OSP Gizałki wystosowali do mieszkańców apel o pomoc dla pogorzelców. Jak napisali w apelu: „(…) zwierzęta udało się uratować, jednak zniszczony dach oraz brak paszy dla zwierząt powoduje, że potrzebna jest pilna pomoc. Dlatego apelujemy do wszystkich osób, które mogą pomóc poszkodowanej rodzinie w postaci przekazania pasz dla zwierząt takich jak: słoma, siano, ziarno zbóż. Przydatne będą również materiały budowlane".

Od niedzieli do niedzieli

Od pożaru w niewielkiej otoczonej lasami wsi Gizałki minął równy tydzień. Przyszła kolejna niedziela, a więc dzień wolny od pracy, świąteczny. Ludzie odpoczywają. A strażacy? Niekoniecznie. W tę niedzielę 6 lutego o godzinie 1.30 w nocy dyżurny Stanowiska Kierowania Komendanta Powiatowego PSP w Pleszewie odebrał alarmistyczne zawiadomienie o pożarze w odległych od komendy nieco ponad 20 km Gizałkach-Las.

Podobnie jak tydzień wcześniej zaalarmowani strażacy, zarówno PSP, jak i OSP, natychmiast ruszyli do wsi na ratunek. Wkrótce na miejscu zdarzenia były zastępy JRG PSP Pleszew oraz jednostki OSP: Gizałki, Wierzch i Wronowa. Łącznie do tej akcji przystąpiło 20 strażaków, w tym 14 druhów. Podobnie jak poprzednio w chwili przybycia pierwszych zastępów pożar był już mocno rozwinięty. W ogniu stały drewniane budynki gospodarcze i garaż, w którym, jak ustalono, znajdował się samochód osobowy. Na podstawie przeprowadzonego rozpoznania i ogólnej oceny sytuacji KDR polecił podanie dwóch prądów wody w natarciu na płonące zabudowania. Wzięto jednak pod uwagę także inne potencjalne zagrożenie, a mianowicie możliwość przeniesienia się ognia na pobliski las. Dlatego równocześnie prądy wody podano w obronie stojącej tuż obok gospodarstwa sosnowej ściany lasu.

Wprawdzie dzięki intensywnym działaniom strażacy zlokalizowali, a następnie ugasili pożar, nie dopuścili też do przeniesienia ognia na las, ale i tym razem nie udało się uniknąć znacznych strat. Po opanowaniu pożaru musieli rozebrać mocno zniszczone elementy budynku i garażu, aby dokładnie je ugasić i zapobiec wznowieniu pożaru. Spaleniu uległo wyposażenie budynków, w ogniu zniszczony został także będący w garażu samochód osobowy. Po trzech godzinach akcji zakończonej dogaszaniem rozebranych elementów budynków ratownicy wrócili do swoich macierzystych jednostek. Jeszcze nie wiedzieli, że także tym razem nie na długo.

Trzecia akcja w jednym miejscu

Raptem trzy dni później, 9 lutego, ponownie pojawił się pożar. Podobnie strażacy zostali zaalarmowani o zdarzeniu w nocy, między godziną trzecią a czwartą. Również i tym razem w momencie przybycia zastępów na miejsce akcji budynek gospodarczy o drewnianej konstrukcji był już cały w ogniu. Spłonęły zgromadzone tam zapasy słomy i płodów rolnych. Była to już ostatnia stodoła w tej niewielkiej wsi. A dwa dni później, 11 lutego, także w Gizałkach-Las i także w nocy, strażacy ponownie gasili gwałtowny pożar. Tym razem doszczętnie spaliła się szopa wypełniona drewnem.

Po tych następujących po sobie pożarach mieszkańcy poczuli się mocno zagrożeni. Wedle zgodnych opinii zestresowanych ludzi, i co także istotne, podzielanej również przez strażaków i policjantów, którzy podjęli dochodzenie, przyczyną tych zdarzeń były najprawdopodobniej działania celowe. Czyli jest to robota podpalacza. Ale jeżeli tak, to kto nim jest i dlaczego podpala? W lokalnych mediach pojawiły się publikacje, w których akcentowano, że tutejsi mieszkańcy to ludzie spokojni i bezkonfliktowi, a obecnie mocno wystraszeni i zdeterminowani, aby ujawnić sprawcę. W mediach przytoczono opinię jednego z mieszkańców: „To nie jest przypadek czy jakiś zbieg okoliczności. Nic nie powiemy, bo każdy z nas boi się o swój dobytek. Każdy z nas ma swoje podejrzenia. Wierzymy, że policja zrobi swoje". Jednak ta wiara w skuteczność podjętego śledztwa póki co nie przyniosła efektów. Policjanci zapewne niczego konkretnego nie ustalili, bo nikogo podejrzanego nie zatrzymali. Dlatego mieszkańcy wioski postanowili sami czuwać nad bezpieczeństwem swoich domostw. Nie śpią po nocach, wypatrują z ukrycia, a tymczasem...

Pali się u sąsiadów

13 lutego, w kolejną niedzielę, strażacy ponownie zostali wezwani do pożaru. Tym razem do zdarzenia nie doszło w samej wsi Gizałki-Las, lecz kilka kilometrów dalej, w miejscowości Wierzchy, wchodzącej również w skład gminy Gizałki. Służba dyżurna KP PSP odebrała informację o pożarze nie w nocy, jak wcześniej, lecz kilka minut po godzinie 9. Okazało się, że płonie zaparkowany przed jedną z posesji samochód osobowy marki Volkswagen. Jego ugaszeniem zajęli się wspólnie strażacy z JRG Pleszew i OSP Wierzchy.

Po zakończeniu działań strażacy sprawdzili teren przy użyciu kamery termowizyjnej w celu wykluczenia ukrytych zarzewi ognia. Niestety pożar wprawdzie ugaszono, ale samochód niemal doszczętnie spłonął. Sprawą przyczyny tego zdarzenia, podobnie jak czterech poprzednich, zajęła się pleszewska policja. Mieszkańcy zdumieni i wściekli tylko kręcili głowami z niedowierzaniem. Przyjęto, że także ten pożar ma związek z poprzednimi, to znaczy, że najprawdopodobniej chodzi o tego samego sprawcę. – Czynności trwają. Policjanci sprawdzają wszystkie okoliczności zdarzenia – poinformowała media oficer prasowa st. asp. Monika Kołaska. Z kolei komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Pleszewie bryg. Roland Egiert poinformował media, że strażacy nie ustalili przyczyn pożarów. Czyli... pat.

Tymczasem zaledwie dziewięć godzin później, także w Wierzchach, i to raptem kilka posesji dalej od miejsca, gdzie spłonął VW, znowu wybuchł pożar – już szósty z kolei!

W ogniu stanął budynek gospodarczy. Podjęta natychmiast kolejna akcja strażaków PSP i OSP także tym razem zakończyła się pokonaniem żywiołu, ale też znacznymi stratami gospodarczymi. Natomiast jako szczęście w nieszczęściu ocenia się to, że mimo wielu groźnych pożarów nie odnotowano ofiar w ludziach. Wzrosły jednak obawy mieszkańców, że na tym jeszcze nie koniec. Bo skoro wybuchło sześć pożarów, to niby dlaczego nie może ich być dziesięć czy piętnaście?

Doświadczenie z przeszłości

Równocześnie wraz z rosnącym społecznym gniewem i sprzeciwem wobec tego irracjonalnego oraz wysoce szkodliwego zjawiska przypomniano, że problem podpaleń na tym terenie wcale nie jest taki zupełnie nowy. Dość dawno wprawdzie, bo w kwietniu 2014 roku, doszło w Gizałkach do pożaru budynku gospodarczego. W akcji ratowniczo-gaśniczej uczestniczył wówczas jeden zastęp OSP z Rudy Wieczyńskiej i dwa zastępy z OSP Gizałki. Także wtedy pojawiły się podejrzenia, że pożar został wywołany na skutek podpalenia. Sprawcy jednak nie wykryto. Dwa lata później, dokładnie 4 lipca 2016 roku, policjanci zatrzymali 44-letniego mieszkańca Gizałek, któremu udowodniono podpalenia lasu. Sprawca za każdym razem jechał do lasu na rowerze i pozostawiał tam w miejscu z łatwopalnym suszem i suchymi gałęziami zapaloną świeczkę, po czym wracał do wsi. A tymczasem w lesie płonęły najpierw gałązki, suche liście, a następnie drzewa. Podpalacza ostatecznie aresztowano i postawiono przed sądem. Groziło mu 10 lat więzienia.

Obecnie także panuje powszechne przekonanie o celowych podpaleniach. We wszystkich dotychczasowych działaniach ratowniczo-gaśniczych, w których wzięło udział łącznie 36 strażaków PSP i 71 druhów OSP, ratownicy wykazali się pełnym zaangażowaniem, ofiarnością, a także profesjonalizmem. W akcjach zaangażowani byli druhowie działających w okolicy ochotniczych straży pożarnych z miejscowości: Gizałki, Wierzchy, Wronów, Kwileń, Broniszewice i Czermin.

Ratownicy gaszą pożary i zdecydowani są nadal ratować dobytek oraz chronić zdrowie i życie mieszkańców w każdej sytuacji oraz tak długo, jak to będzie konieczne. Jednak w codziennych rozmowach jak bumerang powraca kwestia podpaleń. Jak pokazuje samo życie, te następują bowiem z różnorakich powodów. Bywa, że jest to zemsta, chęć ukrycia śladów przestępstwa, ale także przejaw chorobliwych skłonności. Jak jest w tym przypadku? Póki co niestety nie wiadomo, kim jest sprawca pożarów, które niszczą życie spokojnych mieszkańców zagubionej w wielkopolskich lasach niewielkiej wsi Gizałki-Las.

Fot. KP PSP Pleszew

Pieniądze to nie wszystko

Planowanie zakupów czy też remontu remizy staje się dzisiaj nie lada wyzwaniem. Czas, w którym mogliśmy z dużą dozą prawdopodobieństwa oszacować cenę produktu z półrocznym, a nawet rocznym wyprzedzeniem, minął, a sama dostępność produktów również jest dzisiaj niepewna.

LESZEK FILIPIAK

Gospodarka światowa ledwo zaczęła odbijać się od pandemicznego dna, a tu na jej barki spadła fatalna sytuacja geopolityczna. Firmy nie tylko wstrzymały inwestycje związane z rozwojem, ale mają bardzo duże problemy z utrzymaniem funkcjonowania na dotychczasowym poziomie. Łańcuchy dostaw zostały pozrywane, a jednym z głównych wysiłków producentów jest dzisiaj walka o komponenty i surowce. Wszystko to sprawia, że sama decyzja o przyznaniu dotacji nie powinna wywoływać w nas stanu odprężenia, bo trzeba jak najszybciej realizować zakupy, by nie zwracać niewykorzystanych środków.

Należy pamiętać o kwalifikowalności zakupu. Oznacza to, że musi zostać dokonany w odpowiednim czasie (nie za wcześnie i nie za późno) oraz musi odpowiadać temu, o który wnioskowaliśmy. O to, jak spełnić warunki realizacji danego projektu, należy zadbać już w chwili redagowania wniosku, wpisując możliwie najdłuższy okres realizacji. Sam przedmiot zamówienia powinien mieć jak najbardziej ogólny opis. Pozwoli to, w przypadku braku dostępności pożądanego produktu, zastąpić go substytutem spełniającym warunki dotacji.

Kolejnym elementem jest cena. W obecnej chwili nikt chyba nie potwierdzi jej wysokości z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem. Każdym następnym dostawom coraz częściej towarzyszy zwyżka cen, co w świetle postępującej inflacji oraz wahań kursów walut nie jest zaskoczeniem. Dobrą praktyką jest zaplanowanie wyższego kosztu zakupu z uwzględnieniem możliwości rozbudowy produktu w przypadku, gdy cena zostanie na dotychczasowym poziomie. Dla przykładu, kupując hełmy, możemy je uzupełnić o okulary/gogle, latarkę czy adaptery do mocowania maski. Oczywiście nie wszystko da się rozbudować, jednak tam, gdzie jest to możliwe, pozostawmy możliwość dopasowania ceny.

Przeglądając oferty w Internecie, należy zachować duży dystans do tego, co jest na zdjęciach oraz w opisie. Wielokrotnie spotkałem się z sytuacją, że w sklepie internetowym oferowane były produkty, które w rzeczywistości nie były dostępne, a cena dawno już nieaktualna. Często też ktoś zapomniał wspomnieć w opisie, że np. oferowany radiotelefon nie jest wyposażony w akumulator czy ładowarkę. Telefoniczne potwierdzenie perspektywy dostępności produktu, jego kompletności oraz warunków dostawy stanowi z pewnością dobrą praktykę.

Fot. Iwona Legędź

Staramy się w strukturach Związku OSP RP utrzymywać stany magazynowe popularnych produktów na poziomie zapewniającym ciągłość dostaw. Najtrudniejsza w tej chwili jest sytuacja z dostawami o złożonej konstrukcji. Dlatego np. zamówienia wybranych typów radiotelefonów czy też agregatów prądotwórczych często realizowane są nawet do trzech miesięcy. Zachęcamy zatem do składania zapotrzebowań z wyprzedzeniem lub też rezerwowania danego asortymentu do realizacji w późniejszym terminie. W każdym z oddziałów jest specjalista, który nie tylko pomoże dobrać odpowiedni sprzęt, ale też służy poradą w wypełnieniu wniosku o dotację. Każda OSP może też liczyć na pomoc przy rozliczeniu dofinansowania, a w przypadku jakiejkolwiek reklamacji nie pozostanie sama. Mile mogą zaskoczyć również ceny oraz sama forma obsługi.

Udanych zakupów!

Z pomocą

Pogotowie ratunkowe oraz ratownicy medyczni to druga obok policji służba, z którą współpracują strażacy. Współpraca ta najczęściej ma miejsce podczas zdarzeń drogowych i pożarów. Ale nie tylko.

PAWEŁ MOTYKA

W 2021 roku sądeccy strażacy podjęli prawie cztery tysiące interwencji, w tym przy 670 z nich współpracowali z ratownikami medycznymi. Dla porównania – z policją współpracowano przy 1194 interwencjach, a przy 93 zdarzeniach obecne było pogotowie energetyczne. Innych specyficznych działań niezwiązanych z wypadkami drogowymi ani pożarami w 2021 roku było 77. W tym roku do końca lutego było 18 interwencji. Przez ostatnie dwa lata trwającej pandemii nam strażakom zadawano pytania, czy aby nie wyjeżdżamy do zdarzeń zamiast karetek pogotowia ratunkowego. Odpowiedź brzmiała, że przypadki wyjazdów do zdarzeń zamiast karetek miały miejsce już wcześniej, jednak w pandemii występowały częściej, bo ambulanse były blokowane w kolejkach z pacjentami covidowymi, oczekując na ich przyjęcie do szpitali. Po przekazaniu pacjentów istniała jeszcze konieczność dezynfekcji samochodów. Wtedy strażacy otrzymywali prośbę o wyjazd do osób potrzebujących pomocy. Tego typu wezwania pojawiały się w pandemii częściej, ale nie było ich aż tak wiele. O wiele częściej pojawiały się prośby o pomoc w innych przypadkach.

Otwieranie mieszkań

12 stycznia 2021 roku o godzinie 8.25 zastępy z JRG nr 1 w Nowym Sączu oraz OSP Stróże zadysponowane zostały do działań w Stróżach (gm. Grybów). Po przybyciu na miejsce zdarzenia zastępu OSP stwierdzono, że z wnętrza jednego z lokali znajdującego się na parterze wielorodzinnego budynku mieszkalnego słychać było wołanie o pomoc. Lokal zajmowany był przez starszą osobę. Okna oraz drzwi wejściowe były szczelnie zamknięte. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia. Następnie w obecności policji wyważono drzwi do mieszkania. Odnaleziono w jednym z pomieszczeń leżącą na podłodze przytomną, starszą kobietę z zachowanym kontaktem słownym. Strażacy przeprowadzili badania urazowe oraz udzielili poszkodowanej wsparcia psychicznego. W czasie tych czynności na miejsce dotarła karetka pogotowia ratunkowego. Po uprzednim zabezpieczeniu pacjentki strażacy udzielili pomocy w jej transporcie do karetki. Osoba poszkodowana została zawieziona do szpitala. Działania strażaków trwały godzinę.

10 listopada 2021 roku o godzinie 17.58 zastęp z JRG nr 1 w Nowym Sączu zadysponowany został do działań przy ulicy Batorego. Po przybyciu na miejsce zdarzenia stwierdzono, że w mieszkaniu znajdującym się na pierwszym piętrze wielorodzinnego, czteropiętrowego budynku przebywała kobieta, która zasłabła i nie mogła samodzielnie wstać. Nikt z sąsiadów nie miał zapasowych kluczy do lokalu. Wszystkie okna były zamknięte. Z wnętrza słychać było wołającą o pomoc kobietę. W trakcie prowadzonego rozpoznania na miejsce przybył patrol policji. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz nawiązaniu kontaktu telefonicznego z wzywającą pomocy kobietą. Potwierdziła ona, że przebywa w domu sama, zasłabła, w wyniku czego przewróciła się i nie może samodzielnie wstać. Prosiła o szybką pomoc. Wyważono za pomocą podręcznego sprzętu burzącego drzwi wejściowe do mieszkania. Strażacy weszli do wnętrza i odnaleźli w jednym z pomieszczeń przytomną, siedzącą na ziemi, opartą o wersalkę 86-letnią kobietę, która uskarżała się na znaczne osłabienie. Po wykonaniu badań przemieszczono poszkodowaną

pogotowiu

na wersalkę oraz ułożono ją w pozycji bezpiecznej. W oczekiwaniu na przyjazd karetki pogotowia ratunkowego udzielono jej wsparcia psychicznego. Strażacy wykonali prace naprawcze uszkodzonej futryny umożliwiające zamknięcie otwartych siłowo drzwi. Po przybyciu na miejsce karetki wykonano test na COVID-19, który dał wynik pozytywny. Wdrożono obowiązującą w tym zakresie procedurę. Po powrocie do JRG ratownicy poddali się dezynfekcji, odzież wierzchnia została wyprana, wnętrze kabiny pojazdu pożarniczego oraz używany sprzęt zdezynfekowano. Od początku działań każdy z ratowników zabezpieczony był w rękawiczki nitrylowe oraz maseczkę ochronną. Pacjentka odmówiła transportu do szpitala i pozostała w miejscu zamieszkania. Działania strażaków trwały pół godziny.

Pomoc w transporcie

14 marca 2021 roku o godzinie 15.03 zastęp z OSP Piwniczna-Zdrój zadysponowany został do Kokuszki (miasto i gmina Piwniczna-Zdrój). Po przybyciu na miejsce zdarzenia stwierdzono, że ratownicy medyczni potrzebowali pomocy w przemieszczeniu kobiety z poddasza budynku jednorodzinnego do karetki pogotowia. Klatka schodowa prowadząca na poddasze budynku była zbyt wąska, by tą drogą wynieść kobietę na noszach. Pacjentka była przytomna, w logicznym kontakcie słownym, przygotowana do przemieszczenia. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz zadysponowaniu podnośnika hydraulicznego z JRG nr 1 w Nowym Sączu. Po jego przybyciu zbliżono jego kosz do balkonu będącego na wysokości ok. 3 metrów. Przeniesiono kobietę do kosza i przetransportowano do karetki. Podczas działań ratownicy zabezpieczeni byli w sprzęt wysokościowy. Działania strażaków trwały prawie dwie godziny.

Opisana ewakuacja w Kokuszce to jedno z bardziej skomplikowanych działań. Sądeccy strażacy wzywani są dosyć często do pomocy w transporcie pacjentów na noszach z bloku mieszkalnego ze względu na dwuosobową obsadę karetki, która nie daje sobie z tą czynnością rady.

15 stycznia br. o godzinie 12.53 zastępy z JRG nr 1 w Nowym Sączu oraz OSP Niskowa zadysponowane zostały do działań w Trzetrze-

winie (gm. Chełmiec). Po przybyciu ustalono, że mężczyzna podczas jazdy motocyklem po łące uległ wypadkowi. Znajdował się około 150 m od drogi gminnej, siedział na ziemi, a obok leżał motocykl. Na miejscu byli ratownicy medyczni pogotowia ratunkowego, którzy prowadzili czynności ratownicze w stosunku do poszkodowanego. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz udzieleniu pomocy w transporcie osoby poszkodowanej na noszach typu deska do karetki pogotowia ratunkowego znajdującej się na drodze oddalonej o kilkaset metrów. Działania strażaków trwały godzinę.

Pomoc w dotarciu do zdarzenia i w transporcie do karetki

20 stycznia tego roku o godzinie 22.05 zastęp z OSP Czerniec zadysponowany został do Czerńca (gm. Łącko). Po przybyciu na miejsce zdarzenia ustalono, że na oblodzonym wzniesieniu drogi gminnej znajdowała się karetka pogotowia. Pojazd był całkowicie unieruchomiony, bez możliwości przemieszczenia się. W pobliżu znajdował się samochód osobowy, którym żona wiozła swojego męża z domu do karetki. Ze względu na panujące warunki drogowe karetka nie była w stanie dotrzeć do miejsca zgłoszenia. Ruch na drodze gminnej wstrzymany był całkowicie. Działania przybyłego zastępu OSP polegały na zabezpieczeniu terenu poprzez odpowiednie ustawienie samochodu pożarniczego na włączonych światłach błyskowych i za pomocą pachołków ostrzegawczych. Poinformowano pracownika Zakładu Gospodarki Komunalnej w Łącku o sytuacji panującej na drodze i konieczności podjęcia działań. Przy pomocy okolicznych mieszkańców posypano piaskiem, solą oraz popiołem śliską nawierzchnię i podjęto skuteczną próbę nałożenia łańcuchów na koła karetki. Działania te umożliwiły przemieszczenie się karetki w bezpieczne miejsce. Pacjent o własnych siłach pod opieką ratownika medycznego przesiadł się z samochodu do karetki. Przybyły na miejsce ciągnik z pługiem i piaskarką z ZGM posypał drogę, co umożliwiło odjazd karetki z pacjentem do szpitala. Przywrócono ruch pojazdów na drodze. Działania strażaków trwały godzinę.

4 lutego 2022 roku o godzinie 9.55 zastępy z JRG nr 2 w Nowym Sączu oraz OSP Obidza zadysponowane zostały do działań w Obidzy. Zastęp z OSP ustalił, że miejsce zamieszkania kobiety, której dotyczy zgłoszenie, oddalone jest o około 3 km od drogi głównej, a dojazd jest utrudniony z powodu górskiego terenu oraz zaśnieżonej drogi. Druhowie podjęli decyzję o próbie dotarcia do miejsca zdarzenia samochodem SLRR land rover. W tym celu dwóch ratowników medycznych pogotowia ratunkowego, po przepakowaniu potrzebnego sprzętu, udało się wraz z zastępem OSP Obidza do miejsca zdarzenia. W związku z mocno zaśnieżoną drogą samochód SLRR land rover zakończył jazdę około 500 m od celu. Dalszą drogę dwaj ratownicy medyczni oraz trzej strażacy pokonali pieszo. Po dotarciu do starszej kobiety udzielili jej pomocy. Do miejsca, gdzie oczekiwała karetka pogotowia, dojechał zastęp SLRR isuzu wraz z quadem z JRG nr 2 Nowy Sącz. Strażacy PSP podjęli decyzję o dotarciu do miejsca zamieszkania kobiety za pomocą quada z przyczepką. Okazało się, że starsza kobieta będzie transportowana do szpitala w Nowym Sączu. Została przykryta kocami i przeniesiona do quada. Poinformowano kierowcę SLRR isuzu o konieczności zablokowania drogi dla innych pojazdów w trakcie transportu poszkodowanej do karetki. Po dotarciu do miejsca postoju karetki przeniesiono kobietę na nosze pogotowia. W karetce pacjentka została ponownie przebadana przez ratowników medycznych, a następnie przewieziona do szpitala. Na tym działania zastępów straży pożarnej trwające dwie i pół godziny zostały zakończone.

Uwagi i spostrzeżenia

Z opisu działań wynika, że współpraca strażaków z ratownikami medycznymi pogotowia ratunkowego poza pożarami i wypadkami drogowymi polega na otwieraniu mieszkań, w których znajdują się osoby potrzebujące pomocy. Strażacy pomagają też w transporcie poszkodowanych z budynków oraz trudno dostępnych terenów. Niektóre z tych zdarzeń wynikają z dwuosobowych obsad karetek oraz ze specyfiki trudnych terenów górskich. Dla strażaków nie ma to jednak znaczenia, bo wszystkie te działania to ratowanie życia i zdrowia ludzi.

Fot. archiwum KM PSP Nowy Sącz, OSP Piwniczna-Zdrój i OSP Czerniec

ZAPRENUMERUJ

Drodzy Czytelnicy,

Przypominamy o możliwości przedłużenia prenumeraty miesięcznika „STRAŻAK" na 2022 rok. Można to zrobić za pośrednictwem dystrybutorów (szczegóły na stronie 61) lub bezpośrednio w redakcji.

Jeśli wybiorą Państwo prenumeratę zamawianą bezpośrednio w redakcji, prosimy o przesłanie do nas formularza zamówienia dostępnego na naszej stronie internetowej www.zosprp.pl oraz poniżej.

Wypełniony dokument należy dostarczyć pocztą tradycyjną na adres redakcji: ul. Obożna 1, 00-340 Warszawa, pocztą elektroniczną na adres: redakcja@strazak.org.pl lub faksem na numer 22 828 86 28.

Zamawiam prenumeratę czasopisma „Strażak” – po..... egz.
od numeru..... do numeru.....

W 2022 roku cena 1 egzemplarza wynosi 9,90 zł (w tym 8 proc VAT).

Prenumerata roczna wynosi 118,80 zł (w tym 8 proc. VAT).

Koszty wysyłki ponosi wydawca.

DANE ZAMAWIAJĄCEGO:

NAZWA* .....
NIP .....
IMIĘ I NAZWISKO .....
ULICA .....
MIEJSCOWOŚĆ .....
KOD POCZTOWY i POCZTA .....
TEL ..... FAX .....E-MAIL.....
* (wypełnia OSP, Urząd Gminy, Oddział ZOSP RP itp.)

ADRES DO WYSYŁKI (jeśli jest inny niż adres zamawiającego):

NAZWA/IMIĘ I NAZWISKO .....
ULICA .....
MIEJSCOWOŚĆ .....
KOD POCZTOWY i POCZTA .....
TEL ..... FAX .....E-MAIL.....

.....
Pieczęć firmowa

.....
Data i podpis zamawiającego

Zgodnie z ustawą z dnia10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (tekst jednolity: Dz. U. z 2019 r. poz. 1781) oraz z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO).

Przedłużenie prenumeraty wymaga odrębnego zamówienia.

Formularz prosimy przesłać faksem: 22 828 86 28, pod adresem e-mail: redakcja@strazak.org.pl
lub pocztą na adres:
Redakcja miesięcznika „Strażak”
ul. Oboźna 1
00-340 Warszawa

NR KONTA:
PeKaO S.A.
61124060741111000049917868

Pożarniczy mercedes i magirus z 1966 roku, jedyne w swoim rodzaju żuki i strażacka ekspozycja wyróżniały się spośród dziesiątek zabytkowych pojazdów zgromadzonych na organizowanych po raz pierwszy od wybuchu pandemii targach motoryzacji.

Retro Motor Show

PIOTR DZIĘCIELAK

Wielkopolskie

Na odbywających się w pierwszy weekend listopada 2021 roku targach Retro Motor Show organizowanych na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich (MTP) pośród kilkuset pojazdów – samochodów osobowych, ciężarowych i autobusów, ciągników rolniczych, motocykli, motorowerów i rowerów, nie zabrakło samochodów pożarniczych.

Do udziału w imprezie organizatorzy zaprosili Fundację Strażacy Wielkopolska, której przewodzi druh z OSP Poznań-Głuszyna Krzysztof Smugała. Jednostka w sierpniu bieżącego roku była na terenie MTP organizatorem Zlotu Czerwonych Samochodów.

Na stoisku fundacji na fanów strażackiej motoryzacji czekały przyciągające czerwienią lakieru: gaśniczy mercedes benz 1113 GBA 2,4/16 z 1966 roku zabudowany przez firmę Bachert, odrestaurowany przez salon i serwis Mercedes Benz w Poznaniu i jego rówieśnik magirus mercur 150 D10 GBA 2,4/16 4x4 z 1967 roku należący do Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakrzewie (gm. Dopiewo, pow. poznański), przekazany ze straży pożarnej w niemieckim Weilerbach w 2000 roku. Były tam również trzy pożarnicze żuki, w tym dwa z kolekcji Wesoła Straż Pożarna Rafała Maciejewskiego w Kruchowie (gm. Trzemieszno, pow. gnieźnieński) – klasyczny GLM 8 z 1977 roku i SOn 8 z 1988 roku. Oświetleniowy żuk został wyprodukowany przez Kombinat Budowy Maszyn „Osiny" w Poraju koło Częstochowy i posiada oryginalne tabliczki znamionowe. Była to zmodernizowana wersja tego pojazdu polegająca na umieszczeniu agregatu prądotwórczego i masztu z reflektorami w pełnej zabudowie, przez co nie były one narażone na czynniki atmosferyczne. Samochód służył m.in. w JRG Koło. Na terenie targów znajdował się również egzemplarz SOn 8 w starszej wersji z pełnym wyposażeniem.

Ekspozycja Fundacji Strażacy Wielkopolska uzupełniona była motopompą Polonia PO 5 Wesołej Straży Pożarnej z Kruchowa, która jeszcze niedawno znajdowała się w OSP Witaszyce, oraz rozwinięciem linii wężowych jak na zawodach sportowo-pożarniczych, ale w wersji zminiaturyzowanej wraz z armaturą wodną, wężami tłocznymi i ssawnymi, drabinami, hełmami. Cieszyła się dużym zainteresowaniem zwiedzających z całej Polski. Dla niektórych wiązało się to z sentymentem do straży pożarnej, marki czy typu samochodu, odżywały wspomnienia, była radość i łzy wzruszenia. Na pamiątkę odwiedzający stoisko mogli otrzymać kalendarz Fundacji z zaproszeniem na Zlot Czerwonych Samochodów w Poznaniu w 2022 roku.

Należy dodać, że OSP z Zakrzewa była nominowana do nagrody głównej w IV edycji Konkursu FLORIANY 2021 w kategorii „Sport, rekreacja i turystyka" za zorganizowanie ogólnopolskiego zlotu samochodów pożarniczych, a druh Krzysztof Smugała w imieniu OSP Poznań-Głuszyna odebrał statuetkę FLORIANA w kategorii „Bezpieczeństwo" za zrealizowanie spotu prewencyjnego „Korytarz życia – to dziecinnie proste".

Już od pierwszych dni wojny koledzy strażacy z Ukrainy na Messengerze szukali możliwości wywiezienia swoich rodzin do Polski. Przemysław Rembielak (Przemo) zainteresował się sprawą. Przy kryzysach humanitarnych działa od kilku lat – wojna w Syrii, stan wyjątkowy w Etiopii, konflikt w Somalii. Nie trzeba mu tłumaczyć, na czym polega problem i zagrożenie. Po prostu wie, że trzeba się za to zabrać w sposób zorganizowany, fachowy, a nie chaotyczny.

Ukraińska operacja

DOROTA PARDECKA

– Zacząłem szykować plan, spotkałem się z kilkoma fachowcami z różnych dziedzin, żeby przygotować każdy etap i przewidzieć możliwie każdy element, który może się nagle pojawić. Kontaktowałem się bezpośrednio ze strażakami oraz komendami straży w Ukrainie, żeby rozpoznać sytuację na miejscu. W tamtym czasie życie toczyło się w miarę normalnie. Oczywiście nie w Charkowie, Odessie czy Kijowie, ale w większości miast były warunki, żeby dojechać do uzgodnionego celu – opowiada Przemo, który każdego dnia rano i wieczorem otrzymywał informacje o sytuacji na przejściach granicznych. Najtrudniej bowiem było zorganizować przejazd z Ukrainy do Polski w taki sposób, żeby autobus z malutkimi dziećmi nie stał w kolejce na granicy przez dwie doby, gdy w nocy jest mróz i pada śnieg. Przejazd bez oczekiwania w kolejce na granicy okazał się trudnym zadaniem, bo akcja wywozu strażackich rodzin nie była oficjalna, to był koleżeński gest ze strony polskich strażaków ochotników. Przez ten element operacja utknęła na 10 dni. Mój rozmówca próbował docierać do znaczących postaci, osób wysoko postawionych. – W wielu krajach znam ambasadorów, konsulów i inne ważne osoby, ale nie tam. Nie chciałem natomiast angażować w to komendanta głównego ukraińskiej straży (szefa Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych gen. Serhiya Kruka – przyp. red.), bo wyobrażałem sobie, co on ma w tym czasie na głowie. Wreszcie pojawiła się możliwość. Opracowaliśmy dwa rozwiązania, gdyby coś się posypało, i dopiero wtedy daliśmy znać strażakom z Ukrainy, że jesteśmy gotowi jechać po ich rodziny – relacjonuje Przemysław Rembielak. Umówił się z kolegą z komendy głównej straży w Ukrainie, że poinformuje jednostki i komendy nieoficjalnym kanałem o możliwości zorganizowania transportu dla ich rodzin. – Kolega podał, że ma chętnych 70 osób z regionu Równego, potem liczba ta urosła do ponad 120. Ostatecznie byłem nastawiony na zabranie trzech autobusów pełnych ludzi, bo uznaliśmy, że w trakcie, gdy my będziemy w drodze do Równego, ta liczba chętnych może się jeszcze zwiększyć – mówi druh Przemysław, dla którego pozostawienie kogokolwiek, kto chce uciec przed wojną, z powodu braku miejsc w autobusie nie wchodziło w grę. Podobnie jak napchanie autokarów kobietami i dziećmi, żeby musiały podróżować w złych warunkach. Życie sprawiło, że do celu w Ukrainie dotarły dwa autobusy, trzeci odmówił posłuszeństwa na szczęście jeszcze w Polsce.

Cenni piloci i kamizelki kuloodporne

7 marca o godz. 16.00 dwa polskie autobusy przekroczyły granicę z Ukrainą. Cennym elementem w drodze do celu byli ukraińscy „piloci". Po jednym na każdy autobus. Okazało się, że strażak, który był z żoną na wakacjach za granicą, utknął w Polsce z powodu odwołanych lotów. Żonę zostawił w naszym kraju, a sam chciał przedostać się do Ukrainy do swojej macierzystej jednostki. Traf chciał, że właśnie z tej jednostki Polacy mieli odebrać strażackie rodziny. Zabrali go z okolic Krakowa. We Lwowie dołączył drugi ukraiński strażak. – Nie było żadnej kryzysowej sytuacji, ale zawsze dobrze mieć miejscowych „pilotów/przewodników". Tak samo jak kamizelki kuloodporne i hełmy. Powiedziałem kolegom, że gdyby sytuacja się zmieniła, to ich użyjemy i tyle, nikt nie dyskutował – mówi Przemo. Kierowców było czterech, po dwóch na autobus. Początkowo dh Rembielak był przygotowany na trasę maksymalnie 500 km w głąb Ukrainy, nie więcej ze względu na ilość paliwa w zbiornikach autobusów. Okazało się, że celem będzie Równe, więc zaledwie 200–250 km w zależności od obranej trasy. – O paliwo byłem więc w miarę spokojny. Tylko że te 250 km jedzie się na przykład 9 godzin, bo po drodze są punkty kontrolne, tzw. checkpointy, i szykany, czyli taka wytyczona trasa ograniczona betonowymi zaporami albo

z worków z piaskiem czy szyn kolejowych, ułożona, żeby spowolnić ruch i wymusić zatrzymanie pojazdów. Każdy pojazd musi zygzakować, żeby to przejechać. Nie da się jechać bocznymi drogami, o czym wcześniej już też wiedziałem, bo są nieprzejezdne, zasypane kamieniami albo wykopane zostały na nich rowy. Wszyscy muszą jechać wytyczoną główną trasą, gdzie jest kontrola. Najwięcej czasu traci się na checkpointach, bo sprawdzani są kierowcy, pasażerowie i luki bagażowe. Zgodnie z prawem, po to są te punkty kontrolne, w końcu na obszarze Ukrainy jest stan wojenny. Dwa dni przed wyjazdem kontaktowałem się z dziennikarzami, którzy wcześniej pokonali tą trasę. Sprawdziłem, jak wygląda sprawa łączności, jak jest z zasięgiem sieci telekomunikacyjnej, dostępnością kart sim, paliwa i wielu innych rzeczy – mówi szef operacji.

Nie musieli redukować biegów

– Całą organizację drogi powrotnej przygotował emerytowany pułkownik, który w jednostce, skąd zabieraliśmy ukraińskie rodziny, czuje się jak w domu i wszyscy darzą go szacunkiem. To płk Anatol Paliuszkiewicz przygotował listy i ludzi do drogi, przysyłał informacje o liczbach pasażerów, gdzie trzeba podjechać, jak szacuje czas przejazdu. Wszystko co do najdrobniejszego szczegółu. Jak przyjechaliśmy na miejsce, okazało się, że pasażerowie, których mamy zabrać, są zaopiekowani. My po przejechaniu trasy poszliśmy umyć ręce i wypić ciepłą herbatę, a oni zajmowali się pożegnaniami, sprawdzaniem list, ładowaniem bagażu, lokowaniem rodzin z podziałem na autobusy, bo jeden obierał kierunek do Lublina, a drugi do Krakowa. To, gdzie będą lokowane rodziny, też ustaliła strona ukraińska z partnerami w Polsce. Zrobili ogromną robotę logistyczną i biurokratyczną – opowiada druh Rembielak. Na drogę powrotną Ukraińcy zorganizowali policyjny samochód operacyjny, który pilotował autokary. – Dzięki temu przez wszystkie checkpointy przelecieliśmy tak, że kierowcy nie musieli redukować biegów. Wszystkie kontrole tylko machały na nas: jechać, jechać. No bo taka asysta to jest gwarancja tego, kto jest na pokładzie. Bardzo sprawnie przeskoczyliśmy więc trasę do Lwowa. Od Lwowa pilotował nas samochód straży pożarnej. Piękna asysta i gwarancja bezpieczeństwa, nie bezpieczeństwa wojennego, tylko asysta lokalnych kolegów. To sprawdza się wszędzie na świecie i jest bardzo pożądane. Nie wiedziałem, że tak będzie, ale wiedziałem, że się przyłożą – relacjonuje Przemo.

Wszyscy jechali w milczeniu

Około 3.30 nad ranem byli już półtora kilometra od szlabanu granicznego, mróz -5ºC, prószy śnieg. – Chłopaki pilotujący nasze autokary dwoili się i troili w negocjacjach z patrolem policyjnym i wojskowym. Przyjechał z granicy jeszcze jeden ukraiński strażacki samochód, ale i kolejne rozmowy nic nie wniosły. Okazało się, że decyzją szefa przejścia granicznego nie puszczają żadnego ruchu kołowego aż do 8 rano. Nie było źle, bo w autobusach było ciepło, wszyscy drzemali. O 8 rano pilot Roman Protshishin, major straży pożarnej ze Lwowa, dał znak z samochodu operacyjnego, ruszyliśmy. Nie poprowadził nas normalną drogą prosto na przejście, jaką jeżdżą wszyscy, tylko skręcił na jakiejś stacji benzynowej, objechał jakiś namiot, magazyn, trudno mi powiedzieć, co to za trasa, tak krążył. Masa ludzi przed nami, chłopaki dali znać przez głośniki, żeby zrobili przejazd i doprowadzili nas do samego przejścia. 8 marca przednią szybą autobusu przykleiłem się do szlabanu granicznego. Odprawa paszportowa szła bardzo sprawnie, ale dwa autobusy, blisko 100 osób, to musiało potrwać. Po polskiej stronie dojechał inny autobus i tuż za przejściem przesadziliśmy wszystkich jadących w stronę Lublina, pożegnaliśmy się. My ruszyliśmy do Krakowa, bo rodziny lokowano w pensjonatach w okolicach Myślenic – mówi szef operacji i dzieli się spostrzeżeniem kolegi, który spodziewał się, że ze względu na obecność dzieci na drodze do granicy będzie gwarno, brzdące będą biegać po autokarze. Tymczasem wszyscy jechali w milczeniu, w skupieniu i wyczekiwaniu. A gdy przejechaliśmy na polską stronę, od razu uruchomiły się rozmowy, uaktywniły się dzieci. – Ja tego nie zauważyłem, bo byłem skoncentrowany na innych rzeczach, cały czas miałem telefony. Ale on zauważył zmianę, tak jakby wszyscy na pokładzie odżyli, chwycili oddech. Poza tym my byliśmy obcy, zabieraliśmy ich w środku nocy, wszystko dla nich było inne, dziwne, niespodziewane. Rodziny musiały się rozstać. Ja nie byłem na placu, jak oni się żegnali. Nie chciałem tego widzieć, bo tu nie ma twardzieli, to działa na wszystkich. Skupiłem się na robocie, zasuwa-

liśmy na bardzo wysokich obrotach. Dopiero jak wróciłem do domu, to złapałem się na tym, że nie spałem 60 godzin. A jestem mistrzem spania, śpię wszędzie i zawsze, potrafię przespać 12 godzin ciągiem. Nie wiem, jak to zrobiłem, ale dopiero gdy ktoś mnie zapytał, to zacząłem liczyć i nie wierzyłem. Tak się nie robi, bo człowiek niewyspany, zmęczony może łatwo popełnić błąd. Oczywiście próbowałem zmrużyć oko, ale zaraz dzwonił telefon, drugi, siódmy i nie udało mi się odpocząć – przyznaje mój rozmówca. Gdy byli już po polskiej stronie, zatelefonował szef Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych gen. Serhiy Kruk z Kijowa z pytaniem, czy czegoś potrzeba. Usłyszał, że niczego, Przemo pogratulował mu rewelacyjnej załogi strażaków, która poprowadziła ukraińską część operacji w mistrzowski sposób. Zapewnił o bezpieczeństwie rodzin. – To była miła rozmowa bez krawatów i nadęcia. Potem ktoś ocenił, że my nie pokazujemy serduszek do kamery albo do zdjęć, tylko serduszka pokazują nam i tak dokładnie to wyglądało – konstatuje Przemo.

Polska załoga i back office

Polska ekipa operacji składała się z sześciu osób, w tym dziennikarza Jarosława Kociszewskiego z fundacji Stratpoints, który pracował jako reporter w wielu rejonach konfliktów na Bliskim Wschodzie, w Izraelu, Afryce, Czeczenii. W operacji pełnił rolę tzw. oficera bezpieczeństwa, przygotował odprawę w kontekście bezpieczeństwa ekipy i w sytuacji kryzysowej miał decydować, co należy robić, została w tym celu opracowana odpowiednia procedura. Jarosław Kociszewski ma doświadczenie i konsultował tą operację z ludźmi, którzy podobnymi działaniami zajmują się zawodowo. Pozostali członkowie zespołu to: Bartosz Tunia JRG 3 Poznań, Damian Dudziak JRG 4 Poznań, Andrzej Kęsa JRG 4 Poznań – wszyscy trzej są członkami OSP GRS Poznań oraz Tomasz Stanowski OSP Smolec, Przemysław Rembielak OSP GRS Poznań.

Operacja nie zostałaby przeprowadzona bez pomocy innych strażaków ochotników z Polski. Back office stanowili: Witold Wasilewski z OSP Rusocice, Marcin Bieniek z OSP Kęty, Witold Nocoń z OSP Przyszowice. – Trzeba było znaleźć autobusy, przekonać przewoźnika, żeby przeznaczył swoje kosztowne pojazdy i by w każdym pojechało dwóch jego kierowców. To nie było łatwe. A cały ten temat wziął na siebie Witold Wasilewski z OSP Rusocice/LSR Kraków Balice. Musieliśmy przechować samochód, którym dotarliśmy na południe Polski (Śląsk). Załatwił to Witek Nocoń z OSP Przyszowice, który zrobił nam o 5 rano kawę i wyposażył nas w dziesiątki pluszaków, które zrobiły kosmiczną robotę na pokładzie autobusu. Wszystkie dzieci, które były niespokojne, przestraszone, mogły wtulić się w pluszaki tak ogromne, jak tylko mogły sobie wyobrazić – opowiada Przemysław, zwracając uwagę, jak ważni są ludzie, którzy sprawnie działają i można na nich polegać. – Kolega Paweł z Ukrainy, który jest w służbie obrony terytorialnej, wcześniej poprosił, żebym przywiózł mu stazę. Okazało się, że nie można jej kupić, nie tylko w Polsce, ale kłopot z zakupami jest też w całej Europie. Przez wojnę stazy po prostu zniknęły z rynku, bo wszyscy je kupują i wysyłają w tamtą stronę. No to kolega Witek z OSP Przyszowice wyciągnął z kieszeni stazę i mi ją dał. Bez zabiegów, raportów, wnioskowania, po prostu, potrzebujesz? Masz – relacjonuje inspirator całej akcji i opowiada o niespodziance, jaka przydarzyła się ekipie operacyjnej na samym początku. – Pierwszy autobus zabierał nas ze Śląska, a dwa pozostałe miały dołączyć za Krakowem. Jechaliśmy A4 i po pół godzinie jazdy autobus się popsuł. Pojawiły się jakieś wyziewy, zjechaliśmy na parking, okazało się, że olej wycieka spod silnika. W ciągu 15 minut kolega Witek z OSP Rusosice podjechał do nas w dwa samochody. Nie wiem, jak on tam wjechał, może jakąś bramką techniczną. Załadowaliśmy się i pojechaliśmy przed siebie, nie musząc martwić się o autobus. Nie było żadnego opóźnienia. To jest całość operacji. Nie to, kto był w autobusie jest ważne, tylko kto się przyłożył do tego, żeby to hulało, inaczej nie dźwignęlibyśmy tego.

Fot. Fotografia Ratownicza
Konrad Sikorski

STOWARZYSZENIE DZIENNIKARZY
IMIENIA WŁADYSŁAWA STANISŁAWA REYMONTA
Aleja Wilanowska 204, 02-730 Warszawa, e-mail: sd_im_reymonta@op.pl

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO
Mazowsze. serce Polski

Strażacy w akcji KONKURS

Masz pasję filmowca albo lekkie pióro? Mamy dla Ciebie konkurs, w którym możesz pokazać, jak działają ochotnicze straże pożarne, nie tylko jako jednostki ratownicze, ale też ich rolę w społeczeństwie, zwłaszcza w trudnych obecnych czasach. Do wygrania 3 tysiące złotych i nagrody rzeczowe.

MARIAN ZALEWSKI

Chcemy wydobyć na światło dzienne i pokazać szerokiemu ogółowi to, z czym zmagają się strażacy ochotnicy w swojej misji. Większości zdarzeń i aktywności nikt nie widzi i nawet o nich nie wie oprócz tych, których dotknęło nieszczęście. Konkurs „Strażacy w akcji" jest skierowany do członków młodzieżowych drużyn pożarniczych i ochotniczych straży pożarnych. Został ogłoszony 17 marca 2022 roku na stronach internetowych organizatorów: Stowarzyszenia Dziennikarzy im. W.S. Reymonta, Związku OSP RP, samorządu województwa mazowieckiego oraz na stronie internetowej naszeinfo.eu.

Konkurs organizowany jest w dwóch kategoriach: filmowej i literackiej. Film dzisiaj każdy może przygotować, mając zwykłego smartfona. Paradoksalnie wszyscy mamy w ręku nowoczesne formy utrwalania akcji, wielu tak dokumentuje działalność strażacką. Prace mogą przedstawiać własne wizje autorów. Mogą być wykonane w dowolnym formacie, jednak o czasie nieprzekraczającym 5 minut (praca filmowa) i 20 stron maszynopisu (praca literacka). Forma i technika – dowolna. Nie mogą być zgłaszane prace, które były już wcześniej prezentowane.

Prace filmowe i literackie należy nadsyłać do 31 sierpnia 2022 roku na adres: 00-340 Warszawa, ul Oboźna 1 lub na adres e-mail: konkurs.strazacywakcji@gmail.com z dopiskiem „Konkurs – Strażacy w akcji". Każda OSP lub MDP może zgłosić jedną pracę filmową i jedną pracę literacką. Powinny one być wykonane samodzielnie, a zgłoszenie pracy musi wskazywać autora. Szczegóły są zamieszczone w regulaminie konkursu. Do kontaktu z organizatorem prosimy używać adresu e-mail: konkurs.strazacywakcji@gmail.com.

Zakres tematyczny konkursu jest bardzo szeroki. Organizatorzy chcą pokazać ochotnicze straże pożarne w dzisiejszych realiach: to 16 tysięcy samodzielnych samorządnych stowarzyszeń grupujących ok. 700 tysięcy osób. Mają szerokie spektrum aktywności, niekwestionowany autorytet. Coraz większego znaczenia nabiera także pomoc w czasie klęsk żywiołowych, m.in. podczas powodzi, trzęsienia ziemi, huraganów. Ostatnie lata ujawniły nowe obszary. Chodzi o działalność humanitarną. Jak jest ona potrzebna w każdej miejscowości, pokazała pandemia COVID-19 i wojna w Ukrainie. Pandemia i pomoc uchodźcom z Ukrainy angażują wszystkich: wolontariat, społeczeństwo, samorządy i państwo. Do tych zadań dochodzi jeszcze praca tysięcy kronikarzy i historyków oraz działalność Związku wśród młodzieży, edukacyjna, wychowawcza i artystyczna.

Głównym organizatorem jest Stowarzyszenie Dziennikarzy im. W.S. Reymonta, współorganizatorami Związek OSP RP oraz województwo mazowieckie reprezentowane przez urząd marszałkowski. Organizatorzy zabezpieczyli dla laureatów nagrody finansowe oraz rzeczowe. Pierwsze miejsca w obu kategoriach zostaną nagrodzone kwotą 3000 złotych, którą ufundował marszałek Adam Struzik. Pozostali laureaci otrzymają także nagrody finansowe lub rzeczowe. Ogłoszenie wyników konkursu wraz z prezentacją najlepszych prac odbędzie się do końca października 2022 roku. Informacja o terminie, miejscu i czasie ogłoszenia wyników konkursu zostanie zamieszczona na stronach internetowych organizatorów. Prace laureatów będą zaprezentowane podczas uroczystości wręczenia nagród i wyróżnień. Konkurs został objęty honorowym patronatem: prezesa Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP Waldemara Pawlaka oraz marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika.

– Konkurs organizujemy w ramach stulecia zjednoczenia ruchu strażackiego. Pokażmy wielki dorobek i szlachetną odpowiedzialną służbę – apeluje prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy im. W.S. Reymonta Stanisław Jekiełek. – Jeszcze nie tak dawno kamera była luksusem, na który niewielu mogło sobie pozwolić – mówi wiceprezes Stowarzyszenia, były wieloletni dyrektor agencji filmowej, producent filmowy Zbigniew Adamkiewicz. – Dziś jest w każdym telefonie. Konkurs filmowy Stowarzyszenia ma wyzwolić w strażakach ochotnikach i ich młodszych druhnach i druhach duszę filmowca. Szukamy przyszłego zdobywcy Oscara!

Brutalna i oceniona przez świat jednoznacznie jako zbrodnicza agresja Federacji Rosyjskiej na Ukrainę spowodowała ogrom zniszczeń i wywołała niezliczone głosy potępienia na całym świecie. Nastąpiła wręcz erupcja skonsolidowanej międzynarodowej współpracy i solidarności z ofiarami agresji. Bardzo mocno w pomoc zaangażowały się ochotnicze straże pożarne.

Pomoc Ukrainie

Liczne są przykłady bliskiej współpracy, nie tylko na poziomie międzypaństwowym, lecz także organizacji społecznych i bezpośrednio w relacjach międzyludzkich. W miarę potrzeb i możliwości ludzie po prostu spieszą z pomocą.

LECH LEWANDOWSKI

Zgodnie z zasadą, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie, ze wsparciem i pomocą naszym wschodnim sąsiadom pospieszyli także druhowie OSP. Zaznaczyć przy tym trzeba, że nie zostało to zainicjowane dopiero w chwili rosyjskiej agresji. Bliska współpraca druhów z ukraińskimi strażakami trwa od lat. Obecnie w związku z krwawą wojną Putina z narodem ukraińskim te kontakty uległy naturalnemu zacieśnieniu i zarazem rozwijają się także na nowych płaszczyznach.

W tym kontekście znamienna jest np. decyzja druhów OSP w Ładzyniu (pow. miński, woj. mazowieckie), którzy postanowili przekazać ukraińskim strażakom swój samochód pożarniczy star 244. Jeszcze niedawno ich wóz był wykorzystywany podczas akcji. Jest w pełni sprawny i planowano go sprzedać za całkiem niezłe pieniądze. Ale nie zawsze pieniądze są najważniejsze i dlatego stało się inaczej. Jak napisali druhowie w uzasadnieniu swojej decyzji, przekazują nieodpłatnie swój samochód kolegom strażakom ze Lwowa. Chcą w ten sposób okazać wsparcie ukraińskim druhom, a zarazem dezaprobatę wobec tego, co dzieje się aktualnie w Ukrainie.

Szerokie poparcie

Ale na tym nie koniec pomocy płynącej ze strony ochotników z Ładzynia. Równocześnie druhowie zorganizowali zbiórkę sprzętu niezbędnego w ratownictwie medycznym. Była to odpowiedź na prośbę ukraińskich kolegów ratowników z lwowskiego ochotniczego batalionu medycznego. Jak sygnalizowali lwowiacy, w związku z toczącymi się walkami i koniecznością niesienia zwiększonej pomocy rannym pilnie potrzebują m.in.: opasek, bandaży, tamponów, folii termicznej, noszy, szyn Kramera itp. Polscy druhowie z własnych zasobów przygotowali środki niezbędne w ratownictwie medycznym i technicznym. A jednocześnie, aby ta pomoc była bardziej wydajna, postanowili zainicjować akcję zbiórki wszelkiego sprzętu niezbędnego w niesieniu pomocy medycznej. Wystosowali apel do innych OSP o przekazywanie także np. węży pożarniczych, prowadnic, motopomp, ubrań, masek tlenowych, ale także butów, hełmów, rękawic strażackich etc. Bo tak naprawdę wszystko jest tam potrzebne. Jako miejsce zbiórki wyznaczono remizę OSP w Ładzyniu.

Apel spotkał się z szerokim odzewem. Prezes OSP Ładzyń Artur Borowski z satysfakcją wymienia darczyńców, wśród których są druhowie OSP: Stanisławów, Rządza, Pustelnik, Sokółka, Turze, Rudzienko, Mińsk Mazowiecki, Gadka, Wąsy i Janów.

Oaza w strażackiej świetlicy

W ekstremalnej sytuacji rozkręcającej się coraz bardziej wojny pojawiły się zupełnie nowe wyzwania i potrzeby. Konieczne było m.in. zorganizowanie wielkiej akcji pomocy ludności cywilnej uciekającej przed wojną do Polski. Na tę potrzebę druhowie odpowiedzieli natychmiast i to w różnorodny sposób. Strażacy z OSP Rzeszów-Bzianka działali w punkcie pomocy i informacji znajdującym się na dworcu PKP w Rzeszowie. Z kolei ochotnicy z OSP Milanówek (woj. mazowieckie) w porozumieniu z władzami miasta udostępnili na potrzeby uchodźców z Ukrainy swoją strażacką świetlicę. Inicjatywa okazała się strzałem w dziesiątkę. Uchodźcy z Ukrainy, przede wszystkim kobiety z małymi dziećmi, mające za sobą pokonaną pieszo wielokilometrową drogę do polskiej granicy, otrzymały tymczasowe schronienie. Druhowie zapewnili uciekinierom m.in. to, że np. mogli się wykąpać, zjeść coś ciepłego, no i odpocząć. Równocześnie, także z myślą o potrzebach uciekającej przed wojną ludno-

Fot. archiwum OSP Milanówek

Fot. archiwum OSPpl

ści, zainicjowano zbiórkę darów, głównie żywności i odzieży, zarówno dla dorosłych, jak i dzieci. Ofiarność społeczeństwa okazała się tak wielka, że w pewnym momencie druhowie musieli skoordynować całą akcję, a przede wszystkim tak ją poprowadzić, aby darowizny odpowiadały aktualnym potrzebom. Ogłoszono więc, że jeśli chodzi o żywność, to najbardziej potrzebne są rozmaite konserwy i produkty o wydłużonym okresie przydatności do spożycia. Bardzo jej potrzebują zarówno rodziny pozostające w Polsce, jak i mężczyźni powracający do Ukrainy, aby walczyć o swoją ojczyznę. Zaapelowano, aby właśnie z myślą o ukraińskich obrońcach dostarczać takie ubrania, które będą przydatne w okopach.

Niemożliwe nie istnieje

W tych dramatycznych dniach i godzinach, kiedy z jednej strony napływają doniesienia o kolejnych zbrodniczych działaniach agresora, a z drugiej są liczne przykłady ludzkiej solidarności, do redakcji „Strażaka" wpłynęła m.in. korespondencja od komendanta gminnego ZOSP RP w Tuchowie (pow. tarnowski, woj. małopolskie) Łukasza Giemzy. Autor poinformował, że strażacy z gminy Tuchów przekazali ukraińskim kolegom m.in. agregat prądotwórczy, pompę szlamową, węże, rozdzielacze, prądownice, hełmy, ubrania specjalne, rękawice oraz materiały opatrunkowe. Do tej akcji aktywnie włączyli się druhowie OSP: Burzyn, Dąbrówka Tuchowska, Jodłówka Tuchowska, Karwodrza, Lubaszowa, Łowczów, Meszna Opacka, Piotrkowice, Siedliska oraz Tuchów. Jak informował komendant, cała zbiórka została przeprowadzona w późny sobotni wieczór i noc z 26 na 27 lutego.

Mocne fundamenty współdziałania

Podjęte w tych trudnych dniach wojny w Ukrainie akcje z udziałem druhów OSP, zwłaszcza na granicy, mają siłą rzeczy głównie doraźny i humanitarny charakter. W warunkach wojny, zarówno ratownictwo medyczne, jak i akcje gaszenia licznych pożarów, to codzienna proza walki ukraińskich strażaków z agresorem. Jednak o jej skuteczności decyduje także współdziałanie nawiązane wcześniej z polskimi OSP i Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Jego treścią jest m.in. pomoc rzeczowa i sprzętowa, ale także organizacyjna i szkoleniowa, jakiej od lat udzielamy strażakom ukraińskim. To wszystko obecnie procentuje.

Przykładów takiej długofalowej współpracy transgranicznej jest sporo. Symptomatyczny jest przykład lubuskich strażaków OSP. Zaczęło się w 2015 roku od kontaktów indywidualnych i rozmów z samorządowymi działaczami ukraińskimi m.in. na temat ochotniczych jednostek strażackich. Wówczas okazało się, że we wsi Strzelczyska w obwodzie lwowskim jest bardzo biednie. Tamtejsi strażacy nie mają sprzętu, a najbardziej potrzebują samochodu pożarniczego. Wówczas lubuscy działacze OSP wspólnie z kolegami strażakami z Brandenburgii, z którymi od dawna współpracują, postanowili znaleźć odpowiedni pojazd i przekazać go ukraińskim strażakom. Co znamienne, wcześniej dużo polskich OSP otrzymało właśnie od kolegów z Niemiec w dobrym stanie, choć używane samochody pożarnicze. Teraz polscy druhowie i niemieccy strażacy wspólnie wyszukali samochód dla Ukrainy. Oczywiście wówczas, czyli parę lat temu, nikt z inicjatorów tej akcji nawet nie przypuszczał, że Rosja napadnie na Ukrainę i że nawiązana współpraca, dzięki której pozyskano samochód, umożliwi ukraińskim strażakom skuteczniejszą walkę z pożarami wybuchającymi podczas wojny.

Budowanie od podstaw

Tego rodzaju przypadków jest o wiele więcej. Np. strażacy OSP z Sulęczyna (pow. kartuski, woj. pomorskie) przekazali strażackiej jednostce ukraińskiej z Chołowiwa swojego poloneza. Druhowie z Osieka (pow. Strzelce Opolskie, woj. opolskie) przekazali do ukraińskiego miasta Tyśmienica samochód star. Jest on wykorzystywany w tamtejszym Państwowym Oddziale Pożarniczo-Ratunkowym. Do Ukrainy trafił także samochód z OSP Kalinowice (pow. Strzelce Opolskie, woj. opolskie). W maju 2021 roku sprzęt ratownictwa technicznego należący do OSP Dąbrówka Wielkopolska (pow. świebodziński, woj. lubuskie) został przekazany do Mościsk w Ukrainie. Te wszystkie dary w postaci sprzętu i wyposażenia obecnie są na wagę zagrożonego wojną życia.

Niejako przy okazji przekazywano ukraińskim strażakom także pożarniczy sprzęt i wyposażenie osobiste strażaka, jak hełmy, ubrania ochronne, rękawice, maski etc. Polscy strażacy ochotnicy często zawozili także liczne upominki mieszkańcom oraz słodycze, zabawki i książki dla dzieci. Wszystko to przyjmowano z radością i wdzięcznością. Ale, co równie ważne, podejmowana współpraca obejmuje także sprawy organizacyjne i szkoleniowe. Otóż w Ukrainie na ogół nie ma struktur straży ochotniczej. Dawniej takie ochotnicze formacje funkcjonowały ewentualnie przy kołchozach, ale raczej w formie szczątkowej. Dlatego

Fot. archiwum OSP Łodzyń

też w ramach współpracy przekazywano nie tylko samochody czy wyposażenie, ale także sprawdzone w Polsce rozwiązania dotyczące powoływania i zasad funkcjonowania ochotniczych straży pożarnych oraz budowania ich roli i znaczenia w lokalnym społeczeństwie.

Patrząc zatem z dzisiejszej perspektywy ogromu potrzeb związanych z wojną i jej tragicznymi skutkami, całą działalność polskich strażaków ochotników podejmowaną w minionych latach i obecnie, na rzecz ukraińskich kolegów, należy postrzegać jako małe kroki, ale w wielkiej sprawie. Pierwotnie nadrzędnym celem było po prostu nawiązanie przyjacielskich kontaktów i strażackiej współpracy obejmującej wiele dziedzin, od stricte zawodowych po aktywność społeczną w swoim środowisku. Brutalna agresja Rosji spowodowała, że dziś owoce tej współpracy okazują się mieć długofalowe znaczenie. Służą wzmocnieniu ratowniczej obrony ukraińskiego społeczeństwa przed tragedią wojny.

Chwilę po wybuchu wojny w Ukrainie strażacy z Nowej Wsi postanowili zorganizować zbiórkę produktów potrzebnych ludziom, którzy tam zostali. Choć trwała tylko tydzień, efekt przeszedł ich oczekiwania. Już szykują się do powtórzenia akcji. Pomagają też uchodźcom.

31 palet wsparcia

PAWEŁ POLIMIRSKI

Mazowieckie

Gdy wszedłem do remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowej Wsi (pow. pruszkowski), zastałem jej prezesa Jerzego Pokropka obierającego ziemniaki. Gdy chwilę później razem z naczelnikiem Mariuszem Górskim usiedliśmy do rozmowy, okazało się, że trwało przygotowanie produktów do grochówki, której gotowanie rozpocznie się o godzinie trzeciej w nocy, by o 6 rano była gotowa i pojechała na Dworzec Zachodni. Będzie tego ok. 300 litrów, czyli 500 porcji dla emigrantów z Ukrainy.

Jedzenie i leki

To jednak tylko fragment działań na rzecz potrzebujących. – Po wybuchu wojny w Ukrainie na posiedzeniu Zarządu OSP podjęliśmy decyzję o zorganizowaniu pomocy dla mieszkańców, którzy wciąż tam są. Liczyliśmy, że gdy uda się zebrać cztery czy pięć palet z artykułami pierwszej potrzeby, jak żywność o długim terminie przydatności do spożycia, pieluchy, artykuły medyczne, będzie to sukces. Nie zbieraliśmy odzieży, bo już kiedyś próbowaliśmy i okazało się, że ludzie przynoszą brudne ciuchy, szpilki czy suknie balowe. Akcja trwała od 28 lutego do 6 marca. Z czasem zaczęły do niej dołączać inne instytucje, jak szkoły, przedszkola czy placówki opieki zdrowotnej, sołectwa, Urząd Gminy Michałowice. U nas był sztab, który dostarczone dobra przeglądał, dzielił, pakował. Tu naprawdę było dużo pracy, druhnom, druhom i członkom naszej MDP należą się wielkie podziękowania za jej wykonanie – mówią moi rozmówcy. Pierwotnie dary miały zostać przekazane do ambasady Ukrainy, ale w wyniku rozwoju dramatu w tym kraju kontakt z placówką dyplomatyczną się urwał. Innym rozwiązaniem było dostarczenie ich do transportu kolejowego organizowanego przez Warszawę. Jednak w OSP Nowa Wieś akcja trwała do niedzieli, a pociąg odjeżdżał w sobotę. – Wobec czego nasza wójt Małgorzata Pachecka stanęła na wysokości zadania i zorganizowała samochód ciężarowy z naczepą, tzw. TIR-a. Załadowaliśmy do niego 31 palet, które pojechały do przygranicznego centrum logistycznego, skąd już pociągami i innymi pojazdami trafiły do potrzebujących Ukraińców – dodają. Według organizatorów do sukcesu akcji przyczyniła się „magia" portali społecznościowych i akcja rozwieszania przez druhów plakatów. Dary spływały od mieszkańców ich i okolicznych powiatów, z większych odległości, jak Ryki (woj. lubelskie), a nawet z Niemiec. W pomoc zaangażowali się też ci, którzy już dawno emigrowali i osiedli u nas. – Pracowałem i pracuję z Ukraińcami. Zadzwoniłem do poprzedniej firmy z informacją o zbiórce i po pół godzinie mieli zebrane 3 tys. zł, zrobili zakupy i przywieźli do remizy busem. W tej, w której teraz pracuję, zebrali 6 tys. zł i dostarczyli dary dwoma samochodami typu van. Było tego sporo – mówi naczelnik. Druhny i druhowie pod koniec marca zaplanowali zorganizowanie kolejnej zbiórki jedzenia i medykamentów.

To niejedyna pomoc udzielana Ukraińcom przez OSP Nowa Wieś. Jest ona dysponowana do transportu swoim busem uchodźców z Warszawy do miejsc noclegowych na terenie niemal całego województwa mazowieckiego. Zdarzają się też przewozy „w drugą" stronę, jak np. z Otrębus do stolicy, bowiem niektórzy z nich po krótkim pobycie w naszym kraju chcą jechać dalej, np. do Niemiec.

Zorganizowani

Jednostka w Nowej Wsi powstała w 1926 roku. W jej rozwój swój spory wkład miał hrabia Potocki, który posiadał tam swoje włości i bardzo lubił muzykę. Strażacy wpadli na pomysł, żeby założyć orkiestrę i gdy była w pałacu jakaś impreza, to na niej grali. Hrabiemu tak to się spodobało, że przekazał straży teren, na którym stoi dzisiejsza remiza. Do dzisiaj jest on własnością OSP. Jeszcze przed II wojną światową strażacy mieli swój pierwszy samochód pożarniczy. Obecna strażnica w pierwotnym kształcie powstała w latach 50. Przez całe lata straż się rozwijała, m.in. dzięki organizowaniu dyskotek, zysk z których pozwolił na zakup stara 25. Dzisiaj zrzesza 49 członków, z czego ok. 15 wyjeżdża do działań, w tym jedna kobieta, która ukończyła kurs dowódców i miała okazję sprawdzić się w tej roli. Jest 9 kierowców. Co ciekawe kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy ukończyło ponad 80 proc. wszystkich zrzeszonych osób. Jest sternik motorowodny, choć jednostka nie posiada łodzi. Ma za to poduszkowiec, który obecnie nie jest w podziale bojowym z powodu awarii. – Pomagaliśmy producentowi z nieodległej miejscowości w projektowaniu takiego sprzętu i po okazyjnej cenie go odkupiliśmy – mówią prezes i naczelnik.

Do działań wyjeżdżają różnymi pojazdami. Jak już wcześniej wspomniałem, jest bus

pozwalający na przewóz do 9 osób. Jednak jeździ on również np. do wiatrołomów – strażacy pakują niezbędny sprzęt i jadą usuwać powalone drzewa. W garażu stoi też mercedes atego GBA pozyskany ze środków za największą frekwencję wyborczą gminy Michałowice w kwietniu ubiegłego roku. Co ciekawe jest wyposażony w linie tłoczną z przodu pojazdu, co zdaniem moich rozmówców, którzy wpadli na taki pomysł, bardzo ułatwia działania gaśnicze. Jednak nie polecają samego auta. W ciągu niespełna roku miał już 15 napraw, bo m.in. silnik się przegrzewał, gubił olej, trzeba było wymienić resory, schody automatyczne żyją własnym życiem. – Do zabudowy nie mamy zastrzeżeń, tylko podwozie szwankuje. Wcześniej też mieliśmy mercedesa, który przez 10 lat nie stwarzał żadnych problemów, teraz jeździ nim OSP Nowa Wieś w okolicach Sokołowa Podlaskiego i tamtejsi druhowie są bardzo zadowoleni. Ten nowy jest jakiś felerny. Mamy volvo GCBA zabierające 15 ton wody, to taka mała cysterna. Na jego wyposażeniu jest też sprężarka do nabijania aparatów oddechowych. Na stanie mamy też przenośny system pianowy, zakupiony głównie z myślą o gaszeniu pożarów instalacji fotowoltaicznych, który można przekładać między pojazdami – wyliczają. Są jeszcze sprawne zabytki, jak żuk i star 25, wykorzystywane do udziału w różnych imprezach, jak dożynki czy pikniki. Natomiast przy bramie wjazdowej stoi pawilon, w którym straż prezentuje pamiątki – strażacki wóz konny, pompy i motopompy, mundury i wiele innych. Natomiast na piętrze remizy powstaje izba tradycji.

Jedyni

OSP Nowa Wieś jest jedyną strażą w gminie (w powiecie jest 11 jednostek i wszystkie są w KSRG), do tego położoną na jednym z jej końców i dojazd do najbardziej oddalonych miejscowości może zająć druhom nawet 15 minut. Dlatego często w tamtej części gminy działają OSP z sąsiednich gmin, tak jak Nowa Wieś wspiera swoich sąsiadów. Średniorocznie notuje ok. 230 wyjazdów. W tym roku na początku marca miała ich już 110, głównie do wiatrołomów. Obecnie mniej jest pożarów, ale za to częstsze są zdarzenia drogowe. Do większych działań, w jakich straż brała udział w ostatnich latach, druhowie zaliczają pożar hotelu Baron w Nadarzynie, pożar hal targowych w Wólce Kosowskiej czy wybuch gazu w czteropiętrowym bloku w Pruszkowie. Zdarzały się też nietypowe historie. W związku z chorobami zwierząt zastęp został zadysponowany do martwego jeża znajdującego się na jednej z posesji. Na miejscu zastał właścicielkę nieruchomości, która przekazała mu torbę, informując, że zwierzę jest wewnątrz. Oczywiście druhowie byli w strojach ochronnych. Wrócili do remizy i czekali na odbiór niebezpiecznego ładunku. Po jakimś czasie otrzymali telefon ze SK KP PSP w Pruszkowie z prośbą, aby jednak sprawdzili zawartość torby. Okazało się, że starsza pani pomyliła pakunki i wydała im puszkę z farbą i pędzlem, zamiast padłego zwierzaka. Innym razem zostali wysłani do sarny, która zagubiona biegała po czyimś podwórku. Gdy pojawili się strażacy, dostała wigoru, przeskoczyła przez ogrodzenie i tyle ją widzieli.

Na terenie ich działań stoi fabryka dużego koncernu kosmetycznego, w której co roku organizowane są ćwiczenia strażackie z ich udziałem. Jak mówią moi rozmówcy, gdyby doszło w niej do wybuchu, to jego zasięg szacowany jest na około 2 km. Strażnica natomiast oddalona jest od niej o ok. 500 m.

Zapotrzebowanie

W remizie spokojnie mogą stać 4 samochody pożarnicze, choć obecnie, z racji zapotrzebowania na miejsce do zbiórek darów, wykorzystywane są tylko dwa miejsca. W garażu o powierzchni 210 m^2 budowana jest dyżurka. Obok stoi sala balowa o powierzchni 120 m^2 z zapleczem kuchennym. Na piętrze jest pokój prezydialny i pokój młodzieżowej drużyny pożarniczej. W niej działa 15 osób, w tym trzy dziewczyny. Spotkania odbywają się raz w tygodniu. – Początkowo młodzi zapoznawali się ze sprzętem. Mają już przeszkolenia z KPP. Teraz staramy się młodzieży odtworzyć warunki, w jakich my działamy i to ona bierze udział w symulowanej akcji. Członkowie MDP startują też w powiatowych eliminacjach Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom". W marcu w drugiej grupie wiekowej Patryk Gałązka zajął drugie miejsce, a w trzeciej Teofil Łaszewski wygrał. On za sobą ma już udział w finale ogólnopolskim w Wieliczce – opowiadają druhowie Jerzy i Mariusz.

Na pytanie, czego im brakuje, odpowiadają, że lekkiego samochodu technicznego, którym łatwiej byłoby jeździć do wiatrołomów czy pożarów samochodów. – I co najważniejsze, większość z nas może taki samochód prowadzić. Ponadto w najbliższym czasie trzech członków MDP stanie się dorosłymi strażakami, więc musimy zrobić akcję zachęcającą do wstępowania w szeregi młodzieżowej drużyny pożarniczej. Potrzebne jest nam takie zaplecze – odpowiadają.

Fot. archiwum OSP Nowa Wieś

Fot. archiwum parafii w Krasnopolu

Tradycje i obrzędy

Okres wielkanocny rozpoczyna się w Środę Popielcową i kończy uroczystością Zesłania Ducha Świętego zwaną Zielonymi Świątkami. Suwalszczyzna jest bogata w tym okresie w różne zwyczaje i obrzędy tradycyjne, w tym z udziałem strażaków ochotników.

JÓZEF MURAWSKI

Podlaskie

Po hucznym karnawale pełnym gościn, biesiad, kuligów, śpiewów i tańców nastąpił Wielki Post. Ksiądz posypał głowę popiołem, upominając o nawrócenie i zachowanie wiary, kobiety w domu piaskiem wyszorowały garnki, żeby ani jedna skałka, odrobina tłuszczu nie pozostała w naczyniu.

Pisanki po litewsku

Cały post przebiegał spokojnie, w wyciszeniu, ludzie nie tylko pracami gospodarskimi, ale i duchowo starali się przygotować do tych najważniejszych świąt. Ożywienie nasilało się w Wielkim Tygodniu. Palmowa Niedziela, inaczej zwana „wierbną", rozpoczynała uroczystości Męki Pańskiej. Ludzie licznie podążali do kościoła, niosąc wykonane przez siebie palmy. Palmy na Suwalszczyźnie były na ogół skromne. Podstawą była wierzbowa gałązka przyozdobiona kwiatami zrobionymi z papieru lub bibuły, poutykane zielonymi gałązkami hodowanych w domu kwiatów doniczkowych: mirty, oliwki, paprotki, asparagusa. Poświęcona palma została zatknięta za świętym obrazem lub postawiona w świętym kącie, mając zadanie strzec dom i jego mieszkańców od „pioruna, głodu, ognia i wojny" – przez cały rok.

W Wielkim Tygodniu nasilały się prace przygotowawcze do świąt. Przyszła wiosna, więc wszystko trzeba dokładnie posprzątać po zimie: zarówno na podwórku, jak i w mieszkaniu. Przyozdobić wycinankami ramy obrazów świętych oraz wyciąć z papieru nowe firanki na okna. Na ostatku dekorowało się sufit gałązkami świerkowymi w celu przywrócenia wiosennego nastroju: zapachem i zielonym kolorem świadczącym o przybyciu wiosny i odradzającym się życiu. Ostatnią czynnością porządkową było okadzenie pomieszczeń ziołami, żeby przyjemna woń kadzidlana wypełniła dom, wprowadzając w świąteczny nastrój. Święta nie mogły odbyć się bez pisanek, u nas na pograniczu polsko-litewskim zwane „marguciami". Jajka malowało się woskiem, później wkładało się do wcześniej przygotowanej farby. Barwniki były robione z kory dębowej lub olchowej, z łusek cebulowych oraz z runa żytniego, przez to pisanki były

różnokolorowe. Musiało być ich dużo, bo jajko jest symbolem odradzającego się życia, nierozłącznie związane z Wielkanocą.

W odróżnieniu od innych regionów Suwalszczyzna jest bogata w tradycyjne obrzędy okresu wiosennego. Zbyt sroga zima uniemożliwia czasami kultywowanie obrzędów kolędniczych w okresie Bożego Narodzenia, natomiast Wielkanoc bywa czasami ciepła i wręcz zachęcająca do kolędowania, oczywiście w innym temacie. Ostatnie dni Wielkiego Tygodnia Postu są bardzo ważne dla ludzi, dlatego chętnie angażują się w różne przedsięwzięcia. Licznie gromadzą się w kościołach, aby uczestniczyć w liturgii Triduum Paschalnego.

Strażacy i Straż Grobowa

Jednym z charakterystycznych obrzędów było chodzenie w Wielkim Tygodniu przez dzieci z Ewangelią. Kilkoro dzieci, przeważnie chłopców, wędrując po wsi, zachodziło do domów, prosząc o pozwolenie przeczytania Ewangelii. Kiedy uzyskali zgodę, czytali Ewangelię z dnia, w którym chodzili. Po przeczytaniu wygłaszano orację, składano życzenia wesołych świąt i dobrych urodzajów. Za to otrzymywali datki, przeważnie jajka lub coś do jedzenia, rzadko kiedy pieniądze. W tym obrzędzie brały udział dzieci z najuboższych rodzin, które uzbieranymi datkami wzbogacały stół świąteczny w swoim domu.

Drugą bardzo piękną tradycją kultywowaną przez druhów ochotniczych straży pożarnych są Straże Grobowe, które wyobrażały żołnierzy Roty Rzymskiej ustawionej przy grobie, w którym zostało złożone ciało Chrystusa. W wielu parafiach strażacy występują w strażackich mundurach galowych. Lecz są parafie, w których tradycje Straży Grobowych sięgają końca dziewiętnastego wieku, oni mają przebrania upodabniające do rycerzy rzymskich, wzorowane na Św. Florianie, patronie strażaków, który był rzymskim oficerem. Żołnierze szeregowi przybrani są w zbroje „srebrne" (metalowe krążki naszywane na grubą spodnią kurtkę bez rękawów), zaś pod zbroją mają bluzę z długimi rękawami oraz długie spodnie koloru żółtego. Dowódca ma zbroję „złotą" skonstruowaną podobnie, zaś rękawy bluzy i spodni mają kolor czerwony. Wszyscy żołnierze roty wkładają na głowę paradne strażackie hełmy mosiężne; dowódca na swoim hełmie ma centralnie nasadzaną czerwoną kitę, ongiś wykonywaną z farbowanego włosia końskiego. Uzbrojenie żołnierza szeregowego stanowi ok. dwumetrowa halabarda pomalowana na kolor srebrny, natomiast dowódca trzyma w ręku (zamiast klasycznego krótkiego miecza rzymskiego) autentyczną szablę (prawdopodobnie ułańską). Zmiany warty (dwójki żołnierzy) przyprowadzane są przez dowódcę zazwyczaj co 20 minut, według wyobrażonego lokalnie ceremoniału zmiany wart, a sygnałem było uderzenie w mosiężny kocioł z nasadzoną skórzaną membraną. Straże Grobowe wystawiane były w Wielki Piątek, wraz ze złożeniem figury Jezusa do symbolicznego Grobu i nieprzerwanie trwały na swym posterunku aż do rezurekcji.

W wielu kościołach równolegle ze Strażami adorowały panny Grób Chrystusowy. Odziane były w białe suknie, modliły się przed Grobem na ustawionych klęcznikach, zmieniały się też co 20 minut. W niektórych parafiach przez całą noc w piątek i sobotę adorowali Grób śpiewacy, wykonując długie kilkudziesięciozwrotkowe pieśni pokutne, opisujące Mękę Pana Jezusa, oraz pieśni pogrzebowe. Przed samą rezurekcją była śpiewana pieśń o Maryi Magdalenie, która jako pierwsza, wczesnym rankiem, zauważyła pusty Grób Jezusa.

Podczas rezurekcji, gdy kapłan podnosi w górę monstrancję przy śpiewie pieśni „Wesoły nam dziś dzień nastał"– wśród Straży Grobowej pojawia się przerysowana wizualnie trwoga – halabardnicy stukają halabardami, „drżą ze strachu". Gdy kapłan śpiewa trzeci wers „… tego dnia Chrystus Zmartwychwstał" – cała straż pada i z udawanym strachem na kolanach wycofuje się do środka kościoła, później zrywają się na nogi i z wielkim hałasem uciekają z kościoła. W trakcie procesji eucharystycznej cała Straż idzie przed baldachimem osłaniającym monstrancję; trzymając halabardy skrzyżowane. W trakcie liturgii rezurekcyjnej członkowie Straży Grobowej mają przywilej przystępowania do komunii w pierwszej kolejności, zaś po zakończeniu rezurekcji – od kilkudziesięciu lat mają prawo (stojąc przy wyjściu z kościoła) zbierać datki do odwróconych hełmów „na potrzeby Ochotniczej Straży Pożarnej".

Śpiewanie i jajecznica

Dzień wielkanocny przebiegał zawsze w wielkiej radości. Uroczyste śniadanie skupiało całą rodzinę przy suto zastawionym, nie postnym stole. Nie mogło na nim zabraknąć poświęconki oraz święconej wody, której odrobinkę należało wypić dla pozbycia się złych mocy. W Święta Wielkanocne wielką radość mają dzieci, wymyślają różne gry i zabawy z pisankami. W tych dniach również odwiedzają swoich chrzestnych, od których żądają wykupu, czyli prezentów. Zazwyczaj są to jajka, pisanki, słodycze lub jakieś ubranka.

Wszyscy czekają wieczoru i przyjścia Allelujników. W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, wieczorem, zbierali się kawalerowie i szli po wsi. Ze śpiewem podchodzili do okna domu, w którym świeciło się światło. Prosili gospodarzy, czy mogą zaśpiewać pieśń wielkanocną. Po otrzymaniu zgody śpiewali pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastał" – siedemnaście zwrotek. Po wygłoszeniu oracji gospodarze wynagradzali ich datkami, a były to przeważnie jajka, margucie lub inne produkty spożywcze. Zdarzało się, że zapraszano Allelujników do domu i częstowano ich czymś mocniejszym. Za to na pożegnanie trzeba było zaśpiewać jeszcze jedną pieśń wielkanocną: „Wstał Pan Chrystus zmartwych ninie". I tak Allelujnicy przez całą noc kolędowali od domu do domu, a następnie przez cały dzień smażyli jajecznicę z uzbieranych jajek i „leczyli rany". Ten piękny obrzęd przetrwał do dzisiejszych czasów i jest chlubą naszego regionu. O śmigusie-dyngusie nie wspominam, bo tego zwyczaju u nas nie było, przywędrował do nas razem z telewizorami.

Chciałbym opisać jeszcze jeden bardzo ważny obrzęd z okresu wielkanocnego, a mianowicie obchodzone w poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskim tzw. Dni Krzyżowe. W tych dniach spotykali się ludzie, o ustalonej godzinie przy przydrożnym krzyżu znajdującym się na obrzeżu wsi. Ludzie sami bez udziału księdza modlili się specjalnymi na tą okoliczność przygotowanymi modlitwami, śpiewali pieśń o krzyżu. Następnie, procesyjnie idąc, śpiewali Litanię do Wszystkich Świętych. Podchodzili do następnego krzyża, przerywali śpiewanie litanii i kontynuowali dalszą część nabożeństwa. Krzyży zazwyczaj we wsi było kilka, a więc modlono się pod wszystkimi, aż do ostatniego na drugim końcu zabudowań. Modlitwy były suplikacyjne: o dobry urodzaj, odpowiednią pogodę, szczęśliwe zbiory, pomyślność w domu, zagrodzie, pokój i zgodę między ludźmi. Ten zwyczaj przetrwał do dziś, choć w zmienionej formie, intencja pozostała niezmieniona. W niektórych wioskach pod krzyżem jest sprawowana przez księdza msza święta i odbywa się poświęcenie pól.

Piękne są, a raczej były nasze tradycje i obyczaje. Świat jednak idzie z postępem, ludzie nie mają czasu ani potrzeby zajmowania się kulturą tradycyjną. Wolą bez wysiłku skorzystać z ekranu telewizyjnego. A czas nieubłagalnie leci, były niedawno święta Bożego Narodzenia, a tu już Wielkanoc minęła. A gdzie był post? Postu po prostu nie było.

Dziękuję Panu Mirosławowi Nalaskowskiemu, etnografowi i muzykologowi z Suwałk, za udostępnienie materiałów dotyczących Straży Grobowych.

Józef Murawski, kierownik zespołu Pogranicze z Szypliszk, były członek Komisji Kultury przy ZG ZOSP RP

Trudna odbudowa

Dobiegała końca największa w historii wojna światowa. 7 maja 1945 roku III Rzesza podpisała wstępny protokół kapitulacyjny, a 8 maja 1945 roku akt bezwarunkowej kapitulacji. Zakończyły się działania wojenne w Europie. 2 września 1945 roku podpisany został akt kapitulacji pokonanego militarnie Cesarstwa Japonii. Świat starał się ścigać i karać zbrodniarzy. Polska podnosiła się ze zniszczeń. Stopniowo reaktywowały się przedwojenne organizacje i stowarzyszenia. Organizowali się też strażacy w swoich społecznościach.

LEONARDA BOGDAN

W wyniku II wojny światowej Polska poniosła olbrzymie straty ludzkie i materialne. Wśród miast najbardziej ucierpiała stolica, która została zniszczona w 65% (w części lewobrzeżnej w 84%). Życie straciło ponad 6 mln Polaków.

Reaktywacja ruchu strażackiego

W trudnych warunkach zniszczeń, kształtowania się nowej władzy, w zmienionych granicach powoli wracało życie. Każda straż, jak wszystkie polskie rodziny, też porządkowała swój teren działania. Pomimo wielu represji i zagrożeń w trudnych latach walki i okupacji strażacy starali się wypełniać swą humanitarną służbę. Ich historię z tamtych lat prezentują kroniki i okolicznościowe monografie, przypominają groby i tablice pamiątkowe.

Stopniowo reaktywowały się przedwojenne organizacje i stowarzyszenia. Organizowali się też strażacy w swoich społecznościach. Nowa władza starała się regulować zasady ochrony przeciwpożarowej. W listopadzie 1945 roku reaktywowano Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Przy Ministerstwie Administracji Publicznej funkcjonował też Główny Inspektorat Pożarnictwa, który w marcu 1946 roku przekształcony został w Wydział Ochrony Przed Pożarami. W sześciu resortach gospodarki powołano resortowe jednostki ochrony przeciwpożarowej, bez centralnej reprezentacji i struktur. Głównym ośrodkiem strażackich spraw stał się Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Przymusowy zarząd Związku

Zarządzeniem z 30 listopada 1945 roku minister administracji publicznej dr Włodzimierz Kiernik ustanowił Zarząd Przymusowy Związku. Na funkcję prezesa powołano Bolesława Chomicza, a na członków: Zygmunta Cholewińskiego, Antoniego Remiszewskiego, Mieczysława Zdzieszyńskiego, Franciszka Sobczyka, Stanisława Araszkiewicza. Zgodnie z zarządzeniem Zarząd Przymusowy Związku wyposażony był we „wszelkie uprawnienia statutowe Rady Naczelnej i Zarządu Głównego Związku, jego władz zarządzających, z wyjątkiem decydowania o kupnie i sprzedaży nieruchomości". Unormowane zostały wytyczne działalności Związku, „który w najbliższym czasie powoła ze swej strony Komisje Zarządzające Okręgów Wojewódzkich i Oddziałów Powiatowych. Związek SPRP wykonywać będzie nadzór fachowy i organizacyjny, przewidziany w art. 44 ustawy o ochronie przed pożarami i innymi klęskami (Dz.U. RP z 1934 roku nr 41, poz. 365), wyłącznie nad strażami zrzeszonymi w tym Związku". Wojewódzcy inspektorzy mieli przejść na etaty Związku. Przynależność zachowywały wszystkie straże, które przed wojną były członkami Związku.

Marzenie Chomicza o samorządnej strażackiej organizacji

W „Biuletynie nr 1" z 20 sierpnia 1946 roku prezes Bolesław Chomicz i inspektor naczelny Mieczysław Zdzieszyński apelowali o pilne reaktywowanie w terenie działalności Związku, we współpracy ze starostami i wojewodami w celu zapobiegania pożarom masowym i dalszym stratom. „W Polsce demokratycznej przy zawarowaniu obywatelom ich roli współtwórczej opartej na sprawiedliwym wymiarze ciężarów i powinności społecznych przy budowie i przebudowie podwalin lepszego jutra Ojczyzny, społeczne stanowisko Obywatela-Strażaka zyskać powinno na swej powadze i poszanowaniu. Poza swą służbą publiczną opromienioną poczuciem samarytańskiej miłości bliźniego przez niesienie mu bezinteresownej pomocy doraźnej w chwilach klęski pożarowej, powodzi lub katastrof budowlanych, nie powinny być zastępy ochotników – strażaków powoływane do czynności i usług innych, te bowiem z lepszym powodzeniem spełnić mogą organy specjalne ku ochronie wspólnego bezpieczeństwa przeznaczone, a więc w pierwszej mierze organy policyjne. Placówki straży pożarnych pod sztandarami zaszczytnymi służby obywatelskiej niech pozostaną symbolem rozległej solidarności społecznej, bez jakich bądź wyjaskrawień, podważających hasło nasze »w jedności siła«". Wróciły (niestety – na krótko) marzenia Chomicza o odbudowie samorządnej strażackiej organizacji. „Przeświadczeni jesteśmy, że po 7-letnim niemal rozluźnieniu działalności naszego Stowarzyszenia, dotkniętego ciosami wojny i gospodarką wrogą okupanta, staną ponownie ochoczo pod sztandarami strażackimi zespoły obywateli – ochotników do ofiarnej służby publicznej. Naczelnictwu tych zespołów przyświecać powinna troska rzetelna o wychowanie obywatela, świadomego w pełni swych praw i obowiązków, opromienionego ideologią poświęcenia się, a to dla dobra swychże współbraci bez różnic klasowych i wyjaskrawień partyjnych. Sztandar wszak służby strażackiej nie dzieli i nie różniczkuje obywateli, lecz ich jednoczy i zespala w karne, zwarte szeregi ku obronie bytu i dobrobytu mieszkańców w obliczu klęsk żywiołowych" („Biuletyn nr 1, 20.08.1946 r.).

Pierwszy numer „Przeglądu Pożarniczego"

Prowadzono odbudowę zniszczonej Centralnej Szkoły Pożarniczej, do 31 grudnia 1946 roku skończono remont skrzydła od ulicy Słowackiego. Już jesienią odbył się kurs dla zawodowych oficerów pożarnictwa, który ukończyło 48 oficerów.

Szkolenia odbywały się też w ośrodkach wojewódzkich. Zabiegano o krajową produkcję sprzętu pożarniczego. Kompletowano kadry. 31 grudnia 1946 roku złożono, na ręce wiceprezydenta Krajowej Rady Narodowej, memoriał o pilnych zagadnieniach ochrony przeciwpożarowej kraju. W lipcu 1946 roku inspektor naczelny został wybrany do Zarządu Międzynarodowego Komitetu Technicznego Pożarnictwa na pierwszym po wojnie zjeździe w Paryżu.

Na koniec 1946 roku skład Zarządu Związku przedstawiał się następująco: prezes Bolesław Chomicz, wiceprezes Stanisław Araszkiewicz (emerytowany dyrektor PZUW), członkowie: Antoni Remiszewski (dyrektor naczelny PZUW), Wilhelm Garncarczyk (wojewoda warszawski), inż. Stanisław Czernielewski (dyrektor departamentu w ministerstwie przemysłu), Jerzy Ziętek (wicewojewoda śląsko-dąbrowski), płk poż. Mieczysław Zdzieszyński (inspektor naczelny). W sprawach organizacyjnych zakładano zwołanie we Wrocławiu na zakończenie „Tygodnia Strażackiego" 22 czerwca 1947 roku ogólnopaństwowego zjazdu delegatów straży pożarnych. W styczniu biura Związku powróciły do remontowanego Domu Strażactwa Polskiego przy ulicy Słowackiego 52/54 w Warszawie (wcześniej po wojnie mieściły się na Złotej 1). Związek powołał Wydział Wydawniczy z kierownikiem ppłk. poż. Stanisławem Pągowskim. W kwietniu 1947 roku ukazał się pierwszy po wojnie numer „Przeglądu Pożarniczego" jako organu Związku Straży Pożarnych RP.

Próby powiązania strażaków z ORMO

W czerwcu 1947 roku poinformowano o przesunięciu terminu zjazdu bez podania nowej daty. Odbył się tylko zapowiadany tydzień ochrony przeciwpożarowej. Władze kraju nie były zachwycone powrotem przedwojennych działaczy do władz Związku w powiatach i województwach. Starały się o upolitycznienie ruchu. 19 grudnia 1947 roku Bolesław Chomicz złożył rezygnację z funkcji prezesa Zarządu Przymusowego Związku. Był to wyraz sprzeciwu wobec zamiarów Ministerstwa Administracji Publicznej powiązania oddolnie ochotniczych straży pożarnych z lokalnymi strukturami ORMO (Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej). Tak wspominał to Chomicz: „W końcu bodaj listopada 1947 roku na telefoniczne wezwanie odwiedziłem dyrektora departamentu administracyjnego ob. Szneka, który zakomunikował mi, że w zamiarach ministerstwa jest powiązanie oddolne ochotniczych straży pożarnych z lokalnymi posterunkami ORMO i jaki ja na takie zamierzenia mam pogląd, jako prezes Związku reaktywowanego. Drogą pośrednią od pewnego już czasu dochodziły do mnie te wiadomości – nie będąc więc zaskoczony tym zapytaniem – odpowiedziałem, że to bynajmniej nie usprawni Straży Ochotniczych, osłabi natomiast ich zapał obywatelski i spowoduje – zamiast otuchy i zachęty do pracy – rozluźnienie ich ustroju, czynności bowiem ich są poza wszelką polityką i partyjnością, ożywione będąc jedynie szczerym poczuciem obowiązku nieprzymuszonej służby obywatelskiej. Jeśli więc chodzi o mój pogląd – jestem przeciwny temu powiązaniu z ORMO, a będąc lojalnym wykonawcą dotychczasowych obowiązków uprawniony czuję się prosić pana ministra o zwolnienie mnie z dalszego ich pełnienia pismem, które niebawem złożę panu ministrowi. Takiej odpowiedzi właśnie oczekiwałem od pana – odrzekł dyrektor Sznek. W wyniku tego złożyłem podanie o dymisję". Od lutego 1948 roku nazwisko Chomicza nie pojawiało się już na stronie tytułowej „Przeglądu Pożarniczego". Na funkcję prezesa powołany został wiceminister oświaty Wilhelm Garncarczyk. Pierwszym wiceprezesem został Jan Kwiatkowski, główny inspektor ORMO. „Każdy strażak wzorowym obywatelem Polski Ludowej" – to pierwszy apel nowego prezesa. („Przegląd Pożarniczy", luty 1948 roku).

O PRZEBUDOWĘ PSYCHIKI OBYWATELA

Wiekami wmawiano w chłopa polskiego poczucie niższości, twierdząc, że Bóg go stworzył „do roboty", a „do rządów" przeznaczeni są inni, tzn. magnaci, szlachta i klir.

Ob. BOLESŁAW CHOMICZ, był, Prezes Związku Straży Pożarnych RP

W ciągu kilkudziesięciu lat istnienia u nas przemysłu — w tym samym duchu wychowywano i robotników. I jednych i drugich wychowywano na posłusznych jaśniepańskich i fabrycznych parobków i na pokorne owieczki, oglądające się na dobrobyt dopiero po śmierci.

Zarówno chłopi, jak i robotnicy i inteligenci pracujący byli do roku 1939 bezpośrednimi, lub pośrednimi parobkami państwa stanowego: mieli dużo obowiązków, dużo „roboty", lecz rzadziej nabywcami nielicznej inni uprzywilejowani, pasożytujący na ciele świata pracy. Kosztem olbrzymich ofiar doszedł do głosu w Polsce świat pracy. Działaj i chłop i robotnik stali się współgospodarzami Polski Ludowej, odpowiedzialni za Jej obecne i przyszłe losy. Wiekowe dążenia chłopów i długa ciężka walka robotników o swe prawa — uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem: chłopi otrzymali ziemię, robotnicy stali się gospodarzami fabryk; i jedni i drudzy uzyskali szeroki dostęp do wiedzy i władzy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wszystko jeszcze u nas jest w porządku, że mamy jeszcze duże braki, że zrealizowane postulaty chłopskie i robotnicze należy ugruntować. Lecz wiemy również i to, że nikt za nas pracy tej nie wykona, że sami musimy zakasać rękawy i z chłopskim uporem i wytrwałością dzieło wielkich reform w Polsce Ludowej do szczęśliwego końca doprowadzić.

Doczekaliśmy się własnego chłopsko - robotniczego rządu. Członkami tego rządu są ludzie przez zorganizowany świat pracy tam typowani. Nasi ministrowie, wiceministrowie, wojewodowie i inni — to chłopi, robotnicy lub inteligenci, lub też ich synowie. Myśmy ich tam posłali, naszą ona wypełniają wolę, jesteśmy więc razem z nimi odpowiedzialni za losy naszej Ojczyzny.

Lecz zdobyte przez nas duże prawa nakładają na nas i niemałe obowiązki. Musimy zerwać z pokutującą jeszcze wśród nas biernością, musimy się człowiek wyzwolić spod [illegible]

Ob. WILHELM GARNCARCZYK, Wiceminister Oświaty, obecny Prezes Związku Straży Pożarnych RP.

prawianej przez wrogów naszych propagandy, starającej się szerzyć w naszym społeczeństwie poczucie niepewności jutra. Musimy się wszyscy uaktywnić, by wespół z innymi budować nową, sprawiedliwą Polskę.

Lecz każdy strażak winien być przodującym obywatelem w swoim środowisku. Winien więc nie tylko sam stanąć do czynnej pracy przy odbudowie i rozbudowie zrujnowanego przez wojnę kraju, lecz przy-

Zmiana narracji prasy pożarniczej

„Przegląd Pożarniczy" utracił status miesięcznika i od grudnia 1948 roku ukazywał się jako kwartalnik. W kwietniu 1948 roku powróciła „Gazeta Strażacka", pełniąc rolę organu Związku Straży Pożarnych RP, którym zarządzały nowe władze. Zmienił się charakter prasowych artykułów. Oto kilka tytułów: „O przebudowę psychiki obywatela" (marzec 1948), „Strażacy na froncie walki o wykonanie 3-letniego planu odbudowy Kraju" (kwiecień 1948), „Walczymy z analfabetyzmem politycznym" (kwiecień 1948), „Jesteśmy wykonawcami wskazań Manifestu PNWM" (lipiec 1948). W materiale przygotowanym do wykorzystania podczas Tygodnia Ochrony Przeciwpożarowej w 1948 roku wskazano na szczególną rolę współpracy OSP i ORMO („Gazeta Strażacka" 15.08.–1.09.1948). Jednocześnie poinformowano o odwołaniu zjazdu Związku. Silnie upolityczniony Zarząd Przymusowy odwołał we wrześniu 1948 roku Józefa Boguszewskiego z funkcji redaktora naczelnego „Gazety Strażackiej", zarzucając redakcji klerykalizm i brak tematyki polityczno-wychowawczej. Nowym redaktorem naczelnym został Zdzisław Radwański.

Rozwiązanie Związku Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej

Władze krajowe rozważały przygotowanie nowej ustawy o ochronie przeciwpożarowej. Przewidywano, że ochroną przeciwpożarową zajmą się fachowe państwowe organy. W projekcie zmian nie przewidywano miejsca dla Związku. Rozporządzeniem Rady Ministrów z 24 października 1949 roku stowarzyszenie Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, uznane za stowarzyszenie wyższej użyteczności, rozwiązano. Paragraf 2 stwierdzał: „Majątek stowarzyszenia przechodzi do dyspozycji Komendy Głównej Straży Pożarnych, która stosownie do § 83 statutu tegoż stowarzyszenia przekaże go na cele obrony przeciwpożarowej w Państwie. (…) Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia".

Na podstawie prasy pożarniczej

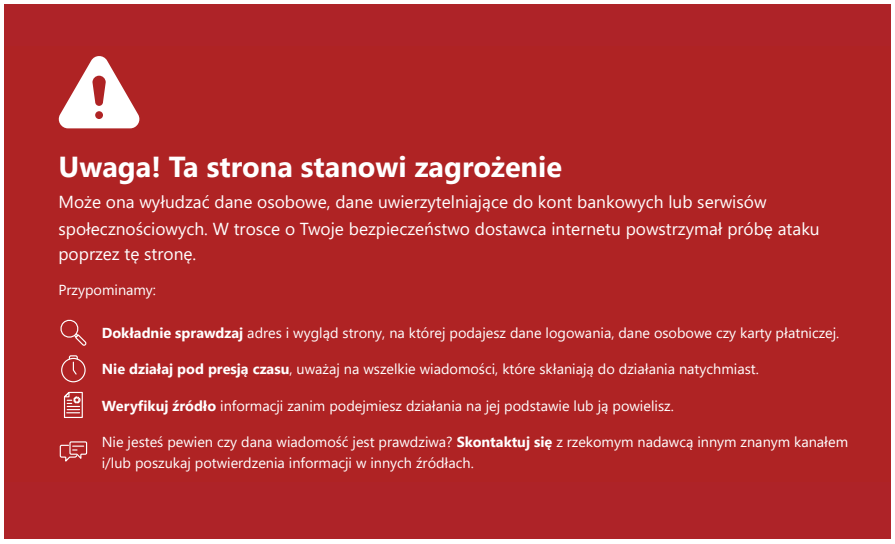

W marcu minęły dwa lata od rozpoczęcia przez CERT Polska walki ze stronami internetowymi wyłudzającymi dane osobowe, dane uwierzytelniające do kont bankowych i serwisów społecznościowych. W zeszłym roku odnotowano znaczny wzrost liczby stron wpisanych na listę ostrzeżeń.

Walka ze stronami

PAWEŁ POLIMIRSKI

Zespół CERT Polska działa w strukturach NASK – Państwowego Instytutu Badawczego. Jest to pierwszy powstały w Polsce zespół reagowania na incydenty w sieci. Pod koniec marca 2020 roku, wspólnie z operatorami telekomunikacyjnymi, rozpoczął tworzenie listy ostrzeżeń przed niebezpiecznymi stronami wyłudzającymi dane osobowe, dane uwierzytelniające do kont bankowych i serwisów społecznościowych. Jej powstanie było odpowiedzią na znaczący wzrost liczby wyłudzeń danych w związku z treściami dotyczącymi epidemii koronawirusa.

Wiele razy pisałem o różnych formach wyłudzania danych osobowych i danych uwierzytelniających, a strony internetowe są obecnie zjawiskiem masowym. Linki do nich przesyłane są różnymi kanałami: przez SMS, e-mail lub media społecznościowe. Jak podkreśla CERT Polska, strony te są rejestrowane w dużych ilościach i wykorzystywane w dość krótkim czasie od rejestracji, po czym są porzucane na rzecz nowych adresów i dlatego tak ważne jest szybkie rozpoznawanie, raportowanie oraz współdzielenie informacji o złośliwych domenach, tak by można było jak najszybciej zablokować do nich dostęp.

Przez dwa lata na listę ostrzeżeń przed niebezpiecznymi stronami trafiło blisko 42 tys. złośliwych domen, z czego aż 33 tys. w 2021 roku – średnio wpisywano 93 domeny dziennie, o 250% więcej niż rok wcześniej. Wielokrotnie miały one „egzotyczne" rozszerzenie jak: .xyz, .site czy .me (zamiast .pl. czy .com), co mogło wynikać z niższej ceny, promocji czy też większej anonimowości zakupu takich domen. „Często obserwowaliśmy rejestracje dziesiątek tego typu domen w krótkim okresie czasu, różniących się jedynie numerkami na ich końcu, np.: inpost-pl.kurier-dostawa-id788615[.]xyz, inpost-pl.kurier-dostawa-id876578[.]xyz, inpost-pl.kurier-dostawa-id9645613[.]xyz – informuje CERT Polska.

W ubiegłym roku najczęściej próbowano za pomocą phishingu wyłudzić dane logowania do Facebooka – 7785 domen, czyli trzy razy więcej niż w 2020, choć wówczas to też była najpopularniejsza forma. Bardzo popularne były też kampanie podszywające się pod portale takie jak: OLX, InPost i Allegro celem wyłudzenia danych kart płatniczych. Nowym trendem zaobserwowanym w drugiej połowie roku były fałszywe strony inwestycyjne korzystające z wizerunków różnych spółek, a najczęstszymi wykorzystywanymi polskimi markami były Orlen, PGNiG i Lotos, lecz przestępcy na bieżąco „wprowadzają" nowe firmy. Natomiast spadło zainteresowanie, jeżeli chodzi o strony podszywające się pod operatorów płatności jak PayU czy Dotpay – w 2021 roku spadły one z drugiego miejsca na 13.

Liczba zablokowanych wejść pozwala szacować skuteczność listy w ochronie użytkowników. Tylko w ubiegłym roku udało się powstrzymać niemal 4 mln prób wejścia na strony oznaczone jako wyłudzające dane. CERT Polska podkreśla, że bierze pod uwagę tylko blokady, w których adres złośliwej strony jest podmieniany na jeden z jego serwerów. Dlatego nie liczy np. wejść zablokowanych przez listę w formacie adblock, antywirusów korzystających z jego listy czy sieci obsługiwanych przez operatorów korzystających z własnych stron informujących o blokadzie strony. Specjaliści szacują, że liczba zablokowanych wejść dla domen może być nawet dwukrotnie wyższa. Zespół zapewnia, że w tym roku będzie starał się przekonać do dołączenia do inicjatywy dostawców Internetu stacjonarnego, wśród których nadal są duże braki.

Każdy użytkownik Internetu na stronie https://lista.cert.pl/ może sprawdzić, czy jest chroniony przez opisaną listę. Warto też zgłaszać podejrzane strony i SMS-y. Są one oceniane ręcznie przez analityków, którzy, jak zapewnia CERT Polska, analizując stronę, bazują na wieloletnim doświadczeniu w walce z występującymi nadużyciami w polskim Internecie. W procesie wpisania adresu każdej strony do rejestru wymagane jest działanie przynajmniej dwóch analityków. Blokada realizowana jest przez operatorów telekomunikacyjnych poprzez zmianę adresu złośliwej strony w systemie cache DNS operatora. Zamiast wyświetlenia oryginalnej strony, nastąpi przekierowanie do strony ostrzegającej o zagrożeniu, tak jak na załączonym przykładzie.

Źródło: CERT Polska

Zakupy i rozrywka

W dzisiejszych czasach niemal nie rozstajemy się ze swoimi smartfonami. Zastępują nam aparaty fotograficzne, pozwalają kręcić filmiki, przeglądać serwisy społecznościowe i dodawać posty niemal z każdego miejsca na świecie. Możliwości jest bez liku. Tym razem przedstawię, jak mogą ułatwić zakupy w prawdziwym sklepie i nie przegapić ulubionego programu w telewizji.

PAWEŁ POLIMIRSKI

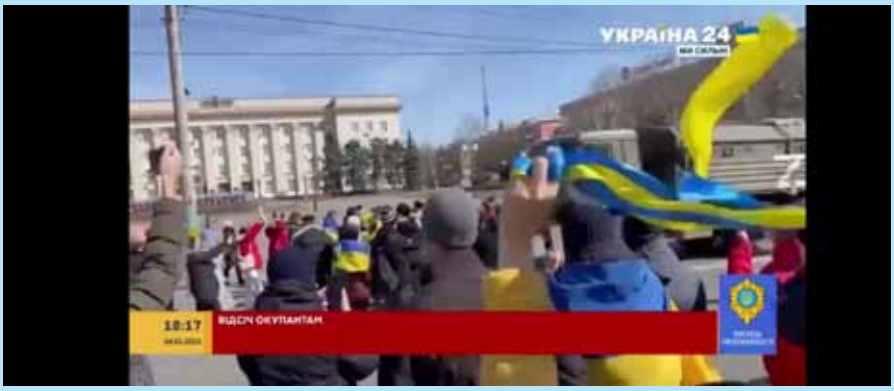

Niedawno trzeba było robić duże zakupy przed Bożym Narodzeniem, a już trzeba się zaopatrzyć przed Wielkanocą. W dzisiejszych czasach wiele osób idzie do sklepu wesprzeć akcje zbierania produktów dla potrzebujących w Ukrainie lub uchodźców. Można przy tym tradycyjnie spisać na kartce listę zakupów, ale lepiej skorzystać ze smartfona i np. polskiej aplikacji Listonic. To nie jest nowy produkt, wiele lat temu studenci Politechniki Łódzkiej wyjechali w ramach wymiany na zagraniczną uczelnię. Na miejscu łapali się na tym, że często umykało im, co trzeba kupić. I tak powstała aplikacja na smartfony, która do dzisiaj bardzo się zmieniła, zebrała wiele nagród i jest najpopularniejszą listą zakupową w 40 krajach.

Przed ruszeniem między sklepowe półki trzeba za pomocą komputera i strony internetowej lub aplikacji na smartfona bądź tabletu założyć konto i stworzyć listę lub listy potrzebnych produktów. Wszystkie zmiany zapisywane są na serwerach dostawcy usługi, więc dostęp do stworzonych zestawów zakupowych możliwy jest w każdym momencie na dowolnym urządzeniu, nawet na smartwatchu. Można je współdzielić z rodziną czy pracownikami i nieustannie aktualizować. Produkty da się segregować, tak aby nie biegać po hipermarkecie w tę i z powrotem. Do tego na smartfonie aplikacja obsługuje dodawanie głosowe – rozpoznaje, co się mówi, nawet gdy dyktuje się całą listę zakupów naraz.

Dobrze, zakupy zrobione. Są jednak sytuacje, gdy czekamy na wizytę u lekarza albo podróżujemy, a w tym czasie w telewizji leci nasz ulubiony program. Tu z pomocą przychodzi telewizja przez Internet. Większość stacji ma swoje aplikacje umożliwiające dostęp do ich kanałów. Są też takie, które oferują większe pakiety. Jedną z nich jest WP Pilot. Od razu zaznaczę, że nie namawiam do kupowania pakietów, w których dostępnych jest 100 kanałów informacyjnych, przyrodniczych, filmowych czy sportowych. Za darmo dostępnych jest 30 kanałów telewizji naziemnej i nie tylko, choć kilku mi brakuje. Aby korzystać z usługi, należy się zalogować za pomocą Facebooka, konta pocztowego WP lub założyć nowe konto na WP Pilot. Dostępna jest też opcja logowania na urządzeniach Apple kontem do nich przypisanym. Następnie wybieramy z listy kanał, który nas interesuje. Na ekranie widzimy, jaki program obecnie jest emitowany. Wówczas pojawia się okno wyboru – Kup pakiet albo Oglądaj z reklamami. Wybieramy drugą opcję, oglądamy przez chwilę spoty reklamowe, które lubią się powtarzać jeden po drugim, i po chwili mamy dostęp do oczekiwanego filmu, serialu, wiadomości czy teleturnieju. Warunek jest jeden – trzeba być w zasięgu Internetu operatora komórkowego albo sieci Wi-Fi.

REKLAMA

Cześć! Tu „Czerwone Strzały" Dziecięca Drużyna Pożarnicza przy OSP w Parzniewicach. Właśnie obroniliśmy tytuł mistrzów Polski w Halowych Zawodach Drużyn Pożarniczych.

Satysfakcja obu stron

O budowaniu więzi, zaufania i poczucia wspólnoty opowiadają opiekunowie Dziecięcej Drużyny Pożarniczej w Parzniewicach Marcin Krzesiński i Tomasz Witkowski.

Łódzkie

Istniejemy od kwietnia 2016 roku. Obecnie naszą drużynę tworzy dwunastu małych strażaków w wieku od czterech do dziesięciu lat. Jesteśmy opiekunami DDP przy OSP Parzniewice (gm. Wola Krzysztoporska, pow. piotrkowski) i aktywnymi strażakami ochotnikami. Opowiemy o tym, co dla nas najważniejsze, czyli o przekazywanych wartościach.

Po pierwsze rozmawiać

Ducha naszej drużyny budujemy na szczerym dialogu i wzajemnym zaufaniu. Jednym z naszych podstawowych celów, jako opiekunów DDP, było stworzenie przestrzeni, w której nasi podopieczni będą czuli się zarazem potrzebni, bezpieczni oraz pełni energii do działania. Dlatego pozwalamy dzieciom na poruszanie przeróżnych tematów. Czasem zaczynamy od rodzajów śrubek, by skończyć na… problemach miłosnych. W rodzinnym gronie nie ma przecież tabu.

Działamy w imię zasady: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Naszych następców uczymy współpracy z kolegami, odpowiedzialności za zespół oraz zdrowej rywalizacji z przeciwnikami. Chcemy wypracować umiejętność szybkiego podejmowania prawidłowych decyzji, odpowiedniego reagowania w obliczu niebezpieczeństwa oraz opanowania paniki. To naprawdę poważne tematy, dlatego czasem musimy wprowadzać elementy uczące dyscypliny: zarządzamy musztrę oraz uczymy podstawowych komend. Zwracamy uwagę na gesty szacunku takie jak przywitanie i podanie ręki. Na szczęście działamy we dwóch, więc z pomocą przychodzi sprawdzony sposób na „dobrego i złego policjanta". Taka współpraca pozwala znaleźć balans między momentami na zabawę i relaks, a czasem na skupienie i trening.

Sportowe sukcesy to jednak tylko część naszej codziennej aktywności. Poprzez udział w rozmaitych akcjach społecznych chcemy uwrażliwić naszych małych strażaków na los drugiego człowieka i zaangażować ich w życie lokalnej społeczności. Włączyliśmy się w rozmaite akcje wspierające chore dzieci, pomagamy uchodźcom z Ukrainy, zbierając dla nich żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Zorganizowaliśmy pokaz strażacki podczas festynu promującego szczepienia przeciwko COVID-19,

mali druhowie zademonstrowali kolegom ze szkoły podstawowej w Parzniewicach, jak należy udzielać pierwszej pomocy. Regularnie stawiamy się na lokalnych uroczystościach państwowych i kościelnych. Podstaw przedsiębiorczości uczymy zaś, kolportując razem doroczne kalendarze strażackie, z których zysk ułatwia sprawne funkcjonowanie naszej OSP.

Zauważyliśmy, że członkowie naszej drużyny na co dzień wcielają w życie zasadę, że nikt nie może zostać bez pomocy. Kiedy w ich klasie pojawia się nowy uczeń, otaczają go opieką i pomagają zaaklimatyzować się. Nie możemy nie być z nich dumni.

Po drugie słuchać

Nie zapominamy, że dialog to rozmowa dwóch stron. Próbujemy przekazać naszym pociechom najważniejsze dla nas wartości, ale równie istotne jest to, by nie pozostawać obojętnym na sugestie oraz potrzeby naszych podopiecznych. Drużyna, z inicjatywy dzieci, przyjęła nominację do #hot16challenge na rzecz służby zdrowia. Dołożyliśmy wszelkich starań, by pomóc im zrealizować pomysł i nagrać teledysk. Dzieciaki śmiało rapowały przed kamerą. Wszyscy mieliśmy przy tym sporo zabawy. Oczywiście w #GaszynChallenge też wzięliśmy udział, podobnie jak w innych akcjach promujących naszą OSP. Nie trzeba ich o nic dwa razy prosić, ktoś rzuca pomysł, a oni od razu się angażują. Gdy jeden z naszych członków przebywał w szpitalu lub na kwarantannie, również organizowaliśmy paczki z ulubionymi produktami. Chcieliśmy, by dzieci wiedziały, że zawsze mają się do kogo zwrócić. Nasza współpraca musi sprawiać satysfakcję obu stronom i wierzymy, że także opiekunowie mogą wiele nauczyć się od swoich podopiecznych, angażując się w realizację ich pomysłów.

Największą nagrodą dla naszych podopiecznych jest satysfakcja, uśmiech na twarzy i poczucie dobrze spożytkowanego czasu. Uczestnictwo w życiu Ochotniczej Straży Pożarnej w Parzniewicach daje im poczucie wspólnoty. Zachęcamy dzieci do aktywnej zabawy, wychodzenia z domu i oderwania się od ekranów komputerów. Oprócz tego w drużynie i wokół niej tworzy się zgrana społeczność. Dzieci oraz ich rodzice aktywnie angażują się w życie jednostki, dzięki czemu jesteśmy nie tylko drużyną sportową, ale także dużą zgraną paczką.

Chcemy razem spędzać czas i budować przyjaźnie. Wspólnie zwiedziliśmy Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach, gdzie mogliśmy poznać historię polskiego strażactwa. Byliśmy też w 32. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Łasku, która jest włączona w struktury NATO. Zobaczyliśmy najnowocześniejszy sprzęt wojskowy oraz zwiedziliśmy jednostkę wojskowej straży pożarnej. Podczas wizyty na terenie kopalni Bełchatów mieliśmy okazję zajrzeć za kulisy pracy Zakładowej Straży Pożarnej KWB Bełchatów.

Po trzecie wygrywać

Nic jednak nie mobilizuje drużyny tak silnie jak wspólny cel. Braliśmy udział w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Dziecięcych Drużyn Pożarniczych w Wieruszowie. Tak jak wszyscy inni uczestnicy zajęliśmy ex aequo pierwsze miejsce. Miło wspominamy spotkanie z najszybszym strażakiem, mistrzem olimpijskim z Soczi w łyżwiarstwie szybkim Zbigniewem Bródką.

Dla naszej drużyny sporym wyzwaniem są też Halowe Zawody Drużyn Pożarniczych, które już po raz drugi odbyły się w Zakrzowie na Opolszczyźnie. W tegorocznej udział wzięły 24 drużyny z pięciu województw. Była ostra rywalizacja, konkurencje na czas i sporo emocji, bo każdy chciał wygrać. Nam już po raz drugi udało się zwyciężyć w klasyfikacji końcowej i obroniliśmy puchar marszałka województwa opolskiego, który jest trofeum przechodnim. Dzieci mogły poczuć smak sukcesu, gratulowała im cała szkoła. W ubiegłym roku wójt gminy Wola Krzysztoporska Roman Drozdek wręczył nam statuetkę „Zasłużeni dla gminy Wola Krzysztoporska 2020" przyznawaną mieszkańcom, którzy wyróżnili się swoimi działaniami.

Fot. archiwum DDP Parzniewice

Pomoc doraźna dla OSP

Uwzględniając obecną sytuację międzynarodową, a także oddolne zaangażowanie organizacji pozarządowych gotowych nieść pomoc Ukrainie, uruchomiono konkurs w Rządowym Programie Rozwoju Organizacji Obywatelskich Priorytet 5. W ramach konkursu można otrzymać wsparcie doraźne w losowych sytuacjach oraz na pokrycie wydatków związanych z koordynacją wolontariuszy pomagających uchodźcom czy też koordynującym pomoc naszym wschodnim sąsiadom.

KRZYSZTOF DATTA

W pomocy uchodźcom z Ukrainy bardzo istotną rolę odgrywają organizacje pozarządowe i grupy nieformalne. Te drugie to grupy, które łączy wspólny cel i działanie na rzecz konkretnych potrzebujących. Grupy te powstają dość spontanicznie, często w odpowiedzi na zaistniały problem. Inicjatywy nieformalne nie są zarejestrowane, ale można śledzić ich działalność, np. za pomocą strony internetowej lub profilu na Facebooku. Zarówno organizacje pozarządowe, jak i grupy nieformalne niosą w obecnym czasie pomoc doraźną uchodźcom na szlaku ich wędrówki. Często to właśnie organizacje non profit jako pierwsze udzielają pomocy tym, którzy jej potrzebują. Tak się stało i w przypadku wojny w Ukrainie.

Aktywność OSP

Organizacje już od samego początku konfliktu włączyły się w pomoc humanitarną uchodźcom. Obecnie zapewniają cudzoziemcom pomoc psychologiczną, prawną, tłumaczeniową, organizują kursy języka polskiego czy działania integracyjne. Należy dodać, że do pomocy uchodźcom włączył się Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP, jego struktury oraz same ochotnicze straże pożarne. Pomoc ta przybiera różne formy, od wsparcia rzeczowego w postaci przekazania sprzętu strukturom ochrony przeciwpożarowej na terenie Ukrainy, po udzielanie pomocy bezpośredniej na terenie naszego kraju.

Ochotnicze straże pożarne w ramach krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, ale także poza nim, uczestniczą w planach reagowania kryzysowego. Dlatego też strażacy PSP oraz druhowie OSP pomagają w prowadzeniu punktów recepcyjnych dla obywateli Ukrainy oraz rozlokowaniu ich na terenie Polski. Wśród obiektów, które zostały wcześniej przygotowane i są obecnie wykorzystane do przyjęcia uchodźców, są m.in. remizy OSP. Część strażnic, na podstawie planu reagowania kryzysowego, zostało wcześniej odpowiednio wyposażonych i przygotowanych do realizacji takich zadań. Na stanie jednostek OSP nierzadko znajdują się ogrzewane namioty z pełnym wyposażeniem: łóżkami, krzesłami, stolikami. Część siedzib OSP posiada niezbędne wyposażenie i zaplecze socjalne, np. pokoje gościnne, kuchnię, stołówkę czy sanitariaty z prysznicami, na wypadek sytuacji kryzysowych. Teraz zostały wykorzystane. Chociaż od strony decyzyjnej robią to przede wszystkim służby państwowe, m.in. wojewodowie, a także Państwowa Straż Pożarna, to jednak działania OSP mają tu charakter bardzo aktywny i wspierający działania rządowe.

Możliwości

Niestety, istotną barierą w działalności wielu organizacji pozarządowych na poziomie lokalnym jest brak rezerw finansowych, które mogą być uruchamiane w nagłych sytuacjach wymagających interwencji. Chodzi tu głównie o zdarzenia nieprzewidziane, które mogą mieć istotny wpływ na skuteczność działania organizacji i realizacji jej celów statutowych. Sytuacje takie wymagają często pilnego wsparcia w ramach maksymalnie uproszczonej procedury, tak aby możliwie szybko rozwiązać problem. A z taką sytuacją mierzymy się obecnie. Z pomocą przychodzi tu Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego (dalej: NIW-CRSO), który uruchomił w trybie przyspieszonym kolejną edycję środków w ramach Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich Priorytet 5, który został przewidziany na lata 2018–2030.

Przedmiotem konkursu PROO Priorytet 5 jest udzielenie dotacji celowej na realizację zadania polegającego na wsparciu organizacji, które znalazły się w sytuacji mogącej istotnie ograniczać realizację ich celów statutowych i działalności programowej. Wnioskodawcy mogą ubiegać się o dotację w wysokości do 10 000 zł. Nabór wniosków w ramach konkursu ma charakter ciągły, tzn. wnioski można składać od 28 lutego 2022 roku od godziny 14 do 30 listopada do godziny 14, lub do wyczerpania środków przewidzianych na realizację konkursu. Dotacja musi zostać wykorzystana nie później niż do 31 grudnia 2022 roku. Wniosek należy złożyć wyłącznie za pomocą generatora wniosków, dostępnego pod adresem: https://generator.niw.gov.pl.

Pomoc doraźna w ramach PROO Priorytet 5 to dotacje o charakterze interwencyjnym przeznaczone na pokrycie wydatków wynikających z nagłych potrzeb organizacji, nieprzewidzianych sytuacji i zdarzeń mogących mieć istotny wpływ na skuteczność działania organizacji i realizacji jej celów statutowych (np. awarii sprzętu, zniszczeń obiektów, innych zdarzeń losowych). Warunkiem wymaganym do uzyskania dotacji jest też wykazanie, że sfinansowanie celu dotacji w inny sposób jest niedostępne dla organizacji. Wnioskodawca jest zobowiązany do wskazania konkretnej sytuacji – nagłej i trudnej do przewidzenia, która uniemożliwia lub w znaczący sposób utrudnia jej statutowe działanie. W formularzu wniosku jest miejsce, w którym należy szczegółowo opisać dane wydarzenie, jego przyczyny lub przebieg – wskazując w miarę możliwości obiektywne informacje o nim (mogą to być linki do artykułów dotyczących np. gwałtownej ulewy, która spowodowała zniszczenia). Należy opisać działania, jakie podjęła organizacja, aby uzyskać finansowanie na działania opisane we wniosku, np. organizacja zwróciła się o dofinansowanie do administracji samorządowej, do sponsora, do członków organizacji itd., co nie przyniosło oczekiwanego rezultatu. Należy zaznaczyć, że ochotnicza straż pożarna nie może wnioskować o dofinansowanie wymiany wyeksploatowanego sprzętu ratowniczego. Dlaczego? Dotacja ta nie może być przeznaczona na zakup sprzętu, który podlega eksploatacji oraz którego wymiana i sfinansowanie leży w kompetencjach innych organów. Jest to niezgodne z regulaminem konkursu, który przewiduje tylko niwelowanie negatywnych skutków sytuacji niespodziewanych.

Wsparcie dla straży w nagłych sytuacjach

Z pomocy doraźnej w ramach PROO Priorytet 5 skorzystała w 2020 roku Ochotnicza Straż Pożarna w Ratyniu (woj. wielkopolskie). Dach budynku OSP został uszkodzony w wyniku działania silnego wiatru, co z kolei spowodowało zalanie kuchni. Powstałe zawilgocenia, rozwarstwienia i porażenie grzybami pleśniowymi mebli poskutkowało zawieszeniem realizacji działań statutowych (niemożność organizacji imprez, warsztatów). Uzyskane wsparcie w kwocie 10 000 zł pozwoliło na zakup materiałów budowlanych (farba, gips) oraz zakup mebli kuchennych. Dotacja w znaczący sposób pomogła jednostce w dalszym funkcjonowaniu.

Beneficjentem w tym priorytecie jest też Ochotnicza Straż Pożarna w Mysłowie (woj. dolnośląskie). W kwietniu 2021 roku w związku z niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi oraz przestarzałą instalacją i brakiem zabezpieczeń doszło do awarii instalacji elektrycznej w budynku miejscowej remizy. Strażacy wystąpili o grant, uzyskując wsparcie doraźne w wysokości 6600 zł na realizację zadania pn. „Naprawa instalacji elektrycznej w remizie OSP Mysłów". Z kolei Ochotnicza Straż Pożarna w Dymku (woj. łódzkie) stanęła przed problemem niedoboru odpowiedniej liczby kierowców. W ramach pomocy doraźnej OSP otrzymała grant w kwocie 9000 zł na opłacenie kursu prawa jazdy kat. C dla trzech strażaków. W ten sposób jednostka zwiększyła swoją gotowość bojową.

Pomoc doraźną w maksymalnej kwocie otrzymała też Ochotnicza Straż Pożarna w Olbrachcicach (woj. opolskie), która zrealizowała projekt: „Jesteśmy by pomagać". W ramach zadania wymieniono uszkodzone orynnowanie budynku remizy OSP, które uległo zniszczeniu podczas ubiegłorocznej lipcowej nawałnicy, jaka przeszła przez powiat częstochowski. Zatem możemy zwrócić się o wsparcie w każdej sytuacji, która nas zaskoczyła, nie jesteśmy do niej w pełni przygotowani, a z taką sytuacją mierzą się obecnie jednostki OSP, które przyjęły do siebie uchodźców z Ukrainy. Z pewnością zdarzą się w kraju sytuacje, w których OSP będzie wymagała pilnego remontu pomieszczeń, dostosowania obiektu do ww. potrzeb, by zapewnić właściwą opiekę pokrzywdzonym. Jak zapewnia NIW-CRSO program przewiduje też pokrycie wydatków związanych z koordynacją wolontariuszy pomagających uchodźcom czy też koordynującym pomoc naszym wschodnim sąsiadom.

Oprócz pomocy doraźnej w ramach Priorytetu 5 można wystąpić o dotację na pokrycie kosztów uczestnictwa przedstawicieli naszej organizacji w konkretnych wydarzeniach życia publicznego, istotnych zarówno z punktu widzenia sektora pozarządowego, jak również związanych z branżą, w której działa dana organizacja, o charakterze ogólnopolskim, ponadregionalnym, a także międzynarodowym („życie publiczne"). Otrzymamy też wsparcie na pokrycie kosztów związanych z uczestnictwem w podmiotach zrzeszających organizacje pozarządowe o charakterze międzynarodowym istotnych z punktu widzenia sektora pozarządowego lub związanych z branżą, w której działa dana organizacja. Co ciekawe, organizacja może otrzymać finansowanie na wszystkie trzy typy działań, co oznacza, że może otrzymać dotację na maksymalnie: jeden wniosek na działanie w ramach „pomocy doraźnej", jeden na działanie w ramach „życia publicznego" oraz jeden na działanie w ramach działania „członkostwo". Zachęcam do składania wniosków na konkurs w ramach PROO Priorytet 5 celem wsparcia doraźnego działalności statutowej waszych jednostek OSP.

Fot. Paweł Polmirski

Omdlenie, czyli strażaku rozpoznaj problem cz. II

Postępowanie w masywnym krwotoku według TCCC – krew, czas, życie

MARCIN MADZIAŁA

Mając na uwadze zagadnienia, z jakimi boryka się współczesna Europa i świat, po pierwszej części tekstu dotyczącej problemu omdleń, druga poświęcona jest pilnemu postępowaniu w masywnym krwotoku, jakiego może doznać poszkodowany w działaniach wojennych.

Jak można było wywnioskować z części pierwszej poświęconej tej tematyce, pod pojęciem omdlenia należy rozumieć przejściową utratę przytomności. W wielu przypadkach poprzedza je faza prodromalna (zwiastun), przedomdleniowa, którą charakteryzują zawroty głowy, nudności, pocenie się, pojawienie się czarnych plam przed oczami, a także zbliżające się poczucie utraty przytomności. Objawy te mogą w jasny i klarowny sposób podpowiedzieć ratownikowi, że stan poszkodowanej osoby może i zapewne wkrótce ulegnie zmianie, a ściślej mówiąc, pogorszeniu. Obowiązujące od 2021 roku wytyczne Europejskiej Rady Resuscytacji pochyliły się w szczególny sposób nad omdleniami i na skutek doniesień naukowych wydały zalecenia dotyczące stanu przedomdleniowego.

Szacunkowa częstość występowania tego problemu na świecie, w zależności od źródeł, wynosi od 15 do 39%, z czego to 50% kobiet i 25% mężczyzn w swoim życiu doznało omdlenia. Niestety samo omdlenie to tylko jeden z problemów. Kolejnym z nich są jego możliwe powikłania. Urazy spowodowane upadkami związanymi z omdleniem obejmują złamania, krwawienia wewnątrzczaszkowe, uszkodzenie narządów wewnętrznych i układu nerwowego. Warte zauważenia jest to, że stan ten generuje około 30% kosztów spośród pacjentów przyjmowanych na izby przyjęć czy SOR-y. Szacunkowo omdlenie może mieć charakter wazowagalny (50%), ortostatyczny (7%) lub sercowy (7%).

Przeciwdziałanie omdleniu

Istnieją dowody naukowe, które mówią, że fizykalne środki zaradcze mogą spowodować przerwanie omdlenia, jeśli zostaną zastosowane w fazie przedomdleniowej. Manewry przeciwdziałające obniżeniu ciśnienia (PCM, ang. physical counterpressure manoeuvres) obejmują skurcze dużych mięśni ramion, nóg i brzucha, do których zalicza się pompowanie nogami, napinanie, krzyżowanie, kucanie, chwytanie i ich kompresja. W 2020 roku ILCOR First Aid Task Force opublikował systematyczny przegląd pilnych interwencji w stanach przedomdleniowych pochodzenia wazowagalnego lub ortostatycznego. Spośród 5160 początkowo zidentyfikowanych doniesień naukowych, 81 badań włączono do przeglądu pełnego tekstu. Ostatecznie włączono osiem badań do analizy GRADE (dwa randomizowane badania kontrolowane i sześć prospektywnych badań kohortowych). Wszystkie badania dotyczyły skutków PCM, w sześciu z ośmiu badań oceniających stan przedomdleniowy pochodzenia wazowagalnego, podczas gdy w pozostałych badaniach oceniano stan przedomdleniowy pochodzenia ortostatycznego. Wszystkie osiem badań wykazało zasadniczo korzystne wyniki tych działań, zarówno dla połączonej grupy wazowagalnej i ortostatycznej ze stanem przedomdleniowym, jak również dla osób ze stanem przedomdleniowym jedynie pochodzenia wazowagalnego. Zbiorcze badania obserwacyjne różnych typów PCM nie wykazały jednoznacznie korzyści w przerwaniu omdlenia, ale kilka badań porównujących zastosowanie jednej metody PCM w porównaniu z alternatywną ujawniły możliwość kontroli omdlenia i wykazywały korzyści, jakimi było jego przerwanie. Nie zgłoszono żadnych nieprzyjemnych zdarzeń, co sugeruje, że stosowanie PCM może być bezpieczną i skuteczną interwencją pierwszej pomocy w specyficznej populacji osób z podejrzeniem lub nawrotem stanu przedomdleniowego wazowagalnego lub ortostatycznego.

Grupa Zadaniowa ds. Pierwszej Pomocy ILCOR zaleciła stosowanie każdego rodzaju PCM u osób z ostrymi objawami stanu przedomdleniowego pochodzenia wazowagalnego lub ortostatycznego (zalecenie silne, dowody niskiej i bardzo niskiej pewności). Manewry dolnych partii ciała (przysiady, kucanie ze skrzyżowaniem nóg, akcja marszowa nóg) były zalecane zamiast manewrów górnych partii ciała (chwytanie dłoni, zginanie szyi, napinanie rdzenia – słabe

Źródło: Zideman DA, Singletary EM, Borra V, Cassan P, Cimpoesu CD, De Buck E, Djärv T, Handley AJ, Klaassen B, Meyran D, Oliver E, Poole K. European Resuscitation Council Guidelines 2021: First aid. Resuscitation. 2021 Apr;161:270-290. doi: 10.1016/j.resuscitation.2021.02.013. Epub 2021 Mar 24. PMID: 33773828. Opracowanie własne.

zalecenie, bardzo niski poziom pewności). Grupa robocza przyznała, że wiele z tych badań było badaniami naukowymi, prowadzonymi u osób z istniejącymi wcześniej omdleniami wazowagalnymi lub ortostatycznymi. Przyznali również, że aby opublikować to zalecenie, osoby udzielające pierwszej pomocy musiałyby zostać przeszkolone w zakresie technik coachingowych, by instruktorzy mogli przekazać potencjalnemu poszkodowanemu, jak wykonać fizyczne manewry przeciwdziałające obniżeniu ciśnienia.

Taktyka TCCC, czyli krwotok – czas – życie

Sytuacja geopolityczna w Europie zmusiła nas do niecodziennych zachowań. Dotychczas nieznane nam w większości fizycznie pojęcie wojny stało się realnością. Z uwagi na dynamikę postanowiłem wpleść w artykuł zagadnienie, jakim jest szybka (wojenna) reakcja na obecność krwawienia, którego przyczyną może być postrzał, wybuch bądź amputacja urazowa. Obecnie złotym środkiem ratującym życie poprzez tamowanie masywnych krwotoków zewnętrznych jest staza taktyczna. Jednakże z uwagi na ich zapotrzebowanie należy w kompetentny sposób umieć improwizować, zastępując ją tym, co mamy pod ręką. W czasie pokoju szacuje się, że niekontrolowane krwawienie jest główną przyczyną zgonów u 35% ofiar urazów. Zastosowanie ręcznego ucisku bezpośredniego w celu kontroli zagrażającego krwawienia ma ograniczone i pośrednie znaczenie. Wykazano, iż opaski zaciskowe zatrzymują zagrażające życiu krwawienie z ran na kończynach, a ich stosowanie poprawia przeżywalność poszkodowanych. Dowody naukowe popierają również stosowanie opatrunków hemostatycznych wraz z ręcznym uciskiem bezpośrednim w celu opanowania krwawień zagrażających życiu. Zatem zgodnie z wytycznymi ERC 2021 w celu opanowania ciężkiego krwawienia zagrażającego życiu należy zastosować bezpośredni ucisk na miejsce krwawiące oraz rozważyć założenie opatrunku hemostatycznego lub opaski uciskowej.

Poniżej przedstawiam podstawowy plan działania podczas fazy taktycznej pomocy polowej (TFC, ang. Tactical Field Care) zgodnie z wytycznymi taktycznej pomocy poszkodowanym na polu walki (TCCC, ang. Tactical Combat Casualty Care) – wytyczne dla personelu medycznego 2021. Ich adaptacja pozwoli na skorelowanie kwalifikowanej pierwszej pomocy i TCCC w sytuacji braku zasobów wykwalifikowanych kadr medycznych. Należy pamiętać, że sposoby postępowania uzależnione są od sytuacji, w jakiej znajduje się poszkodowany i ratownik, a także od zasobów, jakimi dysponują. Staza taktyczna, opatrunek uciskowy są na wyposażeniu jednostek ochrony zdrowia, wojsk i w zestawach jednostek ochrony przeciwpożarowej. Opatrunek hemostatyczny jest na wyposażeniu wojska, choć wykorzystują go również jednostki kontrterrorystyczne i inne zmilitaryzowane oddziały.

1. Określ strefę bezpieczeństwa zgodnie ze standardowymi procedurami operacyjnymi (SPO) jednostki i schematami postępowania w warunkach pola walki. Cały czas sprawdzaj sytuację taktyczną.

2. Przeprowadź segregację poszkodowanych w niezbędnym zakresie. Poszkodowanych z zaburzeniami świadomości należy natychmiast rozbroić oraz pozbawić urządzeń łączności.

3. Masywny krwotok

a) Sprawdź poszkodowanego w celu wykluczenia niezdiagnozowanych krwawień i zabezpiecz wszystkie ich źródła. Jeżeli wcześniej nie założono stazy taktycznej (zakładanej na kończyny – limb tourniquet), należy to zrobić teraz, korzystając ze stazy zalecanej przez Komitet CoTCCC w celu zatamowania zagrażającego życiu krwotoku zewnętrznego, jednak tylko w sytuacji, gdy występuje anatomiczne uwarunkowanie do zastosowania stazy lub w celu zabezpieczenia amputacji urazowych. Stazę należy założyć bezpośrednio na skórę, 5– 7,5 cm powyżej miejsca krwawienia. Jeżeli rana nadal krwawi, obok pierwszej stazy należy założyć drugą.

b) Na krwotoki (zewnętrzne), na które nie można zastosować stazy taktycznej (zakładanej na kończyny – limb tourniquet) lub zalecane jest zdjęcie takiej stazy, użyj opatrunku Combat Gauze jako czynnika hemostatycznego z wyboru, zalecanego przez Komitet CoTCCC.

Inne zalecane czynniki hemostatyczne do użycia zamiast Combat Gauze: Celox Gauze albo ChitoGauze lub XStat (najlepiej działa w przypadku głębokich ran o długim kanale występujących w trudno dostępnych miejscach, np. w pachwinach lub dołach pachowych) oraz iTClamp (może być jedynym użytym środkiem albo może być użyte łącznie z opatrunkiem hemostatycznym lub z XStat).

Opatrunki hemostatyczne należy zastosować z bezpośrednim uciskiem trwającym co najmniej 3 minuty (niewymagane w przypadku XStat). Każdy opatrunek ma inny sposób działania, zatem jeżeli dany opatrunek nie zatamuje krwawienia, można go zdjąć i zastąpić nowym tego samego lub innego typu. (Uwaga: opatrunku XStat nie wolno zdejmować w warunkach polowych, natomiast można na nim umieścić kolejny opatrunek XStat lub inne czynniki hemostatyczne albo opatrunki taktyczne).

Jeżeli w miejscu krwawienia można założyć urządzenie służące do tamowania krwawienia w trudno dostępnych miejscach, np. w pachwinach lub dołach pachowych (junctional tourniquet), natychmiast należy je zastosować. Po przygotowaniu urządzenia natychmiast należy je założyć. Jeżeli urządzenie nie jest dostępne lub jest przygotowywane do użycia, należy zastosować opatrunki hemostatyczne z bezpośrednim uciskiem.

c) W przypadku krwotoku zewnętrznego z głowy lub szyi, jeżeli krawędzie rany można łatwo przybliżyć, urządzenie iTClamp może być użyte jako pierwszy z wyboru środek do tamowania krwotoku. Przed założeniem iTClamp, jeżeli jest to właściwe, rany należy wypełnić opatrunkiem hemostatycznym lub XStat.

iTClamp nie wymaga dodatkowego bezpośredniego ucisku bez względu na to, czy jest jedynym użytym środkiem, czy jest stosowane łącznie z innymi pomocniczymi środkami hemostatycznymi.

Jeżeli iTClamp jest założone na szyję, często monitoruj drogi oddechowe i sprawdzaj, czy nie rozwija się krwiak, który może doprowadzić do ich niedrożności. Rozważ założenie definitywnych dróg oddechowych, jeżeli są dowody wskazujące na rozwój krwiaka.

NIE ZAKŁADAJ iTClamp na oko, blisko oka ani na powiekę (w odległości 1 cm od oczodołu).

d) Przeprowadź wstępną ocenę, aby sprawdzić, czy poszkodowany nie jest we wstrząsie hipowolemicznym (głównymi objawami wstrząsu są, po wykluczeniu urazu głowy, zaburzenia stanu świadomości i/lub słabo wyczuwalne albo nieobecne tętno na tętnicy promieniowej) i rozważ natychmiastowe wykonanie resuscytacji zalecanej u poszkodowanych we wstrząsie.

Powyższe zagadnienia, zwłaszcza te dotyczące krwotoków, mają na celu jak najszybsze ich zatamowanie w celu bezpośredniego ratowania życia. W sytuacji wojny musimy zaadoptować wiedzę i możliwości do realnych działań, jednak zawsze kierować należy się priorytetami. Zachęcam do analizy zaleceń przedstawionych wytycznych (link w danych źródłowych), które w jasny sposób pozwolą na usystematyzowanie postępowania, przedstawiając tym samym odmienny sposób myślenia w czasie, jakim jest wojna.

dr n. o zdr. Marcin Madziała
kierownik Zakładu Medycyny Ratunkowej.
Uczelnia Łazarskiego.
Studenckie Koło Medycyny Ratunkowej.
Uczelnia Łazarskiego.

Perkins GD, Graesner JT, Semeraro F, Olasveengen T, Soar J, Lott C, Van de Voorde P, Madar J, Zideman D, Mentzelopoulos S, Bossaert L, Greif R, Monsieurs K, Svavarsdóttir H, Nolan JP; European Resuscitation Council Guideline Collaborators. European Resuscitation Council Guidelines 2021: Executive summary. Resuscitation. 2021 Apr;161:1-60. doi: 10.1016/j.resuscitation.2021.02.003. Epub 2021 Mar 24. Erratum in: Resuscitation. 2021 May 4;163:97-98. PMID: 33773824.
Podlasin A. Taktyczna pomoc poszkodowanym na polu walki (Wytyczne TCCC) 2021 r., wersja PL, WCKM Łódź. Publikacja: 10 stycznia 2022 r. https://wckmed.wp.mil.pl/u/WYTYCZNE_TCCC_2021_12_15_WERSJA_PL.pdf (dostęp: 05.03.2022).

Warto wiedzieć, warto mieć...

Prądownice pianowe

KRZYSZTOF DATTA

W działaniach straży pożarnej do gaszenia pożarów używa się piany mechanicznej uzyskiwanej przez zmieszanie wodnych roztworów środków pianotwórczych z powietrzem lub gazem obojętnym, co następuje przy wykorzystaniu różnych urządzeń pianotwórczych. Jednymi z nich są uniwersalne przenośne prądownice pianowe z pojemnikiem.

Podczas gaszenia pożarów używane są różne środki gaśnicze, zależnie od rodzaju palącego się materiału, miejsca przebiegu pożaru czy wytworzonej sytuacji pożarowej. Środki gaśnicze to substancje, które hamują procesy spalania. Każdy charakteryzuje się tym, że zwalnia proces gaszenia za pomocą kilku mechanizmów, ale z reguły jeden z nich jest dominujący. O wyborze odpowiedniego środka gaśniczego decyduje dowódca, o jego wykorzystaniu – prądownik.

Jednym ze skuteczniejszych środków gaśniczych jest piana. Uwzględniając możliwość jej wytworzenia, dzielimy ją na mechaniczną i chemiczną. Powstaje ona w wyniku nagromadzenia się napełnionych powietrzem pęcherzyków wytworzonych z roztworu pianotwórczego. Zawartość środka pianotwórczego w roztworze wynosi zwykle od 3 do 6%. Najczęściej w skład środków pianotwórczych wchodzą mieszanki detergentów i innych związków powierzchniowo-czynnych. Piany wytwarza się ze środków pianotwórczych, które dzielimy na: syntetyczne, proteinowe, fluorosyntetyczne, fluoroproteinowe do gaszenia cieczy polarnych. Pianę wykorzystujemy do działań o różnym charakterze, a w związku z tym potrzebne są nam różnorodne cechy piany. Możemy je uzyskiwać, stosując szeroki zakres spienienia. W zależności od liczby spienienia (a więc stosunku objętości piany do ilości wodnego roztworu środka pianotwórczego zużytego do wytworzenia piany) rozróżniamy trzy rodzaje pian gaśniczych: piana ciężka (o liczbie spienienia do 20), piana średnia (o liczbie spienienia od 20 do 200) oraz piana lekka (o liczbie spienienia powyżej 200).

Prądownica pianowa z pojemnikiem

Do podawania piany używamy najczęściej prądownic wodno-pianowych (piana ciężka), wytwornic pianowych (piana średnia) oraz agregatów pianowych (piana lekka). Są też uniwersalne urządzenia do podawania kilku rodzajów piany, których zastosowanie przedstawię poniżej.

Budowa i zalety użytkowe

Prądownice pianowe przeznaczone są do wytwarzania i podawania piany na zakończeniu linii wężowych stosowanych w samochodach ratowniczo-gaśniczych i motopompach. Stanowią element sprzętu pianowego. Służą do wytwarzania piany gaśniczej ciężkiej z pianotwórczych środków syntetycznych i oddawania jej na miejsce pożaru w czasie akcji gaśniczej. W prądownicy pianowej czynnikiem roboczym jest wodny roztwór środka pianotwórczego. W swej konstrukcji posiada nasadę wielkości 52 lub 75, zawór kulowy, rurę oraz uchwyt do jej przenoszenia. Otwarcie prądownicy następuje przez przesunięcie dźwigni zaworu kulowego do siebie. Prądownica taka nie posiada regulacji wydajności. W zależności od natężenia przepływu wody prądownice pianowe oznaczamy wyróżnikiem: PP2 o wydajności 200 dm³/min, PP4 o wydajności 400 dm³/min oraz PP8 o wydajności 800 dm³/min.

W ostatnich latach na rynku pożarniczym pojawiło się bardzo ciekawe rozwiązanie – prądownica pianowa ze zbiornikiem umożliwiająca podawanie piany ciężkiej i średniej. W skład zestawu wchodzi: prądownica wodno-pianowa, pojemnik na środek pianotwórczy o pojemności 5 litrów oraz nakładka do piany ciężkiej. Pojemnik na środek pianotwórczy oraz pozostałe elementy zestawu wykonane są z wysokiej jakości tworzywa z włóknem szklanym, gwarantującego wysoką wytrzymałość i odporność na działanie czynników zewnętrznych, w tym na korozję powodowaną koncentratami pianowymi lub wodą morską, elektrolizę i promieniowanie UV. Jej zadaniem jest możliwość szybkiego gaszenia pożarów samochodów, obiektów przemysłowych, magazynów, łodzi i statków. Prą-

downica posiada nasadę przyłączeniową 52. Wyposażona jest w zawór odcinający i regulator, umożliwiający ustawienie stopnia stężenia środka pianotwórczego od 0% (wyłączony), przez 0,5% i 1% aż do 3%. Jej maksymalne ciśnienie to 200 PSI (ok. 14 bar).

Urządzenie działa na zasadzie strumienicy, a gazem zasysanym jest powietrze. Wodny roztwór środka pianotwórczego pobierany jest ze zbiornika, a następnie doprowadzany do dyszy rozpraszającej. W dyszy strumień wodnego roztworu środka pianotwórczego uzyskuje duży wzrost prędkości, w wyniku czego powstaje podciśnienie, które powoduje zassanie powietrza przez dyszę, które miesza się energicznie z cząsteczkami roztworu w komorze mieszania, tworząc pęcherzyki powietrza. One w dolnej części rury prądownicy ulegają ujednorodnieniu i w końcowym elemencie rury prądownicy formowane są w strumień piany ciężkiej. Powyższy zestaw można rozbudować o nakładkę do piany średniej. Nakładka posiada regulację strumienia piany, co pozwala na dostosowanie odległości rzutu środka gaśniczego. Działanie gaśnicze piany mechanicznej, która jest silnie spienioną mieszaniną wody, środka pianotwórczego i powietrza, polega na pokryciu warstwą izolującą powierzchni płonącego materiału i odcięciu dostępu powietrza. Pozbawione dostępu tlenu ognisko pożaru musi zgasnąć.

Inne walory gaśnicze piany to obniżanie temperatury płonącego materiału, a także tłumienie płomieni. Główne zalety powyższego urządzenia to: szybkość uzyskania piany ciężkiej lub średniej, czas podawania piany nawet do 15 minut (skuteczne gaszenie pojazdów, budynków, obiektów), niskie zużycie środka przy dużej skuteczności (niskie koszty zakupu środka pianotwórczego). Należy też dodać brak możliwości zabrudzenia autopompy i węży oraz szybka możliwość wymiany zbiornika i kontynuowanie pracy.

Kilka wskazówek praktycznych

Podawanie piany gaśniczej za pomocą prądownicy wodno-pianowej należy rozpocząć, gdy piana ma już odpowiednią gęstość. Zbyt gęsta nie rozpływa się dobrze po gaszonej powierzchni, zaś zbyt rzadka może nie być odpowiednio spoista i nie tworzyć szczelnej warstwy pokrywającej gaszony materiał. Jest to szczególnie istotne w przypadku pożarów w zbiornikach z produktami ropy naftowej. Ciecze rozlane lub rozlewające się gasimy, spychając płomienie od siebie. Przy gaszeniu ciał stałych operujemy prądem pianowym tak, aby pokryć całą palącą się powierzchnię. Na konstrukcje pionowe kładziemy pianę od dołu, układając jej warstwy stopniowo. Przy podawaniu prądów piany średniej należy zastosować odpowiednią ochronę osobistą oraz zabezpieczenie prądowników z powodu niewielkiego zasięgu strumienia gaśniczego. Ze względu na właściwości niszczące piany należy stosować ją bardzo ostrożnie podczas pożarów, gdzie występują materiały stanowiące znaczną wartość materialną, kulturową czy techniczną.

Prądownic pianowych używa się do gaszenia ciał stałych i cieczy palnych oraz substancji topniejących w podwyższonych temperaturach. Może być wykorzystywana zarówno przy pożarach, jak i przy miejscowych zagrożeniach, gdzie istnieje konieczność zabezpieczenia miejsca zdarzenia np. przez podanie piany pod samochód, z którego wycieka paliwo. Nie wolno podawać piany w obecności urządzeń i przewodów elektrycznych znajdujących się pod napięciem. W przypadku równoczesnej pracy wodą i pianą nie należy kierować prądów wody na miejsca, w których ułożono warstwy piany, gdyż spowoduje to jej wymywanie.

Zaletami pian gaśniczych jest ich wysoka skuteczność, powodują znacznie mniejsze szkody pożarowe niż woda, a w przypadku zastosowania piany lekkiej (generator piany) nie występują one praktycznie w ogóle. Niestety, są też i wady stosowania pian gaśniczych. Zaliczamy do nich wysokie koszty wytwarzania, krótki okres pracy, a także fakt, że niektóre środki chemiczne stosowane do wytwarzania piany powodują degradację środowiska.

Zaobserwowałem, że ochotnicze straże pożarne podczas działań gaśniczych bardzo rzadko używają pian gaśniczych. Powodem jest brak odpowiedniej armatury do wytwarzania i podawania piany, a także znaczny koszt jej zakupu. Samorządy lokalne niezbyt chętnie zakupują środki gaśnicze dla swoich jednostek ochrony przeciwpożarowej. A szkoda, bo w wielu sytuacjach szybka reakcja i zastosowanie piany do opanowania pożaru może ostatecznie przynieść bardzo duże korzyści, również oszczędności finansowe (mniejsze straty w mieniu). Niemniej część OSP, zwłaszcza wchodzących w skład krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, z powodzeniem na co dzień wykorzystuje pianę gaśniczą. Chciałoby się, aby coraz większa liczba jednostek wyposażyła się w nowoczesne uniwersalne urządzenia do podawania środków pianotwórczych i w razie potrzeby stosowała je podczas codziennych działań.

REKLAMA

POŻARY – CZ. 110

Zwalczanie pożarów w trakcie działań wojennych

KRZYSZTOF ŁANGOWSKI

Z przekazów medialnych dowiadujemy się, że w czasie konfliktu zbrojnego w Ukrainie atakowane są obiekty wojskowe i infrastruktura oraz że rakiety i bomby spadają również na szpitale, przedszkola i budynki mieszkalne. Zginęło już wielu cywilów. Powstają liczne pożary. Agresor nie oszczędza nawet dzieci. Strażacy wyjeżdżają do akcji ratowniczo-gaśniczych mimo zagrożenia życia, utraty sprzętu oraz skrajnych warunków pracy. Bywa, że za swój heroizm płacą najwyższą cenę.

Na przykładzie okrutnej wojny, która jest wynikiem barbarzyńskiego i niczym niesprowokowanego najazdu wojsk Rosji na Ukrainę, możemy zaobserwować (dzięki przekazom z mediów), do jakiej ilości zdarzeń wymagających interwencji ratowniczej dochodzi w rejonach, które stają się celem nalotów bombowych i ostrzałów artyleryjskich oraz rakietowych. Giną ludzie, zostają zburzone i uszkodzone obiekty infrastruktury wojskowej oraz cywilnej, dochodzi także do zniszczenia zabudowy miast i wsi. Rakiety trafiają w wieżowce i bloki oraz kamienice, a także domy jednorodzinne, które, jak się okazuje, stały się jednym z celów ataków. Pociski spadają na place i ulice. Celem uderzenia pocisków i ostrzału rakietowego oraz zrzucanych bomb lotniczych są również przedszkola, szkoły i szpitale oraz inne obiekty użyteczności publicznej. Ostrzeliwane są także rafinerie i zbiorniki magazynowe paliw, elektrownie (w tym jądrowe) i ciepłownie, zakłady wodociągowe, obiekty i anteny telekomunikacyjne (telewizyjne i telefonii). Zrzucane i wystrzeliwane w kierunku miast ukraińskich środki bojowe posiadają zróżnicowane materiały rażenia. Niektóre są wypełnione substancjami zapalającymi o wysokiej temperaturze spalania (fosforowe) albo wytwarzające wysoką energię cieplną i zużywające całkowicie tlen w obszarze wybuchu (rakiety termobaryczne), które są zakazane. W męczarniach giną wówczas ludzie. Płoną wówczas nie tylko budynki, lecz również rafinerie i markety, obiekty magazynowe i przemysłowe, ale również pojazdy drogowe i kolejowe. Na drogach i placach po uderzeniu rakietowym lub ostrzale artyleryjskim w ogniu stają samochody osobowe i ciężarowe. W wyniku walk są niszczone także kolumny pojazdów wojskowych, z których wiele ulega zapaleniu wskutek użycia ręcznych wyrzutni, dział przeciwpancernych, rakiet z dronów, a w miastach prowizorycznych środków takich jak koktajle Mołotowa.

Co gasić w pierwszej kolejności

Pozostawiamy, jeśli nie zagraża to innym obiektom, do wypalenia się płonące pojazdy i środki bojowe wroga. Jeżeli trzeba zabezpieczyć teren przed dostępem osób postronnych, gdy pożar może grozić wybuchem amunicji, to powinny tym zająć się formacje wojskowe, w tym drużyny WOT i Żandarmeria Wojskowa, Gwardia Narodowa lub policja. Może okazać się, że niezbędne jest ratowanie porzuconego przez przeciwnika sprzętu, który może zostać wykorzystany przez własne oddziały. Tym również powinni zająć się żołnierze. Straż pożarna z uwagi na znaczną liczbę zdarzeń, a zwłaszcza pożarów, nie będzie również gasić samochodów osobowych, gdyż siły pożarnicze są potrzebne w miejscach, gdzie trzeba ratować przede wszystkim zdrowie i życie ludzi oraz zasoby mieszkalne. Gaszone są lokale na piętrach w blokach, jak też na poddaszach kamienic. Bardzo często z uwagi na poważne uszkodzenie konstrukcyjne (np. po uderzeniu rakietowym) działania te będą prowadzone początkowo z zewnątrz. W przypadkach zmasowanego ostrzału artylerii i zastosowania środków zapalających w płomieniach mogą stać w całości budynki wielorodzinne, zwarte ciągi zabudowy, a niekiedy i kwartały, osiedla.

Oprócz ratowania ludzi i dobytku mieszkalnego ważne jest też zwalczanie ognia w zbombardowanych obiektach infrastruktury krytycznej i wojskowej, a zwłaszcza mających znaczenie dla przetrwania ludności oraz budowli strategicznych. Priorytetem jest też podejmowanie skutecznych działań mających na celu ugaszenie pożarów i ocalenie obiektów zabytkowych oraz ratowania zgromadzonych w nich bezcennych zbiorów. Z uwagi na dużą liczbę pożarów zastępy pożarnicze będą kierowane do działań przy gaszeniu najważniejszych budynków. Do dyspozycji będą znacznie mniejsze siły i środki niż w warunkach pokoju, nawet przy bardzo dużych zdarzeniach. Trafione i często celowo zapalone przez wrogów zbiorniki z paliwem w rafineriach nie będą w pełni gaszone. Skierowane do nich jednostki ochrony przeciwpożarowej skupią się głównie na zadaniach związanych z zabezpieczaniem i obroną zagrożonych obiektów z otoczenia. Zbiorniki już zapalone będą płonąć aż do wypalenia się w nich paliwa. Wynika to z faktu, że nie da się w pełnym wymiarze prowadzić działań gaśniczych jak w czasie pokoju z uwagi na wiele zdarzeń występujących jednocześnie, które wymagają ratowania ludzi i infrastruktury zapewniającej dostawy energii, ciepła, informacji, transport artykułów niezbędnych do przetrwania itp., oraz zagrożenie dla strażaków podczas kolejnych ataków i nalotów. Ponadto marnowanie tysięcy hektolitrów wody i innych środków na gaszenie ogromnych zbiorników z paliwem nie ma sensu, gdyż wodociągi powinny w pierwszej kolejności zaopatrywać w wodę ludność i funkcjonować jak najdłużej.

Przykłady

Od pierwszych godzin wybuchu wojny w Ukrainie, to jest od wczesnego rana 24 lutego, strażacy rozpoczęli zwalczanie pożarów powstałych po ostrzale rakietowym i detonacji bomb. Jednym z obiektów, który stanął w ogniu, były magazyny w Odessie, gdzie do akcji gaśniczej skierowano 31 strażaków, którzy sprawnie opanowali sytuację. Innym z miejsc, gdzie powstał pożar, było lotnisko w Żytomierzu, na którym zapalił się samolot bojowy Su-25 i samochód osobowy. Na polach pomiędzy wsiami Zikiwci i Trypillia w obwodzie kijowskim rozbił się i zapalił samolot wojskowy, którym przewożono 14 osób, udało się uratować 5 z nich. W działaniach ratowniczo-gaśniczych wzięło wówczas udział 8 zastępów pożarniczych.

Inny groźny pożar w wyniku uderzenia rakiety powstał w bloku mieszkalnym w Czuchujewie niedaleko Charkowa. Zginął tam 17-latek, a kilka osób zostało rannych. To zaledwie kilka przykładów z pierwszego dnia inwazji rosyjskiej, kiedy ostrzał rakietowy nie był jeszcze tak intensywny i skierowany w takiej mierze na osiedla mieszkalne w broniących się miastach. Wśród wielu

pożarów, do których doszło w następnych dobach ostrzału rosyjskiego na infrastrukturę oraz zabudowę cywilną, głośnym echem odbił się pożar na terenie elektrowni jądrowej w Zaporożu. 4 marca 2022 roku w godzinach nocnych w wyniku ataku rakietowego zapaliła się zabudowa szkoleniowa i obsługi elektrowni. Na szczęście budynki te nie stały w bliskiej odległości przy reaktorach jądrowych. Początkowo wojsko rosyjskie nie dopuszczało strażaków do pożaru. W końcu jednak pozwolono im wjechać na teren zakładu energetycznego. W akcji wzięło udział 10 załóg wozów pożarniczych (40 strażaków). Ugaszono ogień około godziny 5.45. Jak się okazało, pożar nie spowodował poważnych szkód ekologicznych i nie doszło do skażenia terenu. Około godziny 7 rano elektrownię zajęli żołnierze rosyjscy.

Wiele przykładów akcji gaszenia pożarów można podać również z czasów II wojny światowej. Jednym z nich były działania we wrześniu 1939 roku podczas pożaru Zamku Królewskiego w Warszawie. Doszło do niego 17 września 1939 roku, kiedy niemieckie wojsko prowadziło ostrzał miasta. O godzinie 10 jeden z pocisków zapalających przebił dach i spowodował powstanie ognia na poddaszu północnego skrzydła budynku. Wówczas działanie gaśnicze przeprowadziła zamkowa straż pożarna, która ugasiła pożar. W akcji wzięło udział 12 strażaków, którzy dysponowali 2 motopompami i innym sprzętem pożarniczym. Jednakże godzinę później wskutek trafienia budynku kolejnymi pociskami zapaleniu uległy poddasza także w innych częściach zamku. Wówczas na miejsce zdarzenia zadysponowano sekcje z II oddziału Straży Ogniowej m.st. Warszawa. Kiedy prowadzono działania ratowniczo-gaśnicze, trwał wciąż silny ostrzał. W takich warunkach starający się ratować cenny obiekt kultury i historii polskiej uczestnicy akcji ponieśli również straty. Zginęło wówczas 3 strażaków i 5 pięciu cywilów, a kilkanaście osób doznało poważnych obrażeń. Zarówno w tym dniu, jak i w kolejnych strażacy warszawscy brali udział w gaszeniu licznych pożarów obiektów zabytkowych i ważnych dla polskiej kultury oraz funkcjonowania władz państwowych. Należały do nich m.in. katedry i kościoły, Teatr Wielki oraz ratusz. Gaszono też w miarę możliwości budynki, w tym kamienice mieszkalne, oraz prowadzono z nich ewakuację ludzi. W oblężonej podczas kampanii wrześniowej stolicy straty wśród stołecznych strażaków wyniosły 30 zabitych i 50 rannych.

Zagrożenia

Oprócz licznych niebezpieczeństw zależnych od wielkości pożaru i szybkości rozprzestrzeniania się ognia, co związane jest z rodzajem obiektu i spalających się materiałów, które czyhają przy zdarzeniach tego typu w warunkach pokojowych, będziemy również zagrożeni w wyniku uderzenia środków bojowych. W warunkach ostrzału artyleryjskiego i rakietowego strażacy gaszący ogień i ratujący osoby cywilne są narażeni na utratę życia lub zdrowia w wyniku uderzenia i wybuchu pocisków, rozrzutu odłamków. W płonących budynkach i obiektach posiadających więcej kondygnacji niż parter i poddasze, na które nagle spadają pociski lub bomby, również na strażaków może nagle zawalić się część ściany lub stropu. Z góry mogą sypać się szkło lub gruz, fragmenty betonu, a także ciężkich elementów budowlanych. Pociski mogą uderzać niespodzianie w budynki sąsiednie, spadać na teren niezabudowany, jak też trafiać w obiekt, w którym trwa pożar. Czasem przed uderzeniem rakiety słychać charakterystyczny świst wynikający z pokonywania oporów powietrza. Dotyczy to również bomb zrzucanych z samolotów, które nadlatując, na niższym pułapie mogą na chwilę przedtem zostać zauważone. Wówczas sprawna obrona przeciwlotnicza powinna zwalczać wojskowe statki powietrzne. Jednak nie zawsze pociski kierowane w samoloty trafiają, a przy większej liczbie bombowców i śmigłowców szturmowych wroga wielu z nich uda się przedrzeć i zrzucić bomby lub wystrzelić pociski. Obecnie są stosowane systemy przeciwrakietowe. Jednak jak pokazuje wojna w Ukrainie, jeśli nie ma ich zbyt wiele, to nie sposób obronić nimi każdej miejscowości czy obiektu infrastruktury. Jeżeli wróg panuje w powietrzu, wówczas zabudowania na ziemi są słabo chronione. To nie należy do zadań strażaków. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że zagrożenie podczas działań wojennych jest znacznie większe. I podczas akcji wielu strażaków zostaje rannych i również ginie. W trakcie obecnej wojny w Ukrainie (podczas pisania tego artykułu trwała ona już kilkanaście dni) były przypadki ostrzelania pojazdów cywilnych i ratowniczych. Zatem przy barbarzyńskim podejściu do toczenia wojny przez agresora trzeba się spodziewać, że każdy wyjazd do pożaru lub innego zdarzenia może wiązać się wysokim ryzykiem dla utraty życia i zdrowia. Podczas gaszenia pożarów duże zagrożenie mogą stwarzać też niewybuchy, które znajdą się w okolicy strefy ognia. Po nagrzaniu mogą nagle eksplodować.

Aspekty praktyczne

W warunkach wojennych niestety trzeba się liczyć z tym, że wszystkich pożarów nie da się ugasić, gdyż będzie ich za dużo, a siły i środki pożarnicze będą za małe, żeby likwidować każdy ogień. Priorytetem będą pożary, gdzie wystąpi zagrożenie dla ludzi oraz obiekty infrastruktury krytycznej. Ważne jest też ratowanie budynków mieszkalnych i mienia w nich zawartego, by choć część ludzi miała później do czego wrócić. Trzeba mieć również na uwadze to, że w większości przypadków strażacy będą zmuszeni do działania w sytuacji wysokiego narażenia. Tylko w ciągu pierwszego tygodnia wojny obronnej toczonej przez siły zbrojne Ukrainy z wojskami agresora z Rosji zginęło 10 strażaków, a kilkunastu zostało rannych. Zatem ryzyko utraty życia jest tu wielokrotnie większe niż podczas akcji ratowniczo-gaśniczych w czasie pokoju, kiedy nad głowami nie przelatują rakiety i pociski nie wybuchają tuż obok gaszonego obiektu. Teren prowadzonych działań gaśniczych powinien być zabezpieczany w miarę możliwości przez policję, straż miejską, WOT lub ŻW. Pojazdy pożarnicze i ratownicze zmierzające do rejonu działań powinny być asekurowane przez ww. uzbrojone formacje, które powinny im też umożliwić przejazd przez posterunki kontrolne i posterunki przygotowane do obrony.

Z powodu silnego ostrzału rakietowego lub nalotów rejonu, gdzie płoną budynki, trzeba będzie ograniczyć liczbę uczestników działań gaśniczych. Być może konieczne okaże się wstrzymanie akcji i przeczekanie nawały ognia (jeżeli nie będzie konieczności ratowania mieszkańców). Siły pożarnicze zatem powinny być skierowane w pierwszej kolejności do najważniejszych pożarów, np. elektrowni, zakładu wodociągów, magazynów zaopatrzenia lub marketów albo budynków, z których trzeba ratować ludzi. Roty i zespoły strażaków powinny być wprowadzane po rozpoznaniu uszkodzeń i zniszczeń konstrukcji. Jeżeli nie ma potrzeby narażania strażaków, pożar należy gasić z zewnątrz.

Źródła:
https://osp.pl/artykuly/wojna-na-ukrainie-strazacy-niosa-pomoc-z-narazeniem-zycia,26674/
https://dziendobry.tvn.pl/razem-z-ukraina/wojna-w-ukrainie-ostrzal-najwiekszej-elektrowni-jadrowej-w-europie-5622274
https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art35804221-wojna-na-ukrainie-po-ostrzale-pozar-w-najwiekszej-elektrowni-jadrowej-w-europie-rzecznik-istnieje-realne-zagrozenie-nuklearne
https://www.ppoz.pl/czytelnia/historia-i-tradycje/Strazacki-opor/idn:1685
https://www.gov.pl/web/kwpsp-warszawa/wrzesien-1939

REKLAMA

SZTANDARY OSP
wykonane tradycyjnie, tj. bez haftu komputerowego
Haft Artystyczny
„M.M. plus M." Piotr Mierzejewski, 02-032 Warszawa,
ul. Filtrowa 83 m. 49, Tel. 22 822-24-32
www.sztandary.com; www.graptolite.net/sztandary-osp.html; email: mierzejewski@post.pl

INNE ZAGROŻENIA – CZ. 60

Wypadki na przejazdach kolejowych

KRZYSZTOF ŁANGOWSKI

Tragiczne wypadki na przejazdach kolejowych wracają co roku jak bumerang. Mimo podejmowanych działań i kampanii w zakresie bezpieczeństwa tych newralgicznych skrzyżowań dróg kolejowej i drogowej wciąż dochodzi tam do licznych tragedii. Główne skutki dotyczą samochodów. Akcje ratownicze bywają trudne i są obciążeniem psychicznym dla strażaków.

Mimo że coraz więcej przejazdów kolejowych posiada automatycznie zamykane bariery, to wciąż bywają one miejscami, gdzie często dochodzi do ciężkich i tragicznych w skutkach wypadków. Na skrzyżowaniach dróg z torami kolejowymi zazwyczaj giną i doznają poważnych obrażeń podróżujący pojazdem drogowym. Wynika to z faktu, że rozpędzony lub wyhamowujący w ostatniej chwili pociąg, który uderza w samochód osobowy albo nawet autobus, posiada kilkadziesiąt, a czasem i ponad 100 razy większą masę. Dlatego w taranowanym pojeździe drogowym, który zostaje wówczas roztrzaskany i zgnieciony, jego pasażerowie nie mają raczej szans na przeżycie. Czasem wystarczy tylko trącenie przodu lub tyłu osobówki przez lokomotywę, by skutki były dramatyczne. Tymczasem na pojeździe kolejowym powstaje zaledwie zarysowanie lub niewielka deformacja przedniego czy bocznego podwozia i nadwozia. Występują jednak zdarzenia, podczas których poważne uszkodzenia i zniszczenia powstają w lokomotywach. Bywa, że zapalają się. Jednakże najcięższe skutki powstają, kiedy na przejeździe przed pociągiem osobowym stanie samochód ciężarowy z ładunkiem. Wówczas pojazd kolejowy nie tylko taranuje i niszczy ciężarówkę, ale również sam zostaje wykolejony i zdeformowany. Całkowitej deformacji i zgnieceniom (zwłaszcza w obrębie przedziału maszynistów) ulega lokomotywa. Rozpędzone wagony wjeżdżają jeden na drugi, wypadają z torów, piętrzą się i przewracają, a także częściowo miażdżą. Dochodzi wówczas do katastrofy kolejowej, która przybiera charakter wypadku masowego. Jednak w większości wypadków na przejazdach kolejowych biorą udział samochody osobowe.

Przykłady

W czwartek 3 lutego 2022 roku na przejazd kolejowy w Warlubiu (pow. świecki, woj. kujawsko-pomorskie) wjechał autobus. Przejazd był zabezpieczony w rogatki i sygnalizację świetlną. Kierujący autobusem wjechał, gdy rogatki się otwierały. Chwilę potem zamknęły się ponownie, a pojazd został uwięziony pomiędzy nimi. Z drugiej strony nadjeżdżał kolejny pociąg. Widząc to, jedna pasażerka wysiadła i próbowała podnieść szlaban, co jej się nie udało. Kierowca autobusu próbował nim zjechać z torów, wówczas uderzył w ten pojazd pociąg. Oprócz wspomnianej pasażerki, która ocalała, nikogo więcej w autobusie nie było. Kierowca zginął na miejscu.

Kolejny przykład to zdarzenie, które miało miejsce 19 stycznia 2022 roku ok. godziny 13.15 na przejeździe drogowo-kolejowym pomiędzy miejscowościami Florek i Michałków (woj. łódzkie). Na jednotorową linię Kutno–Płock przed nadjeżdżający pociąg relacji Katowice–Gdynia Główna wjechał nagle samochód osobowy. Lokomotywa uderzyła w bok citroëna i go zmiażdżyła. W karoserii znajdowała się zakleszczona kobieta, która zginęła na miejscu, i dwójka dzieci, młodsze było przytomne. Po dojechaniu do miejsca zdarzenia zastępów pożarniczych strażacy za pomocą narzędzi hydraulicznych przystąpili do demontażu zdeformowanej karoserii, ewakuując z niej najpierw dzieci. Na miejsce wezwano też śmigłowiec LPR i karetkę RM. Dziewczynki zostały zabrane do szpitala. Uwolniono i ewakuowano z rozbitego wraku także kobietę, której czynności życiowe bezskutecznie próbowali przywrócić ratownicy. Lekarz stwierdził zgon. W pociągu znajdowało się 30 pasażerów, z których żaden nie doznał obrażeń. Zostali przewiezieni do Płocka, skąd mieli kontynuować podróż podstawionym pociągiem. Tymczasem na terenie akcji czynności procesowe rozpoczęła grupa dochodzeniowa policji z technikami kryminalistyki oraz prokurator. Po zakończeniu tych działań wrak i jego elementy usunięto z torów, przywracając ruch kolejowy na tej trasie. Nastąpiło to przed godziną 18.

Do innego wypadku na przejeździe kolejowym doszło 14 stycznia 2022 roku ok. godziny 10.50 w Widełce (pow. kolbuszowski, woj. podkarpackie). Samochód dostawczy marki Citroën przewożący farby i lakiery uderzył w autobus szynowy, którego przód się zapalił. Pojazd ten zatrzymał się kilkaset metrów dalej, gdzie wypadł z torów. Kabina „dostawczaka" została zgnieciona podczas uderzenia, kierowca doznał ciężkich urazów. Na miejsce działań skierowano natychmiast zastępy pożarnicze, policję, służby kolejowe i zespoły RM. Po przybyciu służb ratowniczych przystąpiono do uwolnienia z wraku pojazdu drogowego rannego kierowcy. Następnie ewakuowano go na zewnątrz i wykonano zabiegi reanimacyjne, które się nie powiodły. W pojeździe kolejowym znajdowało się 9 osób (7 pasażerów i 2 osoby z obsługi). Poważnych obrażeń doznała jedna z pasażerek. W akcji ratowniczej wzięło udział 12 zastępów pożarniczych z dwóch powiatów: kolbuszowskiego i rzeszowskiego.

Kolejne zdarzenie miało miejsce 10 lutego 2022 roku na przejeździe kolejowym w Wymysłowie w powiecie gnieźnieńskim, na drodze krajowej DK 15. Około godziny 7 rano na przejazd wjechała ciężarówka, która prawdopodobnie w tym momencie miała awarię. Wówczas nadjechał od strony Trzemeszna pociąg towarowy i uderzył w nią z całym impetem. Ciężarówka została staranowana i przepchnięta ponad 100 metrów od przejazdu, zanim skład wyhamował. Pojazd drogowy stanął w płomieniach, ogień objął również przód

lokomotywy, w tym kabinę maszynisty. Jednakże dwaj maszyniści pociągu i kierowca ciężarówki nie doznali obrażeń i zdołali wydostać się o własnych siłach, zanim pożar się rozwinął. Kiedy na miejsce wypadku dojechały pierwsze zastępy z JRG PSP w Gnieźnie i OSP Trzemeszno przystąpiono do działań, które polegały na: zabezpieczeniu terenu akcji i rozpoznaniu zagrożenia dla zdrowia i życia ludzi. Przekazano też informację do służb kolei o konieczności wyłączenia spod napięcia trakcji. Następnie po otrzymaniu informacji o jej wyłączeniu przystąpiono do likwidacji ognia, najpierw strumieniami gaśniczymi wody, a potem strumieniami piany. Z uwagi na powstały wypadek i w jego wyniku pożar droga DK 15 została zablokowana. Policja zorganizowała objazdy do czasu zakończenia akcji ratowniczo-gaśniczej. Ponieważ występowały też utrudnienia z kursowaniem lokalnych pociągów, uruchomiono zastępczą komunikację regionalną. Przystąpiono do usunięcia dalszych skutków zdarzenia i udrożnienia obydwu tras (kolejowej i drogowej).

Rozpoznanie i bezpieczeństwo

Pojazdy ratownicze ustawiamy w bezpiecznej odległości. W pierwszej kolejności trzeba rozpoznać zagrożenie dla ludzi w samochodzie. Ponadto może istnieć konieczność ewakuacji pasażerów lub ranne osoby mogą znajdować się w pojeździe kolejowym. Trzeba ocenić pod tym kątem obydwa pojazdy. Ciężko ranne osoby i ofiary śmiertelne zazwyczaj występują w zgniecionym pojeździe o znacznie mniejszej masie, takim jak samochód osobowy. Po zderzeniu pociągu z pojazdem ciężarowym typu TIR (w szczególności kiedy jest on załadowany towarem) pojazd szynowy może się wykoleić. Jeżeli będzie to wypadek z wieloma rannymi i osobami, które zginęły, może przybrać charakter masowy. Wówczas poszkodowani w stanie ciężkim i lżejszym będą znajdować się także w wykolejonych wagonach. W przypadku zderzenia lokomotywy z pojazdem drogowym może również dojść do zapalenia obydwu pojazdów. Osłony zewnętrzne niektórych składów kolejowych, co dotyczy w szczególności autobusów szynowych, są wykonane z laminatów żywicznych, które są palne i rozprzestrzeniają ogień. Uwalniając osoby ze zniszczonych pojazdów, należy w szczególności uważać na ostre krawędzie. Trzeba uważać, by nie stać na linii, gdzie może nagle odskoczyć odcinany lub rozginany element albo opaść ciężka demontowana część karoserii. Przed wejściem do wysokich lub spiętrzonych pojazdów lub wagonów trzeba przede wszystkim sprawdzić ich stabilność oraz zabezpieczyć przed obsuwaniem. Pracując narzędziami wytwarzającymi iskry, sprawdzamy, czy w okolicy nie ma materiałów łatwopalnych, zwłaszcza rozlanych paliw. Wówczas narzędzia takie stosuje się w wyjątkowej sytuacji, zabezpieczając rozlewisko, np. piaskiem i poduszką z piany. Innym istotnym zagrożeniem jest napięcie w trakcji elektrycznej, której linia może być zerwana lub uszkodzona.

Źródło: pixabay.com

Akcja ratowniczo-gaśnicza

Przede wszystkim trzeba zabezpieczyć miejsce zdarzenia, zwłaszcza pod kątem wstrzymania ruchu drogowego i kolejowego. Wyznaczeniem objazdów zajmie się policja. Istotną sprawą jest też wyłączenie zasilania trakcji. Po potwierdzeniu przez kolej, że trakcja jest wyłączona, przystępujemy do usuwania kolejnych skutków zdarzenia. W przypadku konieczności ratowania życia zabezpieczamy trakcję i pojazd trakcyjny poprzez wykonanie uszynowienia (uziemienia z szynami) z jego dwóch stron. Trzeba jednak wiedzieć, jak to zrobić i posiadać do tego zadania odpowiednie wyposażenie, w tym ochronne. Jeżeli trakcja nie jest uszkodzona, zgłaszamy potrzebę wyłączenia jej do stanowiska kierowania PSP (które skontaktuje się w tej sprawie z koleją) i podejmujemy działania ratownicze wobec osób rannych, w tym zwłaszcza zakleszczonych w samochodzie osobowym. W przypadku zerwanej linii energetycznej trzeba zachować szczególną ostrożność. Podczas zderzenia lokomotywy z samochodem ciężarowym może również dojść do zapalenia lub wykolejenia składu szynowego. Wówczas w pierwszej kolejności ewakuujemy wszystkich podróżnych i przystępujemy do ugaszenia ognia. Jeżeli jednak w wagonach znajdą się osoby ciężko ranne i zablokowane, to ważne jest też jak najszybsze ugaszenie ognia. Wiele problemów mogą też stwarzać zmiażdżone i spiętrzone wagony. Do tych ostatnich, będących na górze, docieramy za pomocą drabin przystawnych i podnośników oraz drabin mechanicznych. Najpierw uwalniamy i ewakuujemy osoby, do których da się dotrzeć. W przypadku większej liczby zastępów ratowniczych na miejscu zdarzenia działania mogą być prowadzone równolegle.

https://metropoliabydgoska.pl/tragedia-na-przejezdzie-w-warlubiu-znamy-pierwsze-ustalenia/
https://tvn24.pl/lodz/kutno-florek-wypadek-na-niestrzezonym-przejezdzie-kolejowym-nie-zyje-kobieta-dwoje-dzieci-w-szpitalu-5563964
https://tvn24.pl/lodz/kutno-florek-wypadek-na-niestrzezonym-przejezdzie-kolejowym-nie-zyje-kobieta-dwoje-dzieci-w-szpitalu-5563964
https://www.gov.pl/web/kppsp-kolbuszowa/wypadek-na-przejezdzie-kolejowym-w--widelce
https://podkarpacka.policja.gov.pl/rze/komendy-policji/kpp-kolbuszowa/wydarzenia/107959, Wypadek-na-przejezdzie-kolejowym-w-Widelce.html
https://wiadomosci.wp.pl/dramatyczny-wypadek-na-przejezdzie-kolejowym-ciezarowka-w-ogniu-6735796389554880a
https://www.gov.pl/web/kppsp-gniezno/wypadek-na-strzezonym-przejezdzie-kolejowym-w-wymyslowie

KIROWY GOŚCINIEC

tel. 18 207 03 55

ul. Groń 6
34-511 Kościelisko

Nasz Ośrodek jest usytuowany w bezpośrednim sąsiedztwie Doliny Kościeliskiej, dzięki czemu stanowi doskonałą bazę wypadową górskich wędrówek po Tatrach Zachodnich i nie tylko. W pobliżu nasi Goście znajdą też stadninę koni, liczne punkty gastronomiczne oraz możliwość wygodnego dojazdu do Zakopanego i wielu punktów startowych górskich wycieczek. Z naszego Ośrodka istnieje możliwość szybkiego dojazdu do Term Chochołowskich, w których błyskawicznie można dać upust zmęczeniu po całodniowych wyprawach.

Rezerwuj już teraz: Booking.com

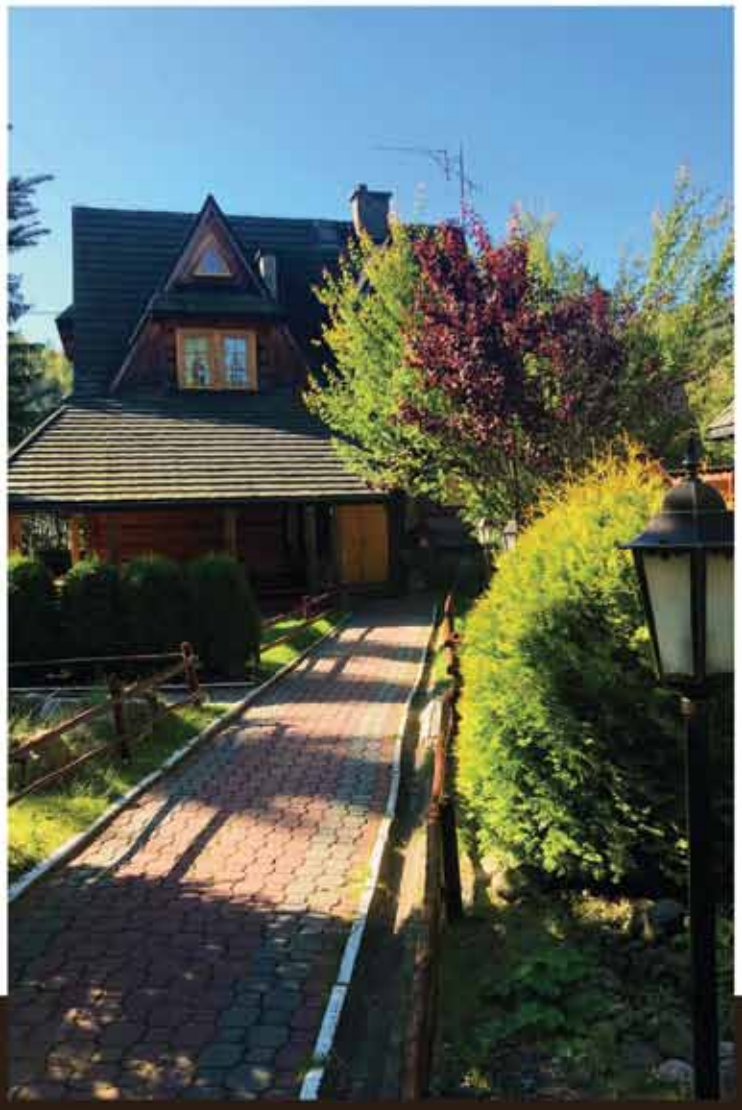

www.kirowy.pl

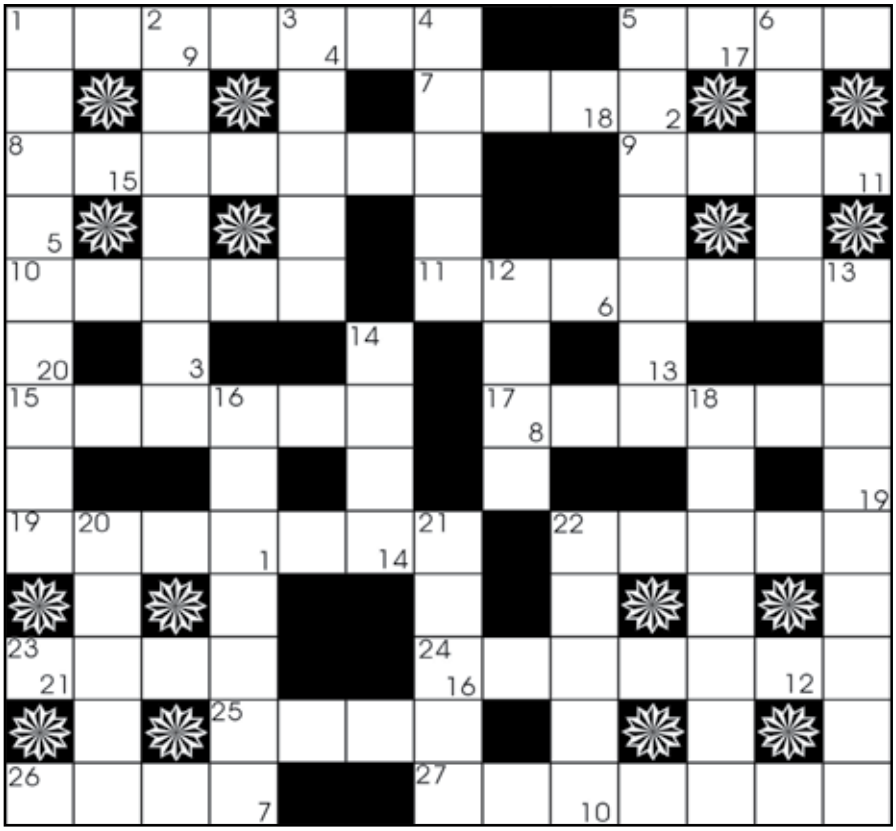

KRZYŻÓWKA 4

POZIOMO: 1. malarz, grafik, rzeźbiarz, 5. spacerowe w Sopocie, 7. królowa kwiatów, 8. wynagrodzenie, 9. czarny kreślarski, 10. sklepowa, pełna towarów, 11. w PRL-u sprzedawany dopiero od 13.00, 15. amerykański stan odkupiony od cara, 17. dawniej o górniku lub ptak potrafiący naśladować ludzką mowę, 19. ojczyzna Mozarta, 22. delikatny wiatr, 23. element końskiej uprzęży, 24. popiersie w ramach, 25. minowe lub ryżowe, 26. drużyna piłkarska z Opola, 27. włoskie danie z ryżu.

PIONOWO: 1. oregano, kminek lub cynamon, 2. w niej płynne lekarstwo, 3. pielęgnowana przy użyciu kosiarki, 4. w więziennym oknie, 5. dostojna, starsza kobieta, 6. niezbędne kowbojowi, 12. koszykarska to NBA, 13. sprzedawane na receptę, 14. indonezyjska wyspa ceniona przez turystów, 16. dyktator, kacyk, 18. wygłaszany na sympozjum, 20. pocztowy albo skarbowy, 21. jednostka natężenia prądu, 22. szkic, wstępny projekt.

Rozwiązania na kartkach pocztowych prosimy przesyłać na adres redakcji do 15 maja 2022 roku.

Rozwiązanie krzyżówki nr 2: **DOGASZANIE POŻARU**

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 2 otrzymują: **Kinga Boligłowa** (Przedecz), **Anna Wiśniewska** (Pszczew) i **Kazimierz Gładysz** (Krosno).

HOROSKOP – KWIECIEŃ

BARAN
21.III–20.IV

Okres sukcesów i dużych, pozytywnych zmian. Warto wziąć się za nowy projekt, powinien stać się odskocznią do awansu. Przed Tobą sporo nietypowych zajęć i nieraz będziesz się szkolić. Realna szalona wyprawa w bardzo poważnym towarzystwie. Wielkanoc spędzisz w dużym i nieoczekiwanym gronie. Rodzina będzie zachwycona! Rada: Skup się na tym, czego najbardziej pragniesz.

BYK
21.IV–21.V

Masz trochę gorszą kondycję – o czymś możesz zapomnieć, coś zawalić, więc za dużo na siebie nie bierz. W pracy uważaj, możesz być rozkojarzony. Masz dobry kontakt z otoczeniem, z bliskimi też znajdziesz wspólny język. Wielkanoc minie spokojnie i tradycyjnie. W ostatniej dekadzie – dobra passa uczuciowa, parę miłych wydarzeń towarzyskich, korzystny czas dla podróży. Rada: Dobrze Ci zrobi choć kilka dni z dala od obowiązków.

BLIŹNIĘTA
22.V–20.VI

Dobry czas, pełen miłych wydarzeń, spotkań, romantycznych relacji. Pracy ponad miarę, ale bez problemu zrealizujesz ambitne cele. Umiesz przekonać do swoich planów, Twoje koncepcje zostaną w pracy i w domu przyjęte z aplauzem. Nowi znajomi wniosą do relacji towarzyskich upragnione ożywienie. Wielkanoc dość burzliwa, ale podsumujesz świąteczne wydarzenia z poczuciem satysfakcji. Koniec kwietnia przyniesie ważne wiadomości. Rada: Cierpliwość i rozsądek to podstawa w trudnych negocjacjach.

RAK
21.VI–22.VII

Nie zawsze łatwo dopasujesz się do wymagań w firmie, możesz mieć na pieńku z szefostwem, gdy nie trzymasz się zasad ważnych w danym miejscu. Zachowaj spokój, a docenią Twój profesjonalizm. W sercu sielanka, piękne chwile i dni, dużo ciepłych, radosnych sytuacji. W czasie świąt nieraz będziesz mile zaskoczony, odpoczniesz i pobiesiadujesz. Poprawią się finanse! Rada: Uważaj na słowa, nie angażuj się w spory, które Ciebie nie dotyczą.

LEW
23.VII–22.VIII

Ktoś podsunie ciekawą koncepcję na rozwój firmy, Tobie też nie zabraknie pomysłów na innowacje, dające lepsze efekty pracy. Wysiłki będą wymiernie docenione! Święta miną w pogodnej atmosferze. Przyjdą zaproszenia na rodzinne uroczystości, imprezy i wyjazd z przyjaciółmi; warto skorzystać, pobyć wśród swoich. Bardzo zapracowane Lwy powinny częściej odpoczywać. Rada: Po Wielkanocy skup się na domu i bliskich, unikaj inwestowania.

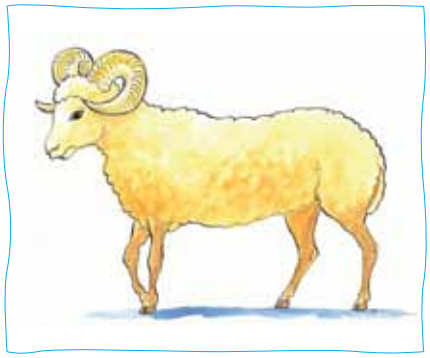

PANNA
23.VIII–22.IX

Dobra passa finansowa, sprawy materialne nie będą miały dla Ciebie tajemnic i nie sprawią kłopotów. W pracy niespokojnie, ale niewiele sytuacji nadzwyczajnych; ze wszystkim się uporasz, także jeśli niedawno objąłeś ważne stanowisko. W domu podekscytowanie, na horyzoncie ważne spotkania i wizyty. W bliskich relacjach nieco napięcia; trzeźwo patrz na wydarzenia, a będzie lepiej. Wielkanoc da Ci sporo radości, mimo wielu gości trochę się zrelaksujesz. Rada: Myślisz o inwestowaniu oszczędności? Zrób to po świętach lub w maju.

WAGA
23.IX–23.X

W pracy nie będzie lekko, ale dzięki wytrwałości pokonasz konkurencję, nie dasz się wmanewrować w niewdzięczne zadania. Zaprocentują dobre relacje z szefem i kimś godnym zaufania. W święta obok gwarnych biesiad nie zabraknie sentymentalnych wspomnień i spotkań, a wcześniejsze załatwienie istotnej sprawy urzędowej bardzo Cię podbuduje. Pod koniec kwietnia poważne sprawy zejdą na dalszy plan. Rada: Nie angażuj się w relacje skazane z góry na klęskę.

SKORPION
24.X–21.XI

Nieoczekiwany spór z niekompetentnym podwładnym lub urzędnikiem skłoni Cię do przemyśleń i ważnych decyzji, także zawodowych. W pracy i w domu dobre układy, w parach zrozumienie, bliskość i czułość. Jeśli nie masz pary, strzała Amora może Cię trafić w najmniej oczekiwanej chwili. Wielkanoc w szerszym gronie to dużo dobrych wrażeń i twórczych dyskusji. Po świętach czeka Cię miła niespodzianka. Rada: Pochlebców i plotkarzy trzymaj na dystans.

STRZELEC
22.XI–21.XII

Pieniądze spadną z nieba, z każdych tarapatów wyjdziesz obronną ręką. Ryzykowne i szybkie decyzje przyjdą Ci teraz bardzo łatwo, ambitny plan wejdzie w decydującą fazę. Dużo radości dadzą święta i wcześniejsze przygotowania. Dla wielu Strzelców to czas dużych zmian, nieraz życiowych i oczekiwanych. Więcej niż zwykle kontaktów towarzyskich, szansa na dalszą podróż. W pracy stabilnie. Rada: Przy okazji świątecznych porządków pozbądź się rupieci z domu i życia.

KOZIOROŻEC
22.XII–19.I

Możesz być trochę wyczerpany pędem życia i obowiązkami. Nadmiar pracy może Cię irytować, co nie wpłynie dobrze na relacje rodzinne. Przed Wielkanocą aura się zmieni – poukłada się w sferze zawodowej, w parach złapiecie sporo szczęścia. Po świętach, spędzonych jak za najlepszych czasów, wyciągniesz z szuflady lub laptopa stary pomysł. Okaże się nowatorski i opłacalny, a praca nad nim stanie się przyjemnością. Rada: Nie kupuj kota w worku, każdej ofercie dobrze się przyjrzyj.

WODNIK
20.I–18.II

W domu ruch i nowinki – miłe i niewymagające od Ciebie poświęceń. Załatwisz bez trudu sprawy rodzinne, także związane z finansami. W pracy w przedświątecznym zamieszaniu nie stracisz głowy, a nawet wpadniesz na ciekawy i dochodowy pomysł. Ambitne zadania okażą się pestką. W Wielkanoc – wielu niezapowiedzianych gości, dyskusje i dużo dobrego humoru. Rada: Kłopotliwą sytuację trzeba po prostu przeczekać.

RYBY
19.II–20.III

Zadania stałe, dochody wyższe. Spotkania rodzinne, świąteczne zjazdy i imprezy, zgoda i radość wśród bliskich napełnią Cię siłą i spokojem. W nowym kręgu zrobisz spore wrażenie wiedzą i kompetencjami. W ostatniej dekadzie warto energicznie zakasać rękawy i pokazać w każdej pracy, na co Cię stać. To także czas, gdy możesz przeżyć coś wspaniałego w sferze uczuć. Rada: Nie snuj domysłów – pytaj i wyjaśniaj.

STELLA
Rys. Jacek Frankowski

Odwiedź nas na FB!

REKLAMA

4x4 TERENOWIEC®
WYPOSAŻENIE POJAZDÓW SPECJALNYCH

POWERWINCH POWER LIGHT

Na Załęczu 1D, 31-587 Kraków
terenowiec.pl info@terenowiec.pl 12 266 27 54

makros®
WWW.MAKROS.PL
mail: biuro@makros.pl
kom: +48 505 170 730
tel: 22 610 49 85

NOWOŚĆ!
NAJLEPSZA NAJLŻEJSZA NAJTAŃSZA

Pierwsza w Polsce trzyosobowa, aluminiowa, drabina nasadkowa typu **DN 4084/3**

Długość: min. **2.7m**
max. **8.4m**
Masa: **36.5kg**

Świadectwo **CNBOP-PIB**

PRENUMERATA „STRAŻAKA”

Zapraszamy do zamawiania prenumeraty na 2022 rok.

Prenumeratę na 2022 rok przyjmują:
Poczta Polska S.A.
Ruch S.A.
Garmond Press Sp. z o.o. tel. (12) 412 75 60, (22) 836 70 08,
Kolporter spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp.k.
infolinia: 48 41 367 88 88.

Biura terenowe Związku OSP RP i Redakcja „Strażaka” przyjmują prenumeratę od dowolnego miesiąca w roku!

W 2022 roku cena 1 egzemplarza wynosi 9,90 zł (w tym 8% VAT).
Prenumerata roczna (2022 rok) – 118,80 zł (w tym 8 % VAT).

Strażak

PISMO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH RP

RADA PROGRAMOWA
przewodniczący Waldemar Pawlak, wiceprzewodniczący: Edward Fedko, Danuta Raniowska, członkowie: Rafał Glajcar, Zbigniew Gołąbek, Zbigniew Kaliszyk, Ryszard Kamiński, Henryk Kiepura, Stanisław Mikulak, Rafał Neugebauer, Mirosław Pawlak, Władysław Tabasz, Marek Trombski, Leonarda Bogdan.

WYDAWCA:
Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP
00-340 Warszawa, ul. Oboźna 1

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
redaktor naczelna
DOROTA PARDECKA
dorota.pardecka@strazak.org.pl
sekretarz redakcji PAWEŁ POLIMIRSKI
pawel.polimirski@strazak.org.pl
redaktor IWONA LEGĘDŹ
iwona.legedz@strazak.org.pl

Sekretariat redakcji:
redakcja@strazak.org.pl
Sekretariat przyjmuje zamówienia prenumeraty

Stali współpracownicy:
Krzysztof Datta, Piotr Dzięcielak, Dariusz P. Kała, Lech Lewandowski, Krzysztof Łangowski, Marcin Madziała, Paweł Motyka, Andrzej Szczepaniak, Zdzisław Wójcik.

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Za zdjęcia niepodpisane nazwiskiem autora nie wypłacamy honorarium. Niezamawianych materiałów nie zwracamy.

ADRES REDAKCJI:
00-340 Warszawa, ul. Oboźna 1
tel. 22-828-00-75
tel. centrali 22-509-50-50
fax 22-828-86-28
redakcja@strazak.org.pl

Skład i łamanie: Tomasz Zieliński; pliki_tomek@o2.pl;
Korekta: Ewa Nyk-Głowacka

Druk: Zakłady Graficzne TAURUS Stanisław Roszkowski Sp. z o.o., 01-914 Warszawa, ul. Dantego 1/25, tel. 22-783-66-82

www.zosprp.pl

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Autorzy artykułów nadsyłanych do redakcji proszeni są o dołączenie następujących danych: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, numer PESEL i NIP, dokładny adres zamieszkania, numer telefonu kontaktowego, faksu lub adres e-mail, numer konta bankowego, na które ma być przekazane honorarium oraz adres urzędu skarbowego.

Prosimy o nadsyłanie materiałów pocztą e-mail.

Kącik filatelistyczny

Od początku XIX wieku pies dalmatyńczyk jest szczekającą ikoną amerykańskich strażaków. Ten dzielny czworonóg w czarne kropki zadomowił się w stajniach i remizach, łapiąc szczury i chroniąc obejścia przed drapieżnikami i obcymi. Towarzysząc konnym wozom lub zaprzęgom ciągnącym dymiącą parową sikawkę w drodze do pożaru, otrzymał przydomek Fire House Dog.

Mimo że w nowoczesnych remizach pojawiły się samochody zamiast sikawek, dalmatyńczyki do dziś są ulubionymi żywymi maskotkami strażaków obu Ameryk, co widać na uroczym stemplu pocztowym z Argentyny.

Warto wiedzieć, że 25 kwietnia jest Międzynarodowym Dniem Psa Ratowniczego.

MACIEJ SAWONI

Rubryka fotopstryka

Fot. Facebook

Wypoczynek i szkolenia
dla dzieci, młodzieży i dorosłych

WAKACJE W „STRAŻAKU"

Turnusy sportowo-wypoczynkowe dla dzieci i młodzieży, wyjazdy szkoleniowo-integracyjne dla dorosłych

- Malowniczo położony ośrodek, około 400 metrów od Jeziora Dużego i ładnej spokojnej plaży z wypożyczalnią rowerów wodnych.
- Pokoje 3-, 4-osobowe z łazienkami (łącznie 50 miejsc noclegowych), kuchnia oraz jadalnia.
- Sale szkoleniowe, w tym największa mieszcząca 50 osób.
- Basen, pole namiotowe na 100 miejsc z węzłem sanitarnym, boiska do gry w piłkę, amfiteatr z kominkiem oraz parking.

Oferujemy

Konkurencyjne ceny zakwaterowania i wyżywienia,
smaczne potrawy kuchni polskiej i litewskiej,
prowadzenie kursów i szkoleń,
pokazy sprzętu pożarniczego, ratownictwa medycznego, wysokościowego, wodnego.

Możliwe atrakcje

Warsztaty teatralne i podróżnicze,
pokazy pierwszej pomocy ze strażakami i ratownikami medycznymi,
rozgrywki paintballowe,
spływy kajakowe Małą Panwią,
wycieczki do Juraparku Krasiejów, opolskiego zoo, Wieży Piastowskiej, Amfiteatru Opolskiego, Muzeum Polskiej Piosenki, zamku w Mosznej, grodu rycerskiego w Byczynie.

Wszystko w odległości maksymalnie do 40 kilometrów od naszego ośrodka!

Strażacka 1, 46-045 Turawa
tel. 77 421 28 54; 888 220 456 lub 693 133 313
e-mail: turawa@zosprp.pl; recepcja.turawa@zosprp.pl
www.strazakturawa.pl
facebook.com/strazakturawa/

WUS BRZEZINY

UMUNDUROWANIE DLA OSP I PSP

POLSKIE CENTRUM BADAŃ I CERTYFIKACJI
SYSTEM ZARZĄDZANIA
PN-EN ISO 9001:2015-10
AQAP 2110:2016

CERTIFIED IQNet MANAGEMENT SYSTEM

ZOSP RP WYTWÓRNIA UMUNDUROWANIA STRAŻACKIEGO

95-060 BRZEZINY
UL. ŻEROMSKIEGO 3
TEL+48 46 874 34 36
FAX+48 46 874 22 30

e-mail: wus@wusbrzeziny.pl
www.wusbrzeziny.pl